GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 25 lutego 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 46.11145, 1
Nakład 35 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

Bilans handlu Polski z Ukrainą

Tąpnięcie w zbrojeniach

Bilans wymiany handlowej Polski z Ukrainą wciąż jest dla nas korzystny. To dobra wiadomość. Zła przychodzi z branży zbrojeniowej.

Michał Olszewski

Rok 2025 jest kolejnym z rzędu, który polska gospodarka kończy z bardzo wysoką nadwyżką finansową w wymianie dwustronnej z Ukrainą. Producenci i sprzedawcy wywieźli do naszego wschodniego sąsiada towary o łącznej wartości ponad 56 mld zł. To 350 mln więcej niż rok wcześniej.

37 miliardów na plus

Ukraina wciąż jest na siódmym miejscu, jeśli chodzi o wartość sprzedanych przez Polskę towarów, wyprzedza choćby USA, Hiszpanię i Słowację. W imporcie natomiast jest poza pierwszą dziesiątką. Stąd tak korzystny dla polskiej gospodarki bilans – ponad 37 mld zł. To o ponad miliard więcej niż rok wcześniej.

Polskie firmy sprzedawały wyraźnie więcej zwierząt żywych, produktów pochodzenia zwierzęcego i roślinnego, tłuszczów i olejów. Duży skok zanotowały branża mechaniczna i pojazdowa. Największy procentowy wzrost widać jednak w dziale, w którym zbierane są informacje dotyczące wysokości pomocy humanitarnej kupionej w Polsce – z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w ub.r. przez naszą granicę przejechały towary warte 1,4 mld zł, podczas gdy rok wcześniej – za 230 mln.

– Polska sprzedaje Ukrainie znacznie więcej, niż od niej kupuje. Ale widać też, że nasz eksport przyrasta już znacznie wolniej niż na początku wojny. Powody są dwa: wyeksploatowana Ukraina biednieje, a rynek nasycił się polskimi towarami – komentuje Jakub Karnowski, ekonomista, prezes Kredobanku, ukraińskiego banku należącego do grupy PKO BP.

Pośrednik zbrojeniowy: Wypadamy z rynku

Statystyki GUS pokazują, że miniony rok z wielkim spadkiem kończy branża zbrojeniowa, która od początku wojny pełniła funkcję jednego z głównych dostawców dla Ukrainy. Jeszcze w 2024 r. sprzedała tam broń i amunicję za prawie 10 mld zł. W 2025 r. już za nieco ponad połowę tej sumy.

– Widać wyraźny wpływ czeskiej inicjatywy amunicyjnej. Od 2024 r. Praga koordynuje zakupy dla Ukrainy w różnych częściach świata i to odbiło się na naszym rynku. Ukraińcy zaczęli się też zaopatrywać w większym stopniu w Rumunii i budować u siebie moce produkcyjne – ocenia w rozmowie z „Wyborczą" właściciel jednej z największych polskich firm zajmujących się pośrednictwem w handlu. I stawia sprawę jasno: – Widać wyraźnie, że wypadamy z rynku.

– To bardzo mocna hipoteza. Rozmawiałem z przedstawicielami ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego i byli rozczarowani częścią naszej produkcji, a nie mogą przecież czekać. Nadzieję upatruję w programie SAFE, który może szybko wzmocnić nasz sektor zbrojeniowy – komentuje Karnowski.

• **W ubiegłym roku Polska sprzedała Ukrainie broń i amunicję za 5,3 mld zł**
FOT. PAŃSTWOWA SŁUŻBA GRANICZNA UKRAINY

> *Polska sprzedaje Ukrainie znacznie więcej, niż od niej kupuje*
>
> **JAKUB KARNOWSKI**
> prezes Kredobanku, ukraińskiego banku należącego do grupy PKO BP

Rynek na dekady

Dr Michał Piekarski, analityk, wykładowca Zakładu Studiów nad Bezpieczeństwem Uniwersytetu Wrocławskiego, wskazuje, że na spadek mogło wpłynąć wiele przyczyn.

– Możliwe, że nasi producenci i sprzedawcy odpowiadają teraz na potrzeby państw zachodnich albo też broń trafia na polski rynek wewnętrzny – przypuszcza. Ale również zaznacza, że mimo skrajnie trudnej sytuacji Ukraina mocno inwestuje w swoją zbrojeniówkę, szczególnie jeśli chodzi o przemysł rakietowy i drony.

– Jeśli konflikt zostanie zamrożony, nastąpi niewątpliwie przebudowa ukraińskiej armii, która w tej chwili walczy mozaiką sprzętu, a czasami zmuszona jest wręcz improwizować, łącząc np. zachodnią amunicję ze wschodnimi nośnikami. Kto wejdzie na ten rynek z czołgami, wozami bojowymi, ma szansę utrzymać się na nim nawet przez trzy dekady, bo tyle trwa życie sprzętu wojskowego. Pytanie, czy Polsce uda się ten moment wykorzystać – zastanawia się dr Piekarski.

Temat dnia

Zarobki pielęgniarek

Duża odpowiedzialność, ciężka praca i niepewna wysokość zarobków. Pielęgniarki przez lata zarabiały bardzo mało. Jest jednak lepiej niż kiedyś – średnia pensja wynosi około 10 tys. zł. Tysiące z nich o wynagrodzenia zdecydowało się walczyć w sądzie.

▶ 4-5

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908136 09

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Odeszli

POŻEGNANIA AKTORÓW

Edward Linde-Lubaszenko, wspaniały aktor, ale także pedagog, został wczoraj pochowany na Powązkach. Zmarł 8 lutego w wieku 86 lat. Ceremonia miała charakter państwowy. – Tato, zajmujesz godne miejsce, na które zasłużyłeś swoją wieloletnią pracą artystyczną i pedagogiczną – mówił Olaf Lubaszenko.

Dziś z kolei, także na Powązkach, pochowana zostanie znakomita aktorka Bożena Dykiel. Zmarła 12 lutego, miała 77 lat. pr

eprasa.pl 9081c6f3dd

Magdalena Kursa

Prawica idzie po miasta

Plan jest prosty. Zdradził go bez ogródek Ryszard Terlecki, polityk PiS, były wicemarszałek Sejmu, Krakowianin, w przeszłości walczący, podobnie jak Andrzej Duda, o prezydenturę Krakowa (obaj bez sukcesu). „Odwołanie Miszalskiego w Krakowie może pociągnąć za sobą całą serię referendalnych wyborów. W Małopolsce szykuje się Bochnia, ale w skali kraju o wiele większym kłopotem dla Tuska mogą stać się już zapowiadane referenda w Gdańsku czy Poznaniu" – nakreślił prawicową strategię Terlecki w felietonie „Referendum coraz bliżej" opublikowanym na portalu Kurier Krakowski. Zdradził także, że w Gdańsku przygotowania są już zaawansowane, „a przeciwnicy obecnej władzy z uruchomieniem akcji czekają na wynik konfrontacji w Krakowie".

Ta rozpoczęła się pod koniec stycznia. Inicjatywa referendalna wyszła od grupy mieszkańców, z przewodniczącym dzielnicy I Stare Miasto na czele. Natychmiast przyłączyła się do niej prawica: politycy PiS i działacze Konfederacji zbierają podpisy na ulicach, do Krakowa zjeżdżają z całej Polski posiłki, m.in. konfederaci z Poznania, by pomóc w zbiórce przed stadionem piłkarskim w dniu meczu. Aktywny jest poseł Konfederacji Konrad Berkowicz, wiceprezes Nowej Nadziei, który tłumaczy w sieci: „Kraków może stać się zapalnikiem do obalenia ekipy Tuska w całym kraju".

Kraków stał się poligonem, z jego doświadczeń mogą czerpać prezydenci innych miast

Na krakowskiej scenie politycznej obok Koalicji Obywatelskiej i prawicy jest też trzeci mocny gracz – Łukasz Gibała, były polityk PO i Ruchu Palikota, który od ponad dekady walczy o Kraków. W ostatnich wyborach samorządowych był o włos od zwycięstwa w II turze. W Krakowie mówi się, że to on stoi za organizacją referendum. To sytuacja idealna dla prawicy, która może podłączyć się pod ambicje oraz działania Gibały i spod Wawelu rozpocząć marsz po inne polskie miasta. Korzyść byłaby obustronna, bo bez głosów wyborców prawicowych Gibała nie ma szans na prezydenturę w Krakowie (miał też ich poparcie w poprzednich wyborach).

Kraków stał się poligonem, z jego doświadczeń mogą czerpać prezydenci innych miast. Prezydent Krakowa Aleksander Miszalski pod presją referendum zaczął się wycofywać z niektórych swych decyzji, zwłaszcza tych trudnych. W praktyce więc Konfederacja, nie rządząc ani w kraju, ani w miastach, zaczyna już wprowadzać w życie swą agendę dotyczącą np. sprzeciwu wobec proekologicznej polityki Unii Europejskiej. Dobrze widać to na przykładzie Strefy Czystego Transportu – prezydent Krakowa zrobił krok w tył i zapowiedział wielką korektę SCT.

Akcji przeciw Miszalskiemu sprzyjają wylewające się z serwisów społecznościowych populizm i hejt. Gorące dyskusje toczą w internecie realni ludzie i armie botów. Atmosfera populistycznych haseł amerykańskiej alternatywnej prawicy, której fala wyniosła Trumpa, odczuwalna jest coraz mocniej pod Wawelem. A to, co wydarzy się tu w najbliższych miesiącach, będzie rezonować na inne polskie miasta. ●

Zdrajca albo nadzwyczaj inteligentny człowiek

LECH WAŁĘSA
były prezydent RP o Donaldzie Trumpie w wywiadzie dla agencji AFP

Medaliści olimpijscy u ministra sportu
Na pamiątkę srebrny kostium, jeszcze nawet nieprany

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kacper Tomasiak, Władimir Semirunnij oraz Paweł Wąsek, czyli polscy medaliści zakończonych w niedzielę w Mediolanie i Cortinie Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2026, gościli wczoraj u ministra sportu i turystyki Jakuba Rutnickiego. Skoczkowie wręczyli mu plastron z konkursu drużynowego, a panczenista – kombinezon, w którym zdobył srebrny medal. – Jeszcze nawet nieprany – uśmiechał się Adam Małysz, prezes Polskiego Związku Narciarskiego.

Liczba dnia

1,6

PROC.
Jedynie tyle Polek i Polaków stwierdziło, że nigdy nie słyszało o punkcie selektywnego zbierania odpadów komunalnych. To jedno z pytań badania przeprowadzonego przez SW Research na zlecenie Oponeo.pl. W 2022 r. o takim miejscu nie słyszało 15,4 proc. ankietowanych.

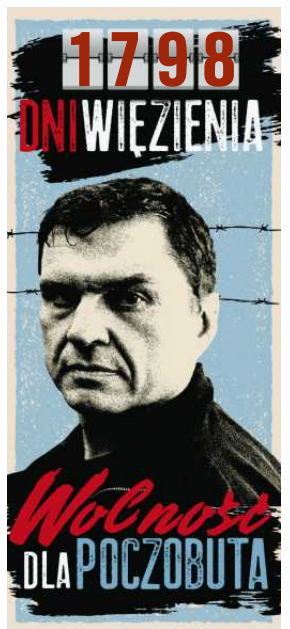

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422280

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

wybitnej aktorki

Bożeny Dykiel

Jej odejście stanowi ogromną stratę dla świata filmu, teatru, serialu oraz dla wszystkich, którzy mieli okazję współpracować z Bożeną Dykiel na przestrzeni lat.

Była Artystką niezwykłej wrażliwości, talentu i charyzmy, a kreowane przez Nią role na trwałe zapisały się w historii polskiej kultury.

W trudnym czasie składamy

Rodzinie oraz Bliskim

najszczersze wyrazy współczucia i wsparcia.

Łączymy się w żałobie, zachowując w pamięci Jej dorobek oraz wybitne kreacje ekranowe.

Przyjaciele z TVN Warner Bros. Discovery

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34422389

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

1 RP

eprasa.pl 9081c6f3dd

Czas przygotować szkoły na erę AI

AI staje się kluczową kompetencją przyszłości, szczególnie ważną wśród młodych ludzi. Aby potrafili z niej w pełni skorzystać, Fundacja Zwolnieni z Teorii, we współpracy z Microsoft, rusza z programem „Gotowi na Jutro", w ramach którego każdy może odbyć bezpłatny 45-minutowy kurs, a następnie przyznać punkt wybranej szkole, włączając ją tym samym do ogólnopolskiej grywalizacji i dając szansę na zdobycie tytułu Szkoły Gotowej na Jutro.

Z badania Talent Days i Microsoft „Generacja AI: młodzi Polacy na cyfrowym rynku pracy" wynika, że **aż 97 proc. badanych w wieku 18-35 lat korzysta z narzędzi opartych na AI**. Najczęściej do tworzenia treści, analizy danych i komunikacji. Ponad 40 proc. sięga po nie codziennie lub kilka razy dziennie.

Potrzeba odpowiedzialnego przygotowania

Jednak choć ta technologia jest tak chętnie i często używana, to **tylko 12 proc. młodych osób deklaruje, że czuje się w pełni przygotowanych do wykorzystywania jej w środowisku zawodowym**. Do tego w przeważającej większości uczą się sami, przez praktykę czy media społecznościowe. A intuicyjne korzystanie ze sztucznej inteligencji bez zrozumienia zasad i ograniczeń może nie tylko nie przynieść oczekiwanych efektów, ale i wiązać się z zagrożeniami. Dlatego kluczowe staje się edukowanie dzieci i młodzieży w zakresie korzystania z opartych na AI narzędzi.

– *Przygotowanie uczniów do pracy ze sztuczną inteligencją to obecnie jeden z najważniejszych tematów w debacie o edukacji. Nie chodzi już o odległą przyszłość, ale o rzeczywistość, która nas otacza* – zauważa Katarzyna Zagajewska-Sycz, nauczycielka, przedstawicielka Fundacji Zwolnieni z Teorii, która od 2013 roku wychodzi naprzeciw edukacji szkolnej, uzupełniając ją o przestrzeń do zdobywania praktycznego doświadczenia.

Ekspertka podkreśla, że AI generuje treści, które mogą nie być prawdziwe, dlatego tak ważne jest, by nauczyć młodych ludzi odróżniać prawdę od dezinformacji. – *I taka edukacja powinna zacząć się już od najmłodszych lat. Tym bardziej, że szkoła jest jedynym miejscem, które może zapewnić równy dostęp do wiedzy o AI wszystkim uczniom i uczennicom, niezależnie od statusu materialnego ich rodziców* – wyjaśnia Katarzyna Zagajewska-Sycz.

Jak podkreśla, dzisiejszy uczeń, który nie rozumie mechanizmów AI, w niedalekiej przyszłości będzie mniej konkurencyjny na rynku pracy. – *Potrzebna jest „elastyczna" podstawa programowa, która stworzy przestrzeń do wprowadzania innowacji, bez presji realizowania wyłącznie wymagań egzaminacyjnych.* ***Kadra pedagogiczna musi przedefiniować swoją rolę z „dostarczyciela treści" do mentora, który uczy krytycznego myślenia i odpowiedzialnego korzystania z technologii.*** *A to wiąże się nie tylko z systematycznymi szkoleniami, ale także zmianą mentalności, dotyczącej tradycyjnych metod nauczania* – podkreśla Katarzyna Zagajewska-Sycz.

Dodaje, że nauczyciele i nauczycielki widzą potencjał AI, ale jednocześnie dostrzegają liczne wyzwania — od braku czasu i środków, po etyczne obawy i konieczność zdobywania nowych kompetencji.

Gotowi na jutro

Aby pomóc młodzieży i nauczycielom odnaleźć się w nowej rzeczywistości, Fundacja Zwolnieni z Teorii we współpracy z Microsoft rusza z pierwszą edycją programu edukacyjnego w zakresie AI, skierowanego do szkół i uczniów.

> *Przygotowanie uczniów do pracy ze sztuczną inteligencją to obecnie jeden z najważniejszych tematów w debacie o edukacji. Nie chodzi już o odległą przyszłość, ale o rzeczywistość, która nas otacza.*
> Katarzyna Zagajewska-Sycz

W ramach programu „Gotowi na Jutro" we współpracy z Microsoft powstał 45-minutowy kurs „Jutro z AI". – *Mamy marzenie, by dotrzeć do jak największej liczby szkół. Przygotowaliśmy kurs, który wyposaża w umiejętności, dające poczucie biegłości w AI. Nie tylko uczy na temat tego, czym jest sztuczna inteligencja, ale pokazuje jej zalety i wady. Osoby, które przejdą kurs będą umiały korzystać z AI krytycznie, praktycznie i odpowiedzialnie. Wierzymy, że sztuczna inteligencja to technologia tzw. ogólnego zastosowania. Jest na tyle przełomowa, że lubimy ją nawet porównywać do wynalezienia druku, ale bez kompetencji jej rozwój się nie uda* – mówi Łukasz Foks.

Ponad 700 szkół w grywalizacji

Kurs „Jutro z AI" dostępny jest w trzech wersjach: dla uczniów, nauczycieli oraz wszystkich, którzy chcą lepiej zrozumieć możliwości sztucznej inteligencji. Po ukończeniu szkolenia uczestnik otrzymuje imienny certyfikat i może wskazać dowolną szkołę ponadpodstawową, przekazując jej punkt w ogólnopolskiej grywalizacji. W ten sposób placówki włączają się do programu i budują swoją pozycję w rankingu. **Wszystkie placówki biorące udział w inicjatywie otrzymują tytuł Szkoły Gotowej na Jutro, a dziesięć z największą liczbą punktów otrzyma zaproszenie do siedziby Microsoft**.

O skali zainteresowania inicjatywą najlepiej świadczy fakt, że **już w ciągu pierwszych trzech tygodni od startu programu do grywalizacji dołączyło ponad 700 szkół z całej Polski.** Według Pauli Bruszewskiej, współzałożycielki i członkini zarządu Fundacji Zwolnieni z Teorii, takiego typu projekty społeczne są najlepszym sposobem na wzmacnianie kompetencji. – *Realizacja prawdziwych projektów społecznych jest metodą edukacyjną, która rozwija dokładnie te kompetencje, których mamy zdecydowanie za mało, dotyczy to także AI. Nasza edukacja została zaprojektowana pod świat, w którym tylko człowiek był w stanie procesować duże ilości informacji, łączyć wątki, wyciągać wnioski i tworzyć treści. Tymczasem* ***w świecie ogólnodostępnej AI istotności nabierają kompetencje miękkie takie jak współpraca, krytyczne myślenie czy empatia****. Te kompetencje wymagają nie tylko wiedzy, ale przede wszystkim treningu, a projekt społeczny jest świetnym sposobem, by zdobywać takie doświadczenie* – zauważa ekspertka.

Podkreśla, że certyfikat, który otrzyma każdy uczestnik kursu, jest sygnowany przez międzynarodowe stowarzyszenie PMI. – *To szanowany międzynarodowo dokument, który pomaga dostać się na rozmowę rekrutacyjną do pracy czy na studia za granicą. Natomiast już na samej rozmowie lub w okresie próbnym jasno widać, że osoba, która ukończyła projekt społeczny w Zwolnionych z Teorii nie tylko zdobyła certyfikat, ale przede wszystkim wie, co to znaczy pracować w zespole, czy dogadać się z zewnętrzną instytucją* – podkreśla Paula Bruszewska.

Katarzyna Zagajewska-Sycz jest pewna, że program „Gotowi na jutro" jest alternatywą, która odpowiada na aktualne i realne wyzwania szkolnej codzienności, związane z rosnącą obecnością AI w życiu uczniów i uczennic: zadaniach domowych, projektach czy przygotowaniach do sprawdzianów. – *Daje szkołom gotowe, bezpłatne i krótkie narzędzie, które można wdrożyć od razu – bez dodatkowych kompetencji technicznych. Co najważniejsze, przenosi rozmowę o AI z poziomu: „czy zakazywać?", na poziom: „jak korzystać świadomie i odpowiedzialnie?" A taka dojrzałość cyfrowa jest priorytetowa we współczesnej edukacji* – podkreśla ekspertka.

Wystarczy 45 minut, by przygotować się do bezpiecznego wdrożenia AI w codziennym życiu. W przypadku młodzieży jest to szczególnie istotne. **Kurs dostępny jest do 1 czerwca 2026 roku na stronie gotowinajutro.pl**. Dla osób, które po jego ukończeniu będą chciały pójść o krok dalej i jeszcze bardziej rozwinąć kompetencje w obszarze sztucznej inteligencji, naturalnym uzupełnieniem może być **kurs „Odznaka Biegłości w AI 2026" dostępny na platformie Microsoft Learn**.

eprasa.pl 9081c6f3dd

Zarobki w służbie zdrowia

FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Siatka płac często jest fikcją

Duża odpowiedzialność, ciężka praca i niepewna wysokość zarobków. Jest jednak lepiej niż kiedyś – średnia pensja pielęgniarki wynosi około 10 tys. zł.

Martyna Śmigiel, Michał Hyra

Pielęgniarki przez lata zarabiały bardzo mało. Zaczynało brakować rąk do pracy, a średnia wieku była bardzo wysoka. Dopiero pod koniec rządów koalicji PO-PSL ówczesny minister zdrowia Marian Zembala porozumiał się z pielęgniarkami w sprawie podwyżek. Ich pensje wzrosły o 1500 zł. Rząd PiS-u poszedł dalej – wprowadził ustawę o zarobkach w ochronie zdrowia, które waloryzowane są co roku. Obecnie średnia pensja pielęgniarki wynosi około 10 tys. zł brutto. Do tej podstawy naliczane są różne dodatki.

Na pielęgniarstwie dwa razy więcej osób

Lepsze pensje sprawiły, że wzrosło zainteresowanie tym zawodem. W roku akademickim 2015/2016 w całej Polsce na studiach pielęgniarskich pierwszego stopnia było 6281 osób, w roku 2024/2025 – już 12 290 osób.

Agnieszka (imię zmienione), pielęgniarka w jednym z warszawskich szpitali specjalistycznych, skończyła studia magisterskie, ma pięcioletni staż pracy, jest w trakcie specjalizacji. Wyjaśnia, że zakres obowiązków na jej oddziale jest taki sam, niezależnie od wykształcenia. Odpowiedzialność też jest taka sama. Różnice widać dopiero na paskach wypłaty. Po wprowadzeniu tzw. siatki płac pielęgniarki zostały podzielone na grupy według poziomu wykształcenia. Osoby z tytułem magistra i ze specjalizacją mają zarabiać 10 554 zł brutto. Z wykształceniem średnim i specjalizacją 8 345 zł, a te ze średnim, ale bez specjalizacji, dostają nie mniej niż 7 691 zł.

Agnieszka ma tytuł magistra, jest w trakcie specjalizacji. Jej podstawowa pensja to około 5,5-5,7 tys. zł na rękę. Jeśli dołoży do tego dyżury nocne i świąteczne, może liczyć na około 7-7,5 tys. zł netto miesięcznie. – Jak na taką odpowiedzialność, to nie są duże pieniądze. To nie jest spokojna praca od ósmej do szesnastej – podkreśla. Pracuje w systemie dwunastogodzinnych dyżurów, w miesiącu ma ich 12-14. To około 160 godzin, czyli pełny etat. Pracuje także nocami, w weekendy i święta. – To standard – mówi. – Wiele moich koleżanek pracuje w dwóch albo trzech miejscach jednocześnie. Wyjątkiem jest tylko jeden pracodawca.

Większe zarobki, więcej pracy

Agnieszka też tak pracowała. Etat w szpitalu plus dwa kontrakty w innych placówkach. – Taki system pracy nie był jednak dobry ani dla mojego zdrowia psychicznego, ani fizycznego, ani życia osobistego. 160 godzin to i tak bardzo dużo, jeśli chodzi o tak obciążający oddział jak nasz. A przecież dobry sen, właściwe odżywianie, odpoczynek są w tym zawodzie absolutnie kluczowe. Jak możemy opiekować się innymi, jeśli nie opiekujemy się sobą? – zastanawia się.

Zrezygnowała więc z kontraktów i wybrała tylko etat. – Gdyby nie pomoc rodziców, pewnie dalej pracowałabym w dwóch albo trzech miejscach. Mieszkam w Warszawie, rodzice kupili mi mieszkanie, więc odchodzi mi rata kredytu czy płacenie za wynajem. Jeśli jednak ktoś ma rodzinę na utrzymaniu, to 7-8 tys. zł w stolicy nie wystarczy na życie. Ludzie poświęcają więc życie prywatne i zdrowie, żeby zarobić więcej – przyznaje Agnieszka.

Z drugiej pracy zrezygnowała też Teresa (imię zmienione), zostawiła sobie tylko etat w jednym ze szpitali w Częstochowie. Przed laty, kiedy pielęgniarki zarabiały bardzo mało, musiała dorabiać. – Byłam świeżo po ślubie, budowaliśmy dom, trzeba było spłacać kredyt – wspomina. Po podwyżkach jej sytuacja finansowa ustabilizowała się tak, że mogła sobie pozwolić na jedną pracę. – Gdyby zdrowie mi pozwalało, pewnie nie rezygnowałabym z kontraktów w innych miejscach, ale mam duże problemy z kręgosłupem, a nasza praca jest naprawdę ciężka – mówi. Dziś zarabia trochę ponad 7 tys. zł na rękę i – jak mówi – „na życie w Częstochowie wystarczy". Wiele jej koleżanek dorabia jednak na umowach-zleceniach, czy to dyżurując na swoim macierzystym oddziale, czy w prywatnych placówkach.

Pielęgniarki zwracają uwagę na tryb pracy. Dwunastogodzinne zmiany, praca w święta i weekendy mocno odbija się na życiu rodzinnym. – Często miałam dyżury w Boże Narodzenie albo Wielkanoc. Mój mąż głośno tego nie powie, ale widzę, że go to denerwuje. On pracuje od poniedziałku do piątku, chciałby gdzieś wyjść w weekend, a ja muszę iść do szpitala – mówi Teresa. Mogłaby pracować tylko na jednej zmianie, ale wtedy nie mogłaby liczyć na dodatki za nocki i święta. Nie zarobiłaby nawet 7 tys. zł netto.

Pielęgniarki pracujące na kontraktach teoretycznie mogą liczyć na wyższe zarobki, głównie dzięki większej liczbie przepracowanych godzin. – Kontrakt nie zawsze się opłaca, bo trzeba samemu opłacić ZUS i podatki, dlatego osoby decydujące się na tę formę zatrudnienia pracują po 250, 300, a nawet 400 godzin miesięcznie. Znam takie przypadki – przyznaje Agnieszka.

Zwraca również uwagę na problem nierówności wynagrodzeń. – Pielęgniarka, która pracuje 30 lat, skończyła kiedyś studium medyczne i wykonuje dokładnie te same obowiązki co ja, zarabia mniej. Nie jest to sprawiedliwe i wywołuje podziały wśród nas. Dyskryminuje starsze pielęgniarki, które mają ogromne doświadczenie, ale kształciły się w innej rzeczywistości, gdy studia nie były tak dostępne jak dziś – zauważa Agnieszka.

Teresa myśli nieco inaczej: – Każda z nas znała zasady, były przecież studia pomostowe, ale nie wszystkim koleżankom chciało się na nie iść. Nie zmienia to jednak faktu, że doświadczone pielęgniarki zostały niedocenione. Nie dziwi mnie, że idą teraz do sądów i domagają się takiej samej płacy za taką samą pracę.

Przepisy a rzeczywistość

W marcu Agnieszka zdaje egzamin specjalizacyjny. Jej pensja wzrośnie wtedy do około 10 554 zł brutto. Do tego dojdzie niewielki dodatek stażowy, w jej przypadku około 300 zł. – To oczywiście krok w dobrą stronę, ale to wciąż nie jest kwota, która pozwala nie sprawdzać, ile zostało w portfelu do końca miesiąca, czy budować oszczędności. W Stanach Zjednoczonych pielęgniarka, obok lekarza, jest w pierwszej dziesiątce najlepiej opłacanych zawodów. I najbardziej szanowanych. Wciąż nam do tego daleko – mówi.

Jak pokazują ostatnie miesiące, siatka płac często staje się fikcją. Dyrektorzy narzekają, że za coroczną waloryzacją stawek nie idą większe pieniądze na wypłaty. W efekcie zadłużenie szpitali rośnie. Coraz więcej placówek nie uznaje kwalifikacji pielęgniarek. – Jak tylko skończyłam studia magisterskie, zaczęłam specjalizację. Gdy weszła w życie ustawa o pensjach, trafiłam do drugiej grupy i mogłam liczyć na najwyższe wynagrodzenie. Przez kilka lat to działało, ale w zeszłym roku zostałam zdegradowana. Dyrekcja szpitala wyjaśniła, że nie potrzebuje tylu pielęgniarek ze specjalizacją – mówi mieszkająca pod Częstochową Maja (również zastrzega anonimowość). – Jeszcze nie zdecydowałam, czy pójdę do sądu – dodaje.

Jak szacują związki zawodowe, w całej Polsce kilkanaście tysięcy pielęgniarek zdecydowało się walczyć w sądzie. Sprawy dotyczą przenoszenia ich do niższych grup, nieuznawania kwalifikacji, a także dysproporcji w wynagrodzeniach za wykonywanie tej samej pracy. Pielęgniarki wygrywają te procesy. ●

1 RP

eprasa.pl 9081c6f3dd

Zarobki w służbie zdrowia

Zarobki pielęgniarek, pielęgniarzy i położnych zatrudnionych na umowę o pracę

• **7 690 zł** – z licencjatem, średnim wykształceniem w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli
• **8 346 zł** – po studiach najniższa pensja w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy
• **8 540 zł** – po licencjacie bez stażu pracy w Centrum Onkologii im. prof. Franciszka Łukaszczyka w Bydgoszczy
• **9 000 zł** – starsza pielęgniarka w Szpitalu Klinicznym im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie
• **10 542 zł** – średnie wynagrodzenie w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie
• **10 554 zł** – po studiach z wymaganą specjalizacją w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie
• **10 555 zł** – wynagrodzenie zasadnicze plus od 25 do 45 proc. dodatku funkcyjnego w Szpitalu Miejskim Specjalistycznym im. Gabriela Narutowicza w Krakowie
• **10 600 zł** – najwyższe wynagrodzenie w Spółce Copernicus skupiającej trzy szpitale z Gdańska
• **10 910 zł** – z wyższym wykształceniem, wynagrodzenie zasadnicze plus dyżury w szpitalach podległych urzędowi marszałkowskiemu województwa dolnośląskiego
• **12 207 zł** – średnie wynagrodzenie w Miejskim Szpitalu Zespolonym w Olsztynie
• **12 440 zł** – w Centrum Onkologii im. prof. Franciszka Łukaszczyka w Bydgoszczy
• **14 631 zł** – średnia pensja w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie
• **15 660 zł** – najwyższa pensja w Szpitalu MSWiA w Lublinie
• **16 000 zł** – po studiach i ze specjalizacją najwyższa pensja w Szpitalu w Puszczykowie
• **16 492 zł** – najwyższa pensja w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie
• **16 583 zł** – najwyższa pensja dla specjalisty w Wojewódzkim Wielospecjalistycznym Centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika w Łodzi
• **16 750 zł** – z wyższym wykształceniem i specjalizacją w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp.
• **17 000 zł** – najwyższa pensja na oddziale chirurgii w szpitalach podległych Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Śląskiego
• **18 306 zł** – po studiach najwyższa pensja w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy
• **19 570 zł** – najwyższa pensja w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Płocku
• **21 739 zł** – najwyższe wynagrodzenie w Górnośląskim Centrum Medycznym im. prof. Leszka Gieca w Katowicach
• **22 083 zł** – ze specjalizacją najwyższa pensja w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy
• **26 323 zł** – najwyższe wynagrodzenie w jednym ze szpitali podległych Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Mazowieckiego

Kilkanaście tysięcy pielęgniarek zdecydowało się walczyć w sądzie.

Sprawy dotyczą m.in. przenoszenia ich do niższych grup oraz nieuznawania kwalifikacji

Zarobki pielęgniarek, pielęgniarzy i położnych zatrudnionych na kontraktach

• **810 zł** – najniższy kontrakt w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie
• **2 100 zł** – najniższy kontrakt w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Płocku
• **11 731 zł** – średnie wynagrodzenie na kontrakcie w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie
• **19 485 zł** – najwyższy kontrakt w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie
• **25 946 zł** – z licencjatem, wynagrodzenie zasadnicze plus za dyżury w szpitalach podległych Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Dolnośląskiego
• **34 560 zł** – najwyższe wynagrodzenie na kontrakcie w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp.
• **39 434 zł** – najwyższy kontrakt w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Płocku
• **50 920 zł** – najwyższy kontrakt na oddziale anestezjologii i intensywnej terapii w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie

• Najczęściej szpitale podawały nam wysokość stawek za godzinę pracy pielęgniarek bez liczby przepracowanych godzin. W zależności od regionu, kraju oraz oddziału wycena zaczyna się od 45 zł (tyle dostaje pielęgniarka na nocnym dyżurze w Szpitalu w Ropczycach w woj. podkarpackim) do 120 zł za godzinę pracy w szpitalu podległym Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Mazowieckiego.

Lekarze o zarobkach w szpitalach:
To nie są pieniądze za nic

W Krakowie najwięcej zarabiają anestezjolodzy. Ci, którzy pracują na kontrakcie, dostają nawet 250 zł za godzinę świadczeń. – Tak, nasze zarobki są wysokie, ale to nie są pieniądze za nic. Ta praca to ogromne poświęcenie – komentuje krakowska kardiolożka. Opowiada o dniu, w którym podczas kilkunastogodzinnej zmiany musiała przekazać dwóm osobom diagnozy, które rzuciły cień na całe ich życie. – Patrzysz na takiego człowieka i wiesz, że będzie ciężko, a on patrzy na ciebie i czeka, aż powiesz mu coś, co go uratuje. Nie mówiąc już o sytuacjach, w których trzeba wyjść do kogoś na korytarz i powiedzieć mu, że jego bliski nie żyje. Oprócz wysiłku fizycznego bycie lekarzem to też wysiłek emocjonalny – opowiada.

Wysiłek – zarówno fizyczny, jak i psychiczny – zaczyna się już na studiach. W Polsce medycynę można studiować publicznie na około 20 uczelniach. Według rankingu „Perspektyw" z poprzedniego roku najwyższy poziom studiów oferuje Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Drugi jest Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, a podium zamyka Warszawski Uniwersytet Medyczny.

– Każdy słyszał, że to długie i ciężkie studia, ale nie każdy rozumie, jak to wygląda naprawdę. Ilość materiału, zaliczeń i stresu przerosła moje oczekiwania. Na pierwszym roku mój typowy dzień wyglądał tak: szłam na uczelnię cała w nerwach, bo codziennie było jakieś zaliczenie. Wracałam i od razu siadałam do nauki do późnego wieczora, z przerwą tylko na posiłek. W międzyczasie dostawałam od znajomych z innych kierunków wiadomości, dlaczego znów nie mogę z nimi wyjść, a ja ledwo przerobiłam pół materiału przed kolokwium z anatomii i płakałam nad tą stertą książek. Teraz jest już okej, zmieniłam podejście. Wiem, że wyrządzałam sobie krzywdę, otrząsnęłam się dopiero po diagnozie depresji oraz po leczeniu. Nie u każdego tak to wygląda, ale większość moich znajomych ze studiów prędzej czy później wpadła w dołek – opowiada Ola, która właśnie kończy kierunek lekarski.

Po sześciu latach studiów adepci zawodu podchodzą do Lekarskiego Egzaminu Końcowego. To czterogodzinny sprawdzian wiedzy z całego toku studiów, który składa się z 200 pytań. Jeśli go zdadzą, otrzymują prawo do wykonywania zawodu. Liczba punktów decyduje o przyjęciu na specjalizacje. Nabór odbywa się dwa razy w roku.

To, ile osób będzie mogło zacząć daną specjalizację, określa Ministerstwo Zdrowia. W ostatnim naborze najwięcej miejsc było na medycynę rodzinną (449). Z kolei na specjalizację z immunologii klinicznej przyjęto tylko pięć osób w całej Polsce. Resort rozdziela te liczby także na konkretne województwa. Wszystko zależy od aktualnej sytuacji w służbie zdrowia i tego, gdzie jakich specjalistów potrzeba.

Wiosną ubiegłego roku w Małopolsce specjalizację z endokrynologii mogła zacząć tylko jedna, najlepsza osoba. Konkurencja jest więc ogromna. – Nie wystarczy złożyć papierów do konkretnego miejsca. W trakcie rekrutacji deklarujemy województwo, w którym chcielibyśmy pracować, ale nie możemy sobie wybrać, czy to będzie np. Zakopane, czy Oświęcim. Możesz więc zostać przydzielony do szpitala na drugim końcu województwa i, jeśli chcesz zdobyć ten tytuł, to musisz się tam po prostu przeprowadzić. A to wszystko w okresie około 30. roku życia, w czasie, gdy sporo osób planuje ustatkowanie się, założenie rodziny – tłumaczy studentka. Sama próbuje dostać się na specjalizację z dermatologii i wenerologii.

Zarobki lekarzy w trakcie specjalizacji (rezydentów) określa ustawa. Wynoszą około 10 tys. miesięcznie.

Opowiada Anna, lekarka rezydentka: – Mój etat rezydencki razem z dyżurami to 192 godziny. To w przeliczeniu daje mi około 50 zł za godz. Nie wydaje mi się to kosmiczną stawką, podobnie – albo i więcej – zarabiają fachowcy, np. wykończeniowcy. Czasami jest naprawdę ciężko, nie ma czasu iść do toalety ani coś zjeść. Szpital jest strukturą hierarchiczną. Jeśli jesteś najniższym ogniwem, to niestety musisz się podporządkować przełożonym. Jeśli nie ma kto obstawić dyżurów, pracujesz niezdrowe liczby godzin, bo zazwyczaj, czy tego chcesz, czy nie, podpisujesz *opt-out*.

Dokument, o którym wspomina, to klauzula, według której lekarz zgadza się na pracę powyżej 48 godz. tygodniowo. Nie obejmuje go wtedy zasada 11 godzin przerwy między zmianami, którą przewiduje Kodeks pracy.

– Przychodzę na przykład na godzinę 8 i pracuję etatowe 7,5 godziny, do 15.30. Potem zaczynam dyżur do 8 rano następnego dnia i nadal nie idę do domu, tylko zostaję na kolejne etatowe 7,5 godziny. To w sumie 31,5 godziny pracy. Taka sytuacja to norma dla lekarzy z podpisanym *opt-out* – mówi rezydentka.

Specjalizacje trwają od czterech do sześciu lat. Rezydenci mają prawo do urlopu zdrowotnego czy macierzyńskiego, ale ten czas nie wlicza się do rezydentury, tzn. przedłuża czas trwania specjalizacji. Na koniec rezydenci podchodzą do Państwowego Egzaminu Specjalizacyjnego. Jeśli go zdadzą, stają się lekarzami specjalistami.

Debata o tym, czy wysokie zarobki lekarzy są adekwatne do ich pracy, powraca w Polsce regularnie. Przeciwnicy mówią o „skandalicznych pieniądzach" i „grzechu", a resort zastanawia się nad ustanowieniem górnego pułapu na poziomie ok. 40 tys. zł miesięcznie.

– W porządku, natomiast idąc tym tropem, ograniczmy również zarobki piłkarzy albo influencerów, którzy kasują po kilka milionów złotych za dawanie sobie po twarzach w Fame MMA. Oczywiście, że system jest dziurawy, ale to nie lekarze go stworzyli. Natomiast to na nas spada zazwyczaj hejt i odpowiedzialność za wszystko to, co złe – komentuje Anna, lekarka rezydentka.

Dyskusję rozpaliły na nowo kosmiczne zarobki lekarza z Konina, które opublikował w ubiegłym roku poseł PiS Janusz Cieszyński. Lekarz, który pobierał 10 proc. od wartości każdego wykonanego zabiegu (ablacji zaburzeń rytmu serca), tylko w maju zarobił w szpitalu 297 tys. zł brutto. W sumie przez sześć miesięcy zafakturował blisko 1,3 mln zł.

– Przychodzą do mnie pacjenci i mówią, że nienawidzą dentystów. Zewsząd słyszę, że jestem oszustką, bo tak jest przyjęte w społeczeństwie. Mam ciągłe, niesłuszne poczucie winy, bo nie dość, że samo chodzenie do dentysty jest nieprzyjemne i ludzie się mnie boją, to jeszcze słyszę, że zdzieram z nich pieniądze – opowiada Sylwia, dentystka, która przyjmuje w Krakowie.

Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji zaznacza, że zarobki powyżej 100 tys. zł dotyczą mniej niż 1 proc. lekarzy. Przeciętny specjalista zarabia średnio 24,6 tys. zł brutto. ●

Milena Kuchnia

eprasa.pl 9081c6f3dd

Starzy sędziowie bojkotują wybór prezesa SN

Za sprawą bojkotu na razie nie wybrano kandydatów na pierwszego prezesa SN. Ale legalni sędziowie nie mają realnej możliwości zablokowania tej procedury. Przyszłym pierwszym prezesem niemal na pewno zostanie neosędzia.

Ewa Ivanova

FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wczoraj Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego miało wybrać kandydatów na pierwszego prezesa. Kadencja neosędzi Małgorzaty Manowskiej upływa 26 maja. Jej następca pokieruje najważniejszym sądem w kraju do 2032 r. Wskaże go prezydent Karol Nawrocki, wybierając spośród pięciu kandydatów wyłonionych przez zgromadzenie.

„Starzy" sędziowie: to nie jest zgromadzenie sędziów SN

Ale wczoraj wybór kandydatów się nie udał – zgromadzenie zbojkotowali starzy sędziowie SN, więc zabrakło kworum. W swym oświadczeniu podali powody. Zgromadzenie zwołała Małgorzata Manowska, a według nich to osoba powołana na urząd pierwszego prezesa z naruszeniem konstytucji i ustawy o Sądzie Najwyższym. A samo zgromadzenie – organ samorządu SN – też nie było prawidłowe, gdyż brali w nim udział neosędziowie, którzy objęli stanowiska w wadliwej procedurze z udziałem neo-KRS. Jak wielokrotnie stwierdzał SN i europejskie trybunały, nie tworzą oni legalnych sądów i nie gwarantują prawa do rzetelnego procesu, a orzeczenia z ich udziałem są uchylane jako wadliwe.

„Po raz kolejny apelujemy nadto do wszystkich władz polskiego państwa o uzdrowienie ważnej dla obywateli części tego państwa, jakim jest sądownictwo, w tym Sąd Najwyższy; do czasu, w którym uzdrowienie to nie nastąpi, nie będziemy brali udziału w Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów Sądu Najwyższego i zgromadzeniach poszczególnych Izb SN" – kończą swe oświadczenie sędziowie. Podpisało je 29 sędziów SN, których status nie jest kwestionowany.

Brak wymaganego kworum. Kolejne zgromadzenie już na innych zasadach

Rzecznik prasowy SN sędzia Igor Zgoliński poinformował na konferencji, że na zgromadzeniu stawiło się wczoraj 48 sędziów. To za mało, aby dokonać wyboru kandydatów. Kolejny termin zgromadzenia został wyznaczony dziś na godzinę 11.30.

Obecnie w Sądzie Najwyższym orzeka 91 osób, z czego tylko 35 to „starzy", prawidłowo powołani sędziowie. Neosędziów jest 56. Aby obecnie dokonać wyboru kandydatów na nowego prezesa, w zgromadzeniu powinno wziąć udział co najmniej 84 sędziów.

Za sprawą bojkotu wyboru nie przeprowadzono, ale legalni sędziowie nie mają realnej możliwości zablokowania procedury. Przepisy skonstruowane przez PiS przewidują bowiem, że w takiej sytuacji zgromadzenie zwoływane jest ponownie, z niższym kworum – aż wybór kandydatów będzie możliwy wyłącznie z udziałem neosędziów.

Obecnie w Sądzie Najwyższym orzeka 91 osób, z czego tylko 35 to „starzy", prawidłowo powołani sędziowie. Neosędziów jest 56

W 2020 r. „starzy" sędziowie wzięli udział w zgromadzeniu wyborczym, choć kwestionowali legalność całej procedury. Najwięcej głosów uzyskał wówczas sędzia Izby Karnej prof. Włodzimierz Wróbel, jednak prezydent Andrzej Duda powierzył funkcję pierwszej prezes Małgorzacie Manowskiej, która otrzymała ponad dwukrotnie mniej głosów.

Teraz, po nieudanym pierwszym zgromadzeniu, na kolejnym wymagana będzie obecność minimum 75 osób. Przy trzecim kroku – kworum będzie wynosiło zaledwie 32 osoby. Przyszłym pierwszym prezesem niemal na pewno zostanie więc neosędzia.

Kto za Manowską? Giełda nazwisk potencjalnych kandydatów

Za faworyta w wyścigu o fotel pierwszego prezesa SN uchodzi w kuluarach obecny prezes Izby Karnej neosędzia Zbigniew Kapiński. To były sędzia warszawskiego sądu apelacyjnego, wieloletni wizytator w sprawach karnych. Pod jego przewodnictwem Izba Karna SN w składzie złożonym z neosędziów podjęła uchwałę kwestionującą usunięcie Dariusza Barskiego ze stanowiska prokuratora krajowego przez Adama Bodnara. Zgodnie z nią Barski wrócił ze stanu spoczynku, a jego powołanie na stanowisko prokuratora krajowego było skuteczne. Uchwały nie uznał rząd, zdaniem Bodnara to nie uchwała, a „stanowisko", które nie jest wiążące.

Kapiński początkowo po wyborze na prezesa Izby Karnej wysyłał koncyliacyjne sygnały. Mówił m.in. że nie zamierza zmuszać „starych" sędziów do orzekania z neosędziami, bo nie chce wywoływać dodatkowych konfliktów. Ale zaostrzył kurs, wbrew wcześniejszym zapowiedziom wyznacza składy „mieszane", a do tego różnymi sposobami próbuje blokować wyłączenia neosędziów i uchylanie ich orzeczeń.

Kontrkandydatem Kapińskiego będzie zapewne Mariusz Załucki z Izby Cywilnej. Z ustaleń „Rzeczpospolitej" wynika, że w prawyborach przeprowadzonych we własnej izbie dostał 60 proc. poparcia. To także neosędzia, profesor specjalizujący się w prawie cywilnym, wykładowca m.in. Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Manowska zrezygnowała z reelekcji? Ma pomysł, jak zakończyć spór o neosędziów

Sama pierwsza prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Manowska zapowiadała, że nie będzie ponownie ubiegać o stanowisko. Szanse, że tak się stanie, oceniała na 1 proc. Ale w rozmowie z „Rzeczpospolitą" zaznaczyła, że zmieniłaby decyzję w przypadku wystąpienia „nadzwyczajnych okoliczności". Podkreśliła, że jej odejście ma ułatwić wybór nowego lidera i wprowadzić do instytucji „świeżą krew", co pozwoli na zachowanie ciągłości „umiarkowanej linii orzeczniczej". Wspominała też o względach prywatnych i rodzinnych.

Na jej decyzję miał także wpływ problem dotyczący kontrasygnaty premiera pod decyzjami prezydenta w sprawach wymiaru sprawiedliwości. Gdyby Manowska chciała kandydować, nie mogłaby przewodniczyć zgromadzeniu wyborczemu, a prezydent powinien wtedy wyznaczyć do tej roli sędziego SN. Taka decyzja wymagałaby kontrasygnaty premiera, a Donald Tusk odmawia podpisywania postanowień prezydenta dotyczących SN. W efekcie start Manowskiej mógłby zablokować procedurę powołania nowego pierwszego prezesa już na etapie wyboru kandydatów.

Jednocześnie Manowska złożyła wniosek do TK o uznanie instytucji kontrasygnaty za niezgodną z konstytucją. Zapewnia, że nie zrobiła tego dla siebie.

Zapowiadała także, że nim zakończy się jej kadencja, podejmie kroki, aby ostatecznie zakończyć spór o neosędziów i ma pomysł, jak wyjść z tej „niezdrowej zabawy". Postanowiła, że zwróci się do pełnego składu Sądu Najwyższego o rozstrzygnięcie pytania prawnego, czy jeżeli sędzia został powołany w wadliwej procedurze – i to począwszy nawet od 1945 r. – to czy orzeczenia wydane z jego udziałem mogą być uznane za niebyłe, nieistniejące i czy można je pomijać.

Zapowiedzi się ziściły: w poniedziałek, na dzień przed zgromadzeniem, Manowska przedstawiła wniosek o rozstrzygnięcie przez pełny skład Sądu Najwyższego rozbieżności w wykładni prawa w orzecznictwie SN w zakresie wadliwego powoływania sędziów. Zapytała, czy udział w składzie orzekającym sędziego powołanego przez prezydenta w procedurze uznanej za niegodną z konstytucją przez Trybunał Konstytucyjny lub co do której międzynarodowy trybunał stwierdził naruszenie prawa UE lub Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, może:

- być podstawą do kwestionowania sądu jako niespełniającego standardu niezawisłego i bezstronnego;
- być podstawą do stwierdzenia wydania orzeczenia w warunkach nieważności postępowania
- stanowić bezwzględną przyczynę odwoławczą;
- być podstawą do uznania orzeczenia wydanego w takim składzie za nieistniejące.

„Celem przedstawienia wniosku jest zakończenie narastającego sporu o status sędziów powołanych po 2017 r." – wskazał SN. Faktycznie to ruch zmierzający do ochrony powołań neosędziów. ●

34422304

Pani Premier

Ewie Kopacz

najszczersze wyrazy współczucia i słowa otuchy
w trudnych chwilach po stracie

Mamy

składa

Małgorzata Kidawa-Błońska
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

1 RP

eprasa.pl 9081c6f3dd

Kaczyński szuka kandydata na premiera

Jarosław Kaczyński zaczął jedną ze swoich ulubionych gier: konsultacje w sprawie kandydata na premiera. Słucha argumentów, ale każdy wychodzi ze spotkania z inną wiedzą niż poprzednik.

Agata Kondzińska

• **Jarosław Kaczyński stwierdził, że kandydata już ma, ale nazwiska jeszcze nie wyjawi**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Temat kandydata na premiera z PiS – gdyby to ta partia za dwa lata wpływała na obsadę rządu – wywołał na nowo sam Jarosław Kaczyński, przypominając niedawno w Radiu Maryja, że partia wchodzi w czas krytyczny, bo przedwyborczy. Napomniał więc polityków, by zakończyli spory. Przyczynę zamieszania w partii, widzi w dyskusji o kandydacie na premiera, sam zatem zadecyduje, kto mógłby stanąć na czele rządu, jeśli PiS wygrałby wybory. I w ten sposób zakończy publiczne spory wewnątrzpartyjnych frakcji.

Jeszcze kilka lat temu to Kaczyński byłby tym, który wychodzi z ofensywą, ogłasza konferencje jedna za drugą i jedzie w Polskę na spotkania w powiatach i gminach. Dziś lider PiS ma mniej siły do tak angażujących działań. Szuka więc kogoś, kto przyjmie rolę spoiwa nie tylko dla partyjnych szeregów, ale też wyborców. Musi to być osoba przygotowana do takiej funkcji, „lokomotywa wyborcza", co – jak zauważa Kaczyński – nie wszyscy w partii rozumieją. – Dzisiaj różnego rodzaju zasługi, których nie kwestionuję, zdolności rzeczywiście wybitne, nie mogą być tym, co jest jedyną przesłanką wyboru – mówił w Radiu Maryja. Stwierdził, że kandydata już ma, ale nazwiska jeszcze nie wyjawi. Powiedział jedynie, że „jest to ktoś, kto wydaje się odpowiadać tym wymogom, które dzisiaj są, a które dotyczą odpowiedniego zwrócenia się do prawicowego, patriotycznego elektoratu". Wcześniej na naradzie z najbliższymi współpracownikami stawiał na kogoś z młodszego pokolenia, doświadczonego, ale nieogranego politycznie.

Wywiad Jarosława Kaczyńskiego nie tylko rozpalił na nowo medialne spekulacje, ale uruchomił też serię spotkań przy Nowogrodzkiej. W partii mówią, że to takie szerokie konsultacje, z których każdy wychodzi z innym przekonaniem, niż gość, który był na nich wcześniej.

– Szef robi to, co lubi najbardziej, meandruje nazwiskami – mówi ważny polityk PiS.

I opowiada, jak to jest zazwyczaj w podobnych sytuacjach: – Kaczyński ma swoją strategię, chce na kogoś postawić, ale nie chce z tą decyzją zostać sam. Wzywa głównych zainteresowanych, a ci zarzucają go argumentami, podbijają swojego faworyta: dlaczego on, a inny nie. Tak samo robią kolejne frakcje i środowiska. Takie spotkania jeden na jeden są lepsze, bo rozmówcy są bardziej szczerzy, zachowują się inaczej niż w szerokim gronie, gdy wszyscy słuchają. I każdy wychodzi ze spotkania przekonany, że argumenty były trafne i dotarł do prezesa, który na pewno podzielił jego zdanie.

Podobny scenariusz Kaczyński ćwiczył przed wyborami prezydenckimi. W pewnym momencie faworytem był Przemysław Czarnek, były minister edukacji. Ale zaczęła się seria spotkań i konsultacji. – Były też spotkania z ekspertami, na które przychodzili potencjalni kandydaci – wspomina jeden ze sztabowców. Konsultacje i badania, które pokazały, że PiS potrzebuje kogoś, kto poszerzy bazę wyborców, spowodowały, że partia wystawiła nie Czarnka, a znacznie mniej rozpoznawalnego szefa IPN Karola Nawrockiego.

– Nawet jeśli dziś prezes jest do czegoś przekonany, to nie znaczy, że tak już zostanie, gdy zakończy konsultacje – mówi poseł PiS.

Teraz argument o pozyskiwaniu szerszego elektoratu również wraca, ale już tak bardzo nie ma znaczenia, czy ktoś był w rządzie PiS czy nie. Nie ma też takiego ciężaru gatunkowego jak w wyborach prezydenckich, gdzie kandydat przedstawiony najpierw jako niezależny próbował się odcinać od ośmiu lat rządów Zjednoczonej Prawicy. Wybory do Sejmu i Senatu odbędą się dopiero w 2027 roku i jeśli wystawiony przez Kaczyńskiego prekandydat na kandydata nie spełni oczekiwań partii, PiS postawi na kogoś innego.

Na razie przy Nowogrodzkiej nie zamykają się drzwi. Pielgrzymują Mateusz Morawiecki, Patryk Jaki, Tobiasz Bocheński i Jacek Kurski. Swoje zdanie będą też mieli inni politycy, z którymi liczy się Kaczyński. Każdy podbija własne argumenty. Czy Kaczyński będzie szukał kogoś, kto będzie do zaakceptowania przez wszystkich, czy raczej postawi na kogoś bliższego jednemu środowisku, by sprawdzić lojalność drugiej frakcji? – dopytuję polityka PiS. Ten zastanawia się, zaznacza, że nie wie, ale raczej skłaniałby się ku kandydatowi znośnemu dla wszystkich. Chociaż – jak dopowiada – dla harcerzy skupionych wokół Mateusza Morawieckiego, tylko były premier jest do zaakceptowania. Więc jeśli to nie będzie Morawiecki, to nie ma większego znaczenia, kto to będzie.

A że emocje w partii są już bardzo duże, to może się okazać, że i tak żadna propozycja Kaczyńskiego nie uspokoi nastrojów.

Może publiczne spory będą mniejsze, ale w kuluarach wciąż będą wybrzmiewać. W PiS żartują z Patryka Jakiego, który cytat Kaczyńskiego z Radia Maryja, że w marcu partia wskaże kandydata na premiera, podpisał w poście na X krótko: „Wybór już zapadł. PiS idzie po zwycięstwo, by odsunąć Tuska od władzy." ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422154

ZAWIADOMIENIE STAROSTY STALOWOWOLSKIEGO

Działając w oparciu o art. 113 ust. 7 w związku z art. 114 ust. 3 i 4, art. 124a i art. 124b ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. 2024 r. poz. 1145) – Starosta Stalowowolski w Stalowej Woli zawiadamia, że powzięty został zamiar udzielenia zezwolenia Państwowemu Gospodarstwu Wodnego Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Rzeszowie ul. Hanasiewicza 17B, 35-103 Rzeszów, na wykonanie czynności związanych z remontem napowietrznej sieci teletechnicznej na nieruchomości oznaczonej, jako działka ewidencyjna nr **152/2** o pow. **0,1704 ha**, położonej w obrębie **1 Charzewice**, jednostka ewidencyjna Stalowa Wola, której **stan prawny** jest **nieuregulowany.**

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości, winny się zgłosić w terminie dwóch miesięcy, od dnia obwieszczenia niniejszego zawiadomienia, do Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Stalowej Woli, do pokoju nr 314 (III piętro), przy ul. Podleśnej 15 w Stalowej Woli.
W przypadku, gdy w zakreślonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości oznaczonych, jako działka nr: 152/2 położona w obrębie 1 Charzewice, jednostka ewidencyjna Stalowa Wola, zostanie wszczęte postępowanie dotyczące zobowiązania w drodze decyzji właściciela, użytkownika wieczystego lub osobę, której przysługują inne prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości do udostępnienia nieruchomości w celu wykonania czynności związanych z remontem napowietrznej sieci teletechnicznej.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34421885

S.M. „Międzynarodowa",
03-922 Warszawa,
ul. Międzynarodowa 44

ogłasza przetarg nieograniczony na:

„Wykonanie remontu instalacji elektrycznych w części wspólnej w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. Międzynarodowej 58/60 A w Warszawie"

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni.
www.miedzynarodowa.waw.pl

OGŁOSZENIE Warszawa/34416914

RÓŻNI LUDZIE, JEDEN ŚWIAT

Pomagamy dorosłym z niepełnosprawnością w leczeniu i rehabilitacji.

Wpłać **1,5%**

fundacjaagory.pl
KRS 210120

FUNDACJA AGORY

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422197

Warmińsko-Mazurski
Urząd Wojewódzki w Olsztynie

Wydział Infrastruktury i Nieruchomości

WIN-II.7840.3.1.2026 KP Olsztyn, 23.03.2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1199),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika inwestora Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. z siedzibą w Konstancinie-Jeziornej z 27.01.2026 r., uzupełniony 19.02.2026 r., zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na **budowę jednotorowej linii kablowej 220 kV wraz z kanalizacją światłowodową oraz słupem napowietrzno-kablowym** w ramach zamierzenia rozbudowy stacji 400/110 kV Ełk Bis wraz z przebudową stacji 220/110 kV Ełk.

Przedmiotowa inwestycja położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie ełckim, w jednostce ewidencyjnej 280502_2 Gmina Ełk, na działkach ewidencyjnych nr (w nawiasie podano numer księgi wieczystej):

- 659/6 (OL1E/00065470/1, 248/5 (OL1E/00068289/6), 287/8 (OL1E/00051142/2), 287/7 (OL1E/00051142/2), 287/10 (OL1E/00047518/8), 303 (OL1E/00012451/6), 640 (OL1E/00040617/3).

Wobec powyższego informuję, że zgodnie z art. 10 § 1 Kpa, do dnia wydania decyzji o pozwoleniu na budowę strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, pokój 328, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt telefoniczny: (89) 5232 697 (od poniedziałku – do piątku w godzinach 11^{00} - 14^{00}), a także składać w powyższej sprawie uwagi i wnioski w formie pisemnej, za pośrednictwem poczty tradycyjnej, na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, lub poprzez e-Doręczenia na adres: AE:PL-63617-21139-RGDWI-27.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422106

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu użytkowego:

ul. Joachima Lelewela 6, 6B
(lokal w bramie nr 6) lokal U2

Powierzchnia lokalu	-	**46,75 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**400 000,00 zł**
Wadium	-	**40 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**4 000,00 zł**

Lokal użytkowy oglądać można w dniach: 9.03.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 10.03.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00}, oraz 11.03.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Zarządem Zasobu Komunalnego, ul. św. Elżbiety 3, 50-111 Wrocław, tel.: 71 776-24-54.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. **12:00** dnia **26 marca 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 19 marca 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777-85-53.

eprasa.pl 9081c6f3dd

„Niech żyje szach!”. Irańczycy protestują, Amerykanie uciekają

Studenci kolejnych irańskich uczelni wychodzą na ulice i ścierają się z Gwardią Rewolucyjną, co może oznaczać nową falę antyrządowych protestów. Jednocześnie nie słabnie napięcie na linii Iran – USA.

Marta Urzędowska

W miniony poniedziałek demonstrować zaczęły studentki żeńskiego uniwersytetu Al-Zahra w Teheranie. Protest miał charakter antyrządowy – studentki publicznie spaliły flagę Islamskiej Republiki, domagając się upadku reżimu ajatollahów.

Az-Zahra to kolejna uczelnia, na której w ostatnich dniach doszło do demonstracji. Od weekendu protestują studenci kilku innych dużych irańskich uniwersytetów.

Wcześniej na uczelniach było spokojnie, bo nikogo na nich nie było. 4 stycznia rząd zawiesił wszystkie zajęcia, przekonując, że to z powodu „wyjątkowego zimna”, jednak najpewniej chodziło o powstrzymanie protestów studentów.

„Kobieta, życie, wolność!”

W ostatni weekend uczelnie ponownie otwarto, a demonstracje wznowiono. Jak podaje BBC, obecnie protesty odbywają się na ośmiu uczelniach w Teheranie, a także na uniwersytetach w innych dużych miastach, w tym w Meszhedzie i Isfahanie.

Na nagraniu z uniwersytetu w Teheranie widać studentów skandujących „Kobieta, życie, wolność!”, czyli jedno z haseł poprzednich wielkich protestów z 2022 r., rozpoczętych po zabiciu przez policję młodej Kurdyjki Mahsy Amini. Także na nagraniu z Uniwersytetu Technologicznego Szarifa w Teheranie widać studentów skandujących hasła przeciwko najwyższemu przywódcy. BBC podaje, że na kilku uczelniach dochodzi do starć studentów z nasłanymi przez reżim bojówkami basidżich, pozostającymi na usługach Gwardii Rewolucyjnej. Basidżich atakujących studentów widać też – jak opisuje BBC – na nagraniach z innych uczelni.

Studenci skandują też hasła „Niech żyje szach!” – w odniesieniu do żyjącego na emigracji Rezy Pahlaviego, syna ostatniego szacha Iranu obalonego rewolucją islamską z 1979 r., która wyniosła do władzy ajatollahów.

USA nie przestają grozić

Wznowienie protestów na uczelniach może sprawić, że Irańczycy ponownie wyjdą na ulice. Poprzednie masowe protesty miały miejsce na przełomie grudnia i stycznia.

Początkowo wymierzone w wysokie ceny i biedę, szybko stały się antyrządowe. Władze posłały na protestujących bezpiekę. Według szacunków amerykańskiej organizacji Human Rights Activists News Agency w starciach zginęło blisko 7 tys. osób, a kilkadziesiąt tysięcy aresztowano. Są też inne, znacznie wyższe liczby. Donald Trump w ostatnich dniach obwieścił, że w Iranie zginęło 32 tys. osób, ale nie wyjawił, skąd ma te informacje.

• **Studenci skandują m.in. „Niech żyje szach!” w odniesieniu do żyjącego na emigracji Rezy Pahlaviego, syna ostatniego szacha Iranu obalonego rewolucją islamską z 1979 r., która wyniosła do władzy ajatollahów**

FOT. REUTERS / NACHO DOCE

Choć wydawało się, że rząd skutecznie stłamsił protesty, które w dużej mierze wygasły, obecne demonstracje na uczelniach pokazują, że w Iranie nadal jest niespokojnie. Jednocześnie w całym kraju odbywają się uroczystości żałobne organizowane 40 dni po śmierci ofiar protestów. One również mogą stać się zarzewiem nowych demonstracji.

Szczególnie że Irańczycy każdego dnia liczą się z ewentualnym amerykańskim atakiem. Donald Trump od tygodni grozi uderzeniem – najpierw zapowiadał, że zaatakuje, jeśli władze będą zabijać demonstrantów. Później doprecyzował, że uderzy tylko jeśli ajatollahowie zaczną wieszać aresztowanych. Wreszcie uznał, że nie zbombarduje Iranu, by wesprzeć protesty, a jedynie jeśli władze w Teheranie odmówią spełnienia amerykańskich warunków przedstawianych podczas trwających od kilku tygodni negocjacji.

Sprzeczne żądania

Amerykanie domagają się, by Iran zrezygnował z programu nuklearnego, bo podejrzewają, że ajatollahowie budują bombę. Teheran temu zaprzecza. Waszyngton żąda też, by Irańczycy przestali zaopatrywać się w rakiety balistyczne i wspierać szyickie bojówki w krajach arabskich, które skutecznie destabilizują Liban, Irak, Syrię i Jemen.

Władze w Teheranie są gotowe rozmawiać o atomie, choć raczej nie o pełnym, a częściowym ograniczeniu programu nuklearnego. Jednak na pozostałe żądania USA nie chcą się zgodzić.

Protesty początkowo wymierzone w wysokie ceny i biedę szybko stały się antyrządowe

W efekcie rozpoczęte na początku lutego negocjacje idą bardzo powoli. Pierwsze dwie rundy odbyły się w Maskacie i Genewie, kolejna zaplanowana była na dziś, również w Szwajcarii. Żadna ze stron nie sygnalizuje jednak gotowości do ustępstw. Do tego Amerykanie nie przestają grozić Iranowi atakiem i ściągać w region coraz większych sił, w tym dwóch lotniskowców wraz z bombowcami.

Jak opisywał w ostatnich dniach „New York Times”, powołując się na liczne źródła w waszyngtońskiej administracji, Trump coraz mocniej skłania się do zaatakowania Iranu. W najbliższych dniach planuje przeprowadzenie ograniczonego uderzenia w infrastrukturę nuklearną, podobnego do tego z czerwca 2025 roku, kiedy z Izraelem zbombardował trzy ośrodki nuklearne. Jeśli to nie skłoni ajatollahów do ustępstw, w ciągu kilku miesięcy przeprowadzi zmasowany atak na Iran, który zmiecie obecny reżim i obali najwyższego przywódcę Alego Chameneiego.

Dziennik wskazuje, że choć Trump publicznie przyznaje, że nie rozumie, dlaczego ajatollahowie nie ustępują, szczególnie postawieni przez wizją ataku, ich stanowisko jest zrozumiałe. Uważają, że ustępstwa wobec Ameryki pokażą ich słabość i podkopią ich pozycję w oczach Irańczyków.

Amerykanie uciekają z Bejrutu

Amerykanie poważnie liczą się z możliwością wojny. We wtorek wysokiej rangi urzędnik Departamentu Stanu powiedział anonimowo BBC, że rząd każe amerykańskiemu personelowi ewakuować się z Bejrutu na wypadek ewentualnego konfliktu.

– Stale oceniamy sytuację w kwestiach bezpieczeństwa i w oparciu o ostatnie analizy zdecydowaliśmy się, że rozsądne będzie zmniejszenie naszej obecności do niezbędnego personelu – wyjaśnia, zapewniając jednocześnie, że ambasada działa i jest w stanie „wspierać amerykańskich obywateli”.

W Libanie aktywnie działa Hezbollah, najmocniejsza regionalna bojówka na usługach Teheranu, która – w przypadku amerykańskiego ataku na Iran – mogłaby szukać odwetu.

Jak podaje Reuters, w miniony poniedziałek z lotniska w Bejrucie wyleciało 32 pierwszych pracowników ambasady z rodzinami. Z kolei sekretarz stanu Marco Rubio przełożył swoją planowaną wizytę w Izraelu bez podania przyczyny. W ubiegłą sobotę miał się spotkać z izraelskim premierem Beniaminem Netanjahu. Dziś izraelskie media podają, że wizytę przełożono na kolejny tydzień, jednak Departament Stanu nie potwierdza tych doniesień. ●

1 RP

eprasa.pl 9081c6f3dd

Śmierć herszta gangu

To jeszcze nie zwycięstwo prawa

Obława na „El Mencho” została wymuszona na Meksyku przez USA. Czy oznacza zwrot w polityce rządu wobec bandyckiego archipelagu zbrodni – dopiero się okaże.

Stasiński

Od niedzieli media ekscytują się akcją meksykańskiej armii, która najechała region miasteczka Tapalpa w stanie Jalisco (ok. 130 km na południe od miasta Guadalajara), gdzie ukrywał się Nemesio Oseguera Cervantes, „El Mencho”, herszt gangu Jalisco Nueva Generación. Jego zbrojna ochrona została rozbita, on sam śmiertelnie ranny. Zmarł w drodze do szpitala, rząd ogłosił sukces.

Media prześcigają się w relacjonowaniu operacji, włącznie z tym, że „El Mencho” namierzono, gdy wieziono do niego na randkę jego kochankę. Była to największa, najbardziej widowiskowa i krwawa akcja komandosów meksykańskich w ich długoletniej wojnie z kartelami narkotykowymi. Wywołała też natychmiastowy odwet gangu, który w 20 stanach Meksyku, gdzie ma swoje „wojska”, rozpętał terror, blokując drogi i szosy, paląc samochody i ciężarówki oraz atakując wojska i policję, zabijając w ciągu jednego dnia co najmniej 25 członków Gwardii Narodowej. Zginęło też 30 bandytów, kilkadziesiąt osób zostało aresztowanych.

Popis czy zmiana? Najważniejsze pytanie brzmi: czy akcja była jednorazowym popisem militarnej sprawności, czy oznacza rzeczywistą zmianę w postępowaniu władz Meksyku wobec archipelagu bandyckiego parapaństwa, które rozpleniło się za przyzwoleniem poprzedniego prezydenta. Obława na Nemesio Oseguerę, herszta największego dziś kartelu, została niewątpliwie wymuszona przez rząd USA, który od II kadencji prezydenta Donalda Trumpa nazywa Meksyk „upadłym narkopaństwem” i domaga się stanowczej rozprawy władz z gangami, których głównym rynkiem zbytu fentanylu, metamfetaminy, kokainy czy marihuany są USA.

Już wcześniej rząd USA wymusił na władzach ekstradycję kilkudziesięciu bandytów przetrzymywanych, ale nieukaranych w aresztach i więzieniach. Tym razem Amerykanie dostarczyli armii meksykańskiej decydujących informacji wywiadowczych o miejscu pobytu bandytów i udzielili logistycznego wsparcia Meksykanom, co przyznała na konferencji prasowej prezydent Meksyku Claudia Sheinbaum. Jednocześnie stanowczo podkreślała, że akcja była suwerenną operacją Meksyku.

Pobłażliwie wobec karteli. Jednak wg znawców i dziennikarzy śledczych z narażeniem życia relacjonujących dzieje bandyckich gangów meksykańskich i ich mutacji w toku wojny toczonej z państwem, zarówno ekipa Sheinbaum, jak i jej poprzednika i guru ideologicznego Andra Manuela Lopeza Obradora, doskonale wiedziała, że sztab generalny Jalisco Nueva Generación mieści się na pograniczu stanów Jalisco i Michoacán. I obecny, i poprzedni rząd do tej pory go nie atakowały i nie niepokoiły z obawy przed rozpętaniem krwawej wojny, jak to bywało w przeszłości, gdy dochodziło do walk wojska z np. kartelem Sinaloa.

Ważniejszym powodem była tolerancja i pobłażliwość rządu Lopeza Obradora dla karteli. Na początku sześcioletniej kadencji w 2019 r. prezydent zerwał z polityką zbrojnej rozprawy z kartelami poprzedników i proklamował politykę miłości („przytulania się zamiast strzelania”). Uznał, że wojna w l. 2007-18 nic nie dała prócz 180 tys. trupów, a źródłem bandytyzmu była bieda, z kolei bandyci „też stanowią lud”, jak mawiał prezydent, tylko trochę „niegrzeczny”.

Bandycki lud wojny z władzami jednak nie zarzucił i za rządów Lopeza-Obradora zginęło kolejnych 200 tys. osób. Kartele podzieliły się na mniejsze gangi i mackami terroru objęły połacie kilkunastu stanów, m.in. Sinaloa, Chihuahua, Coahuila, Sonora, Zacatecas, Tamaulipas, Michoacán, Guerrero, Jalisco.

Wygrać walkę. Wg Ricardo Ravelo i Jose Luis Montenegro, autorów książki „Czwarta Transformacja Przestępczości Zorganizowanej”, kartele stają się parapaństwem i wręcz partnerem władz. W efekcie Meksyk staje się państwem mafijnym, władze i bandyci dzielą się władzą i zyskami z narkobiznesu, handlu ludźmi, przemytu benzyny i ropy naftowej, haraczy ściąganych z knajp i wszelkiej działalności: plantacji, górnictwa i zwykłego rabunku ciężarówek. Wg wyliczeń specjalistów portfel bandyckiego archipelagu składa się w 40 proc. z narkobiznesu i 60 proc. z podatków (haraczy i zysków) z reszty gospodarki. Dochody imperium zbrodni sięgają 1,5 meksykańskiego PKB.

Setki miasteczek są rządzone przez burmistrzów i gubernatorów wyznaczonych przez gangi. Te mają „w kieszeni” policjantów, prokuratorów, sędziów, posłów i senatorów.

Sheinbaum na ringu. – To nie tajemnica, że Meksyk to narkopaństwo, choć przykro, że mówi o tym Trump – przyznawali „Wyborczej” niedawno b. szef wywiadu Guillermo Valdez, b. minister MSZ Jorge Castaneda, historyk i pisarz Enrique Krauze i dziennikarze Ravelo i Montenegro i Jesus Silva Herzog.

Tę politykę pobłażliwości, jeśli nie wręcz wspólnictwa, z bandytami oraz mafijną ośmiornicę oplatającą kraj odziedziczyła Sheinbaum. Nie sposób dziś przesądzić, czy będzie chciała zerwać na dobre z dotychczasową polityką władz względem karteli. Jeszcze trudniej przewidzieć, czy nawet jeśli zmuszona przez potężnego sąsiada zza północnej granicy będzie chciała tego dokonać, to czy zdoła. Jeśli obława na herszta Jalisco Nueva Generación była akcją na pokaz, to nic się w Meksyku nie zmieni. Jeśli zaś zwiastuje rzeczywiście wznowienie walki władz z bandyckim parapaństwem, to pozostanie kwestia, czy rządowi starczy siły i determinacji, bo archipelag zbrodni się sam nie podda bez zażartej walki, a siłę rażenia ma zatrważającą. „Sheinbaum weszła na ring” – pisze w „El Pais” kronikarz gangów Diego Osorno. Przytakuje mu w meksykańskiej „Reformie” Jesus Silva Herzog. ●

Maciej Stasiński

1 RP

34422175

17 lutego 2026 roku zmarł

Julian Krzysztof Magdziak

Wieloletni pracownik administracji geodezyjnej w Szczecinie
i rzeczoznawca majątkowy

Wyrazy głębokiego współczucia

Najbliższym i całej Rodzinie

składają

Koleżanki i Koledzy Geodeci ze Szczecina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422212

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy

profesora
Adama Zofkę

który odszedł po długiej i wyczerpującej walce z chorobą.
Profesor był specjalistą w dziedzinie inżynierii transportowej,
w tym inżynierii materiałowej oraz zarządzania infrastrukturą transportową.
Przez lata swojej działalności badawczo-naukowej był związany z Politechniką Gdańską,
University of Minnesota, University of Connecticut, Instytutem Badawczym Dróg i Mostów
oraz Vilnius Gediminas Technical University. Współpracował z wieloma uczelniami,
ośrodkami badawczymi i administracją drogową w kraju i zagranicą.
Łączył wiedzę ekspercką z praktycznym podejściem do rozwiązywania
problemów inżynierskich.
Jego przedwczesne odejście stanowi niepowetowaną stratę dla środowiska naukowego.

Łączymy się w bólu i składamy szczere wyrazy współczucia

żonie Ewie, dzieciom Victorii, Stanisławowi, Martynie
oraz całej Rodzinie
i wszystkim Bliskim Profesora Adama.

Przyjaciele z Politechniki Gdańskiej

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34422182

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422310

Syndyk masy upadłości MARPOL-TRANS sp. z o.o. z siedzibą w Krośnie ogłasza przetarg na sprzedaż:

zbioru ruchomości wchodzących w skład masy upadłości w postaci m. in. pojazdów, naczep oraz maszyn i urządzeń. Łączna cena wywoławcza wynosi **211 550,00 zł netto.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane w obowiązującym regulaminie przetargu najpóźniej do dnia **25 marca 2026 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Regulamin przetargu oraz dodatkowe informacje można uzyskać drogą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl** lub nr tel. **32 750 62 69,** tel. **32 733 37 46**, tel. **501 667 006.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422309

Syndyk masy upadłości MARPOL-TRANS sp. z o.o. z siedzibą w Krośnie ogłasza przetarg na sprzedaż:

prawa użytkowania wieczystego gruntu nieruchomości zabudowanej położonej Krośnie przy ul. Tysiąclecia 1, o pow. 6316 m² (KW nr KS1K/00118349/1) wraz ze zbiorem ruchomości wchodzących w skład masy upadłości. Łączna cena wywoławcza wynosi **2 250 230,00 zł netto.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane w obowiązującym regulaminie przetargu najpóźniej do dnia **25 marca 2026 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Dodatkowe informacje wraz z regulaminem przetargu i zestawieniami ruchomości można uzyskać drogą elektroniczną pod adresem e-mail **syndyk-przetarg@wp.pl** lub nr tel. **32 750 62 69,** tel. **32 733 37 46**, tel. **501 667 006.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422311

SPRZEDAŻ WIERZYTELNOŚCI
Syndyk masy upadłości spółki HIDDENDATA sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Krakowie

ogłasza przetarg na sprzedaż pakietu wierzytelności pieniężnych przysługujących od **22 podmiotów** o łącznej wartości nominalnej 1 436 129,80 zł
Cena wywoławcza za cały pakiet wynosi **42 902,79 zł**
Oferty można składać jedynie na wszystkie wierzytelności łącznie. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu, najpóźniej do dnia **11 marca 2026 r. do godziny 14:00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu).
Regulamin jest dostępny drogą elektroniczną pod adresem: **syndyk-przetarg@wp.pl** w dni robocze od pon. do pt. w godz. od 10.00 do 16.00. Wszelkie informacje można uzyskać pod nr. tel.: **32/ 750 62 69, 32/ 733 37 46** lub **501 667 006**.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422449

Burmistrz
Miasta i Gminy Parzęczew
podaje do publicznej wiadomości,

że wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie, z zasobu nieruchomości gminy Parzęczew, został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Parzęczew, ul. Południowa 1, w terminie od 05.02.2026 r. do dnia 25.02.2026 r. i opublikowany na stronie internetowej www.parzeczew.pl.

eprasa.pl 9081c6f3dd

W Kancelarii Prezydenta zniknęły pieniądze

– W sprawie kradzieży z kasy zapomogowo-pożyczkowej kancelarii przesłuchano już pierwszych świadków. Trwa ustalanie wysokości strat i poszkodowanych – mówi Wyborcza.biz rzecznik warszawskiej prokuratury okręgowej Antoni Skiba.

Leszek Kostrzewski

• **Pałac Prezydencki przy Krakowskim Przedmieściu**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Osoba w Kancelarii Prezydenta miała wpisywać na nazwiska pracowników fikcyjne pożyczki, podczas gdy pieniądze w rzeczywistości trafiały do jej własnej kieszeni. Sprawa wyszła na jaw dopiero po czasie, gdy przestały się zgadzać dokumenty i przepływy finansowe.

Kasa zapomogowo-pożyczkowa może być utworzona w firmie czy w danej instytucji, jeżeli przynajmniej 10 pracowników zgodzi się do niej należeć. Zasada jest prosta: pracownicy co miesiąc wpłacają określoną sumę, a później mogą korzystać zazwyczaj z nisko oprocentowanej pożyczki (choć zdarzają się też nawet nieoprocentowane).

Fikcyjne pożyczki

Często, aby dostać tanią pożyczkę, trzeba mieć dwóch żyrantów, którzy w razie problemów głównego pożyczkobiorcy zobowiązują się sami spłacać zaległości.

Taka KZP jest też w Kancelarii Prezydenta i to właśnie tutaj doszło do kradzieży.

Jedna z osób, która prowadziła rozliczenia kasy, zapisywała fikcyjne pożyczki na pracowników Kancelarii Prezydenta, ale pieniądze trafiały do jej kieszeni.

– Początkowo te fikcyjne pożyczki i sumy do spłaty były niewielkie, więc uchodziło to jakoś pracownicy płazem. Ale gdy zdecydowała się na większą pożyczkę, gdzie comiesięczna spłata przekroczyła ponad 1,5 tys. zł, sprawa się wydała. Po prostu jedna z pokrzywdzonych, na którą wzięto fikcyjną pożyczkę, poprosiła o wyjaśnienie, dlaczego jej pensja jest w danym miesiącu zaniżona – opowiada nam nasz informator, który zna sprawę.

Za Dudy czy Nawrockiego?

Po stwierdzeniu nieprawidłowości przeprowadzono w kancelarii kontrolę.

„Kontrola została zakończona. Została ona przeprowadzona na wniosek Zarządu Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Na podstawie ustaleń złożone zostało zawiadomienie do prokuratury. Sprawa pozostaje obecnie w gestii organów ścigania. Ze względu na toczące się postępowanie przygotowawcze oraz dobro śledztwa, szczegółowe ustalenia kontroli nie mogą być na tym etapie upublicznione" – odpisała nam w poniedziałek 23 lutego Kancelaria Prezydenta.

O to, od kiedy i jak długo trwał proceder, czy dotyczył jeszcze kadencji Andrzeja Dudy, czy tylko Karola Nawrockiego, ile ostatecznie osób było zamieszanych w oszustwo oraz ile osób zostało pokrzywdzonych, zapytaliśmy Prokuraturę Okręgową w Warszawie. Ta jednak nie zdradza zbyt wiele.

„Postępowanie wszczęto po zawiadomieniach Szefa Kancelarii Prezydenta RP oraz zarządu działającej tam Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Sprawę prowadzą policjanci z Komendy Rejonowej Policji Warszawa I – Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Warszawa-Śródmieście. Przesłuchano już pierwszych świadków, a śledczy ustalają teraz, jak długo trwał proceder, jakie są łączne straty i ile osób zostało poszkodowanych" – odpisał nam z kolei rzecznik warszawskiej Prokuratury Okręgowej Antoni Skiba.

Według TVN24 kwota strat to ok. 500 tys. zł.

Inne przypadki

Jak czytamy w ustawie z 11 sierpnia 2021 r. o kasach zapomogowo-pożyczkowych, kontrolę nad KZP sprawuje działająca u pracodawcy zakładowa organizacja związkowa. Jeżeli u pracodawcy nie ma związków, kontrola przechodzi na radę pracowników. A jeśli nie ma też rady pracowników? Wtedy nadzór nad KZP ma mieć „reprezentacja osób wykonujących pracę zarobkową, wyłoniona w trybie przyjętym u danego pracodawcy". Zapytaliśmy Kancelarię Prezydenta, kto u niej sprawuje kontrolę nad KZP. Czekamy na odpowiedź.

W przeszłości już było głośno o kradzieżach pieniędzy z KZP. W 2021 r. Marcin Pietraszewski z „Wyborczej" w Katowicach opisał relację pracownika należącej do Jastrzębskiej Spółki Węglowej kopalni Pniówek. W filmie zamieszczonym w internecie zatytułowanym „Korupcja na Pniówku", ukrywający swoją twarz górnik opowiadał, że nie miał zdolności pożyczkowej, a mimo to PKZP przyznała mu 10 tys. zł pożyczki. Jakim cudem?

– Musiałem za to zapłacić działaczowi związkowemu 1,5 tys. zł łapówki – twierdził w nagraniu mężczyzna. I wskazywał, że te pieniądze dał członkowi Związku Zawodowego Górników JSW.

– Otrzymujesz tę pożyczkę w ciągu 2-3 dni. Na zasadzie: idziesz do kasy, dostajesz wypisany czek na okaziciela i trzeba z nim iść do banku do Jastrzębia. Tam pieniążki są wypłacane. Potem trzeba wrócić na kopalnię i przynieść tej osobie, która zajmuje się sprawą, ustaloną kwotę – opowiadał w nagraniu górnik. Później wszystko potwierdził w rozmowie z „Wyborczą".

W każdym z zakładów należących do JSW pracownicy mogą przystąpić do pracowniczej kasy zapomogowo-pożyczkowej. Górnicy, zapisując się do PKZP, wpłacają wpisowe, po czym co miesiąc zasilają jej konto wkładem członkowskim wynoszącym od 1 do 3 proc. wynagrodzenia. Z tych pieniędzy każdy z członków PKZP może zaciągać nieoprocentowaną pożyczkę. O tym, komu, kiedy i w jakiej wysokości ją przyznać, decyduje zarząd kasy. W jego skład wchodzą m.in. działacze związkowi.

Z kolei w 2025 r.Prokuratura Rejonowa w Gorlicach zajęła się sprawą zniknięcia 650 tysięcy złotych z Międzyzakładowej Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej działającej przy spółce Newag, czyli nowosądeckiego producenta taboru kolejowego.

Proceder miał miejsce w 2019 roku, gdy nowy zarząd kasy zapomogowo-pożyczkowej ujawnił manko. W kasie, do której należało 500 pracowników, brakowało 650 tysięcy złotych.

Wstępne ustalenia wskazywały na możliwość systematycznego przywłaszczania środków przez co najmniej dwie osoby z poprzedniego zarządu kasy. ●

Kradzież

500

TYS. ZŁ

• **Mniej więcej tyle według TVN24 wynosi skradziona kwota z kasy zapomogowo-pożyczkowej w Kancelarii Prezydenta**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422249

Wójt Gminy Trzebiel

zawiadamia o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego na dzień **29 kwietnia 2026 r.** na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Trzebiel:

Lp.	miejsce położenia	nr działki / księga wieczysta	powierzchnia nieruchomości	opis nieruchomości	przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	cena wywoławcza w zł	wadium / postąpienie	godzina przetargu
1.	**Trzebiel**	**1337** / ZG1R/00039434/1	0,5287 ha	niezabudowana działka gruntu przeznaczona pod zabudowę usługowo-handlową, o kształcie zbliżonym do prostokąta, prostych i równych granicach.	Zgodnie z rejestrem ewidencji gruntów działka opisana jako Ps (pastwiska trwałe) klasy IV ora R (grunty orne) klasy VI. Dla działki 1337 obręb 0027 Trzebiel została wydana decyzja nr 150/WZ/2025 o warunkach zabudowy z dnia 16.10.2025 r. znak: ZP.6730.240.2025 dla inwestycji polegającej na budowie budynku usługowo-handlowego wraz z infrastrukturą towarzyszącą.	**502 300 zł plus należny podatek VAT**	50 300 zł / 5 030 zł	**9:00**

Przetarg zostanie przeprowadzony w pok. nr 20 w budynku Urzędu Gminy w Trzebielu przy ul. Żarskiej 41. Termin na wpłatę wadium upływa z dniem **23 kwietnia 2026 r**. Wszelkie informacje na temat nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży umieszczono na stronie internetowej Gminy Trzebiel (www.trzebiel.pl), w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Trzebiel (www.bip.trzebiel.pl) w zakładce przetargi oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Trzebiel. Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Trzebiel (pokój nr 13) bądź pod numerem telefonu 68 375-67-54.

Wójt Gminy Trzebiel (-) Tomasz Sokołowski

1 RP

eprasa.pl 9081c6f3dd

Na chaosie celnym skorzysta Rosja

– Rosja może wyciągnąć liczne korzyści na zdelegalizowaniu przez Sąd Najwyższy USA ceł wzajemnych Donalda Trumpa – ocenił Michaił Zadornow, znany rosyjski bankowiec.

Andrzej Kublik

We wtorek amerykańscy celnicy przestali doliczać do ceny większości towarów z importu cła wzajemne, które w kwietniu ub.r. wprowadził obecny prezydent USA Donald Trump. Tłumaczył to koniecznością ograniczenia deficytu państwa w handlu zagranicznym.

W piątek w ub. tyg. Sąd Najwyższy USA wydał wyrok, który zdelegalizował te cła. Sąd wskazał, że zgodnie z konstytucją, o podatkach, w tym cłach, decyduje Kongres USA, a nie prezydent.

Tymczasem Trump wprowadził dodatkowe cła wzajemne na podstawie Ustawy o międzynarodowych nadzwyczajnych uprawnieniach gospodarczych (IEEA), która upoważnia prezydenta USA do nakładania w sytuacjach nadzwyczajnych sankcji gospodarczych dla przezwyciężenia nadzwyczajnych zagrożeń dla Stanów. Wg sądu za takie nadzwyczajne zagrożenie nie można uznać deficytu handlowego, z którym USA borykają się od 50 lat.

• **Donald Trump i Władimir Putin w Anchorage na Alasce**
FOT. ANDREW HARNIK / GETTY IMAGES

Chaos celny

Trump nie pogodził się z sądową porażką. Amerykańscy celnicy wprawdzie przestali pobierać cła wzajemne, ale od wtorku zaczęli na towary z importu nakładać cło „globalne", które prezydent – na podstawie innych przepisów – wprowadził w sobotę. Zgodnie z rozporządzeniem stawka cła „globalnego" wynosi 10 proc. – tyle co podstawowa stawka zdelegalizowanego cła „wzajemnego". Kilka godzin po ogłoszeniu rozporządzenia Trump ogłosił, że podniesie stawkę cła „globalnego" do 15 proc., maksymalnej wysokości dopuszczalnej przez przepisy, z których teraz korzysta. Jednak tej groźby prezydent USA dotąd nie spełnił.

Podstawowa różnica między tymi cłami polega na tym, że cła „wzajemne" Trump wprowadził bezterminowo i w każdej chwili mógł je podnosić. Tymczasem cła „globalne" prezydent USA mógł wprowadzić tylko na 150 dni, a ich przedłużenie wymaga zgody amerykańskiego parlamentu.

Ponadto Trump polecił wszcząć postępowania ws. wprowadzenia dodatkowych ceł na podstawie innych przepisów prawa USA. To wszystko postawiło pod znakiem zapytania umowy, jakie zawarli partnerzy handlowi USA, aby uniknąć podwyższonych stawek cła wzajemnego. I w ogóle nie ma teraz jasności, jakie nowe zasady będą regulować handel z USA. Na tym chaosie skorzysta Rosja.

Nadzieje Zadornowa

Już w weekend analitycy wskazywali, że chaos po obaleniu ceł wzajemnych Trumpa może uderzyć w Ukrainę. Bo mogą się pojawić nowe konflikty między USA i Unią Europejską, które będą odciągać uwagę polityków i opinii publicznej od rosyjskiej agresji wobec Ukrainy. Do tego Rosja może wyciągnąć jeszcze więcej korzyści z obecnej sytuacji. W wywiadzie dla dziennika „RBK" wskazał je Michaił Zadornow, znany rosyjski bankowiec, były minister finansów Rosji wpisany na czarne listy USA i Wlk. Brytanii.

Pierwsza korzyść to osłabienie presji na handlowych sojuszników Moskwy. – Teraz administracja USA nie może grozić innym państwom z powodu ich handlu z Rosją, tak jak przed wyrokiem Sądu Najwyższego – wskazał Zadornow. Jako przykład wymienił Indie.

W sierpniu ub.r. Trump nałożył dodatkowe 25-proc. cła na towary z Indii jako karę za import przez to państwo na wielką skalę ropy naftowej z Rosji. Indie uległy tej presji i zredukowały import rosyjskiego surowca, ograniczając Moskwie dochody wykorzystywane do finansowania wojny przeciw Ukrainie.

W ślad za zachodnimi analitykami Zadornow wskazał też, że na wyroku Sądu Najwyższego USA skorzystają Chiny, z którymi Trump od początku II kadencji prowadził wojnę handlową. Jesienią 2025 r. Pekin i Waszyngton uzgodniły zawieszenie broni w tym konflikcie. Teraz prezydent USA stracił swój główny oręż – możliwość wykorzystywania ceł – do wywierania presji na Chiny.

Mogą się pojawić nowe konflikty między USA a UE, które będą odciągać uwagę od rosyjskiej agresji wobec Ukrainy

Handel Pekinu z Moskwą stanowi główne źródło zagranicznego finansowania machiny wojennej Putina.

Rosja stawia na podziały

Rosyjski bankowiec dostrzegł związek między wyrokiem Sądu Najwyższego a jesiennymi wyborami uzupełniającymi do Kongresu USA. Wyrok SN to polityczna porażka Trumpa. W USA rozpalają się też spory o zwrot ceł pobranych niezgodnie z prawem. Sąd nie wypowiedział się w sprawie, a stawka jest olbrzymia. Szacuje się, że w grę wchodzić może kwota od 133 do 175 mld dol.

Wszystko to może przyczynić się do utraty przez Republikanów obecnej większości w obu izbach Kongresu. A to oznaczałoby ograniczenie dla realizacji planów Trumpa. – Po 2026 r. możliwości administracji USA prowadzenia aktywności, która nie jest kontrolowana przez Kongres, zostaną znacząco ograniczone. Dla Rosji to oznacza, że od jesieni we wszystkich negocjacjach trzeba będzie mieć do czynienia nie tylko z Trumpem, ale i z Kongresem – prognozuje Zadornow. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34421968

Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska ogłasza

przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego stanowiącego własność Miasta Słupska

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 5 o pow. użytkowej **123,93 m²**, składającego się z 5 pokoi, 2 kuchni, 2 wc, korytarza, przedpokoju i spiżarki (KW nr SL1S/00134115/6) położonego na poddaszu w budynku przy ul. S. Starzyńskiego 1 w Słupsku wraz z udziałem **996/10000** we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działki gruntu oznaczonej **nr 492/1 o** powierzchni **373 m²** w obrębie **nr 0006** miasta Słupska, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr **SL1S/00022407/2.**

Cena wywoławcza wynosi 460 000,00 zł
wadium 46 000,00 zł

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 poz. 775).

Nieruchomość położona jest na terenie, dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Tuwima" na terenie o funkcji: tereny zabudowy usługowo - mieszkaniowej o wysokiej intensywności zabudowy (21.U/MW). Obiekt figuruje w wykazie gminnej ewidencji zabytków Miasta Słupska jako inny zabytek nieruchomy znajdujący się w wojewódzkiej ewidencji zabytków województwa pomorskiego wskazany przez Prezydenta Miasta w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytów. W związku z tym podlega uwarunkowaniom zgodnym z zapisami obowiązującego na tym terenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Przetarg odbędzie się w dniu 05.05.2026r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 28.04.2026r.** na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr **08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 15.04.2026r. o godz. 14:30

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel.59 8488332

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34421634

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Miasta Biłgoraja

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

LOKALU UŻYTKOWEGO NR II

położonego w budynku przy ul. Tadeusza Kościuszki 12 w Biłgoraju o łącznej pow. użytkowej 180,00 m², wraz z udziałem wynoszącym 18000/157029 części w nieruchomości wspólnej, stanowiącej grunt oznaczony działkami nr: 13/1, 13/2, 13/3, 14/5, 14/9 ark. 39 o łącznej pow. 1182 m² oraz częściach budynku i urządzeniach, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

Forma zbycia: sprzedaż na własność.
Cena wywoławcza nieruchomości: 865 000,00 zł.
Wadium: 100 000,00 zł, do dnia 21 kwietnia 2026 r.
Termin przetargu: 28 kwietnia 2026 r. o godz. 10:00.
Miejsce przetargu: Sala Konferencyjna Urzędu Miasta Biłgoraja, Plac Wolności 16, 23-400 Biłgoraj.
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszeń: tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Biłgoraja, *umbilgoraj.bip.e-zeto.eu*, *bilgoraj.pl*, Biłgorajska Telewizja Kablowa.
Szczegółowe informacje: Urząd Miasta Biłgoraja, pok. nr 8, tel. 84 686 96 23.

2 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34420947

AESA AUTOSTRADA EKSPLOATACJA SA

Autostrada Wielkopolska

INFORMUJĄ

Od dnia 11 marca 2026 roku od godziny 6.00 rano

zmianie ulegają stawki za przejazd płatnymi odcinkami A2 Nowy Tomyśl–Konin dla wszystkich kategorii pojazdów.

Nowy Tomyśl – Poznań, Poznań – Września, Września-Konin (za każdy odcinek osobno)

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	40 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	69 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	105 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	160 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	400 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	20 PLN brutto

Nowy Tomyśl–Buk

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	25 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	44 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	67 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	101 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	250 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	13 PLN brutto

Buk – Poznań

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	15 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	25 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	38 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	59 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	150 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	7 PLN brutto

Września – Słupca

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	17 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	28 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	43 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	66 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	170 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	8 PLN brutto

Szczegóły dotyczące aktualnych cen stawek znajdują się na stronie internetowej koncesjonariusza płatnej autostrady A2, spółki Autostrada Wielkopolska SA oraz operatora, spółki Autostrada Eksploatacja SA, **www.autostrada-a2.pl**

eprasa.pl 9081c6f3dd

Spór o Muzeum Literatury

Opcja atomowa ministry Cienkowskiej

Samorządowcy Mazowsza z KO i PSL wolą stracić pieniądze na Muzeum Literatury niż odpuścić posadę dla koleżanki-radnej. Jedność KO w tej sprawie może jednak zacząć się kruszyć.

Mrozek

Ministra kultury Marta Cienkowska w trwającym od miesięcy konflikcie o Muzeum Literatury sięga po opcję atomową. Jej ogłoszona właśnie decyzja o wypowiedzeniu umowy o współprowadzeniu muzeum będzie miała bardzo poważne skutki. Może można jeszcze uratować sytuację?

Największy w Polsce spór o instytucję kultury trwa dziś wokół dość niepozornego muzeum, które ma niesamowite zbiory. Są wśród nich rękopisy Adama Mickiewicza, Bolesława Leśmiana, Stefana Żeromskiego czy Witolda Gombrowicza. Albo willa Władysława Broniewskiego na warszawskim Mokotowie. Albo jedyny istniejący film, w którym przed kamerą pojawia się Stanisław Ignacy Witkiewicz.

Ponad rok temu Koalicja Obywatelska na Mazowszu uznała, że dyrektorką tej placówki musi zostać warszawska radna tej partii Beata Michalec. Sprzeciwiają się temu organizacje branżowe, eksperci, Ministerstwo Kultury, a także spora część pracowników Muzeum. Nie przeszkadza to jednak partii forsować dalej byłej dyrektorki przedszkola, społeczniczki-varsavianistki, pracownicy Akademii Finansów i Biznesu Vistula, a także żony burmistrza Wawra oraz absolwenta Collegium Humanum, Pawła Michalca.

Przypomnijmy przebieg zdarzeń: Najpierw władze Mazowsza ignorują wyniki konkursu, który wygrała bezwzględną większością głosów Agnieszka Celeda. Potem powołują radną Michalec na stanowisko p.o. dyrektora i rozpisują kolejny konkurs tak, by wygrała go właśnie Michalec. Wreszcie – gdy protestują organizacje branżowe, eksperci i zgody nie wyraża ministra kultury – powołują radną Michalec na stanowisko dyrektorki bez wymaganej zgody ministerstwa.

Muzeum Literatury było dotąd współprowadzone przez władze Mazowsza i Ministerstwo Kultury, jednak to ostatnie zdecydowało wycofać się z umowy, której samorząd województwa nie przestrzega. Decyzję o rezygnacji ze współprowadzenia placówki ogłosiła ministra kultury.

Marta Cienkowska sięgnęła po tę radykalną opcję po ponad roku konfliktu, w którym wielokrotnie została zlekceważona. Trudno dziwić się ministrze – bo nie chodzi tu tylko o relacje między politykami, ale też o podstawowy szacunek do procedur, które władze Mazowsza kompletnie zignorowały, w sposób niespotykany nawet w najmroczniejszych pisowskich czasach.

Ma to jednak swoje daleko idące konsekwencje. Decyzja Cienkowskiej oznacza bowiem, że bezpośredni patronat państwa polskiego straci muzeum, które opiekuje się rękopisami największych polskich pisarzy. A województwo mazowieckie straci sześć milionów złotych rocznie, które ministerstwo daje dziś na działalność placówki. Czy samorządowcy wypełnią tę dziurę sześcioma milionami z własnego budżetu, czy Muzeum Literatury będzie musiało znacząco ograniczyć swoją działalność?

„Państwo w swojej polityce kulturalnej nie powinno szukać »swoich«, tylko najlepszych" – skomentował spór były minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz

Co więcej, jeśli umowa przestanie obowiązywać, to Muzeum Literatury nie będzie miało szansy na pieniądze z europejskiego programu FEnIKS. Według samej dyrektor Michalec – napisała tak w swoim programie i podpisała to własnym nazwiskiem – 90 milionów z tego programu miało iść na remont i rewitalizację placówki. Nie ma w tej chwili innego trybu otrzymania tych pieniędzy przez Muzeum Literatury, niż jako dofinansowanie instytucji współprowadzonej przez ministerstwo. Te unijne fundusze to kolejne dziesiątki milionów złotych, których wyrzucenie do kosza ryzykuje samorząd Mazowsza, żeby radna była dyrektorką.

Winę za tę katastrofę będą ponosić samorządowcy – przede wszystkim ci z KO, z wicemarszałkiem Mazowsza Wiesławem Raboszukiem na czele, dla których ważniejsza niż Adam Mickiewicz jest Beata Michalec. Ale i samorządowcy z PSL, dla których lojalność wobec koalicjanta jest ważniejsza niż dobro ważnej instytucji. A przecież za rządów PSL – przy wszystkich wadach polityki kadrowej tej partii – akurat Muzeum Literatury kierowali uznani fachowcy: Janusz Odrowąż-Pieniążek, za którego rządów placówka została objęta ministerialnym współprowadzeniem, czy zmarły w ubiegłym roku prof. Jarosław Klejnocki.

Sam Struzik nie brał udziału w głosowaniu, w którym powołano Michalec na dyrektorkę mimo braku zgody ministerstwa. Można odnieść wrażenie, jakby marszałek z PSL chciał umyć ręce od decyzji, którą uporczywie forsuje koalicjant. I tak oto mazowiecka Koalicja Obywatelska przebiła w kumoterskiej determinacji nawet ludowców – bo przecież Michalec popierali nie tylko ludzie bliscy potężnemu na Mazowszu szefowi MSW Marcinowi Kierwińskiemu, ale również ludzie związani z warszawskim ratuszem, jak chociażby podległy Rafałowi Trzaskowskiemu dyrektor stołecznego biura kultury Artur Jóźwik.

Jedność partii Donalda Tuska w sprawie stanowiska dla radnej Michalec może jednak zacząć się kruszyć. W poniedziałek poparcie dla decyzji obecnej ministry kultury Marty Cienkowskiej wyraził były minister kultury, europoseł Bartłomiej Sienkiewicz, polityk cieszący się dużym zaufaniem premiera. „To spór systemowy (...). Model, w którym samorząd jest jednym z trzech filarów kultury w Polsce zaczyna się załamywać, ponieważ samorząd zwykle szuka »swoich«. Państwo w swojej polityce kulturalnej nie powinno szukać »swoich«, tylko najlepszych" – powiedział Sienkiewicz w telewizji Polsat.

Sienkiewicz rozumie, że Muzeum Literatury to tylko (i aż) najbardziej spektakularny przykład szerszego zjawiska. Podobny spór trwa w województwie świętokrzyskim, gdzie rządzi PiS. Tam z kolei ekipa marszałkini Renaty Janik, skądinąd dawnej działaczki PO, dziś w partii Jarosława Kaczyńskiego, nie uznała wyników konkursu na dyrektora Teatru Żeromskiego. Władze województwa bezskutecznie próbowały forsować „swojego" człowieka. Od wielu miesięcy trwa pat, teatr nie ma dyrektora, ministerstwo chciało przejąć go jako swoją własną instytucję i finansować samodzielnie. Na to nie zgodziło się województwo, które też samo chce prowadzić ten teatr – i jako jego główny organizator ma tu pierwszeństwo.

Teraz, w ramach nasilającego się konfliktu urzędu w Kielcach i resortu w Warszawie, Ministerstwo Kultury może wypowiedzieć umowy o współprowadzeniu innych instytucji w województwie: kieleckiego Muzeum Narodowego i Muzeum Zamkowego w Sandomierzu. Taki scenariusz sugerował niedawno wiceminister kultury Marek Krawczyk, też – jak Marta Cienkowska – z Polski 2050.

To sytuacja bez precedensu. Grozi nam, że spory kawałek systemu finansowania polskiej kultury zostanie praktycznie wysadzony w powietrze, bo samorządowcy biorą muzea czy teatry na swoich zakładników – tylko po to, by zadbać o kadrowe interesy „samych swoich".

Choć trudno to sobie wyobrazić, to wciąż możliwe jest zażegnanie tego sporu. Ministerstwo Kultury może podpisać kolejny aneks do umowy o współprowadzeniu Muzeum Literatury. Zarząd województwa mazowieckiego może przyznać się do błędu, wycofać się z przepychania radnej Michalec i odwołać ją ze stanowiska, na które powołał ją z naruszeniem umowy i przepisów statutu muzeum. Nawet jeśli Michalec pójdzie wtedy do sądu, to ewentualne odszkodowanie dla niej to kwota setki razy mniejsza niż te, które Mazowsze właśnie może stracić. Ta bomba jeszcze nie wybuchła. ●

Witold Mrozek

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422251

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wielkopolskim pod sygnaturą akt X Ns 609/25, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Pierzeckiej (pesel 43050506249) zmarłej 2 października 2019 r. w Lwówku Śląskim przed śmiercią mającej miejsce zamieszkania w Lwówku Śląskim.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wielkopolskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34421886

S.M. „Międzynarodowa", 03-922 Warszawa, ul. Międzynarodowa 44

ogłasza przetarg nieograniczony na:

„Wykonanie remontu instalacji elektrycznych w części wspólnej w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. Międzynarodowej 32/34 A w Warszawie"

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni. www.miedzynarodowa.waw.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422225

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie VI Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze VI Ns 676/21/S z wniosku Gminy Miejskiej Kraków o stwierdzenie nabycia spadku po Edwardzie Guziku, synu Adolfa Guzika i Janiny Bednarskiej z d. Polek, urodzonemu 27 stycznia 1944 roku w Krakowie, zmarłemu 28 marca 2019 roku w Krakowie.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Edwardzie Guziku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34421883

S.M. „Międzynarodowa", 03-922 Warszawa, ul. Międzynarodowa 44

ogłasza przetarg nieograniczony na:

„Wykonanie kompleksowego remontu klatek schodowych w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. Międzynarodowej 38/40 A w Warszawie"

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni. www.miedzynarodowa.waw.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34421912

SBM „WŻB"

ogłasza przetarg na:

Wykonanie renowacji posadzki z lastryka na czterech piętrach w budynku ul. Grzybowska 30 w Warszawie.

Informacje dostępne na stronie internetowej: **www.wzb.waw.pl** w zakładce **„przetargi"** lub w siedzibie SBM WŻB ul. Krochmalna 32 Warszawa pok. 48, **rrasinski@wzb.waw.pl**

1 RP

eprasa.pl 9081c6f3dd

Dramatyczny apel do prof. Andrzeja Nowaka, aby uświadomił Karolowi Nawrockiemu, że jego weto utrudni obronę Polski

Weto w sprawie SAFE? Nazwać taki akt zdradą, to chyba za mało powiedziane

Stanisław Brejdygant

Autor, rocznik 1936, jest aktorem, reżyserem, scenarzystą, pisarzem i dramaturgiem

Oznaki pojawiały się już wcześniej, ale ostatnie wypowiedzi prezesa świadczą, że „odleciał" na dobre. Wymyślił on własną rzeczywistość, nazwijmy ją alternatywną. No i dobrze, niechby tam sobie w niej pozostał. Kłopot dla egzystencji państwa jest jednak taki, że być może część, choćby niewielka, ale jednak, tych najwierniejszych swemu guru w PiS, uwierzy w „but niemiecki", który nas depcze i w istnienie za Odrą „nazistowskiego państwa, które powinno siedzieć cicho w kącie i się nie wtrącać."

Brednie głoszone przez prezesa byłyby jedynie śmieszne, gdyby nie miały wpływu na część społeczeństwa i nie kaleczyły jego świadomości. Czas jest trudny. Trwa wojna hybrydowa, a grozi całkiem poważnie ta rzeczywista, krwawa. Wróg jest jeden, oczywisty, na Wschodzie. Krwawy zbrodniarz, który dysponuje barbarzyńską armią. Trzeba czynić wszystko, aby być w stanie stawić mu opór w sojuszu z całą zagrożoną Europą i – oby – z armiami całego NATO. Tymczasem „odleciany" prezes, demotywuje swych wiernych wymyślając – zawsze tragiczną w naszej historii – sytuację dwóch wrogów, chcąc naszego partnera w UE, jedno z demokratycznych państw Unii, równać, a nawet czynić groźniejszym niż zbrodniarz ze Wschodu. Chore to i powtarzam, bardzo groźne.

Tymczasem prezydent ma się dobrze i egzystuje w dostępnej nam wszystkim rzeczywistości. Trwa już na stanowisku od kilku miesięcy, wciąż nie mogąc przyjąć do wiadomości, jak swoją rolę winien pełnić w panującym u nas systemie parlamentarnym i pozostając w zgodzie z konstytucją, na którą obejmując urząd, przysięgał. To, że się w zawstydzający sposób rozpycha, chcąc uczynić z siebie kogoś na kształt monarchy, a co najmniej prezydenta w systemie prezydenckim, jak we Francji, czy nawet w USA, gdzie ktoś taki ma pełnię władzy wykonawczej, to jeszcze można zrozumieć i tłumaczyć, kompleksami, przerostem ambicji czy wybujałym narcyzmem. Ale już doprawdy niczym nie da się wytłumaczyć, jakby świadomego szkodzenia swojej ojczyźnie, jej obywatelom. Prezydent wetuje niemal wszystko (otrzymał już nawet przydomek: wetomat). Odnoszę czasem wrażenie, że być może nawet czasem czyni to wbrew swym pozytywnym uczuciom, które przecież chyba jakieś posiada. Tak mogło być w wypadku „ustawy łańcuchowej".

Przecież nie sądzę, by prezydent nienawidził psów i życzył im jak najgorzej – proszę, niech cierpią na wielkim mrozie, uwięzione na krótkim łańcuchu – ale nie wiedzieć czym spowodowana nienawiść do premiera Tuska przeważyła. „Niech sczeźnie ten najgorszy od '89 roku rząd, pod kierownictwem tego najgorszego premiera", powtarza sobie w duchu, owładnięty złym uczuciem Pierwszy Obywatel Najjaśniejszej, ślepy na fakt, że ten rząd, pod tym kierownictwem, sprawił, że nasz kraj jest aktualnie, według powszechnie zgodnej opinii, najlepiej rozwijającą się gospodarką w Europie.

• **W bogatym dorobku naukowym profesora Andrzeja Nowaka nie znalazłem ideologicznego doktrynerstwa. Tylko do niego mogę się zwrócić z mym apelem – podkreśla Stanisław Brejdygant. Na zdjęciu: prezydent Karol Nawrocki i jego doradca Andrzej Nowak w sierpniu 2025 r.**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

A zatem psy nadal cierpią za sprawą prezydenta, ale co gorsza, cierpią także skutkiem jego weta dzieci, bowiem, mimo apelu stu kilkudziesięciu najwybitniejszych autorytetów, Karol Nawrocki wolał pójść na rękę amerykańskim drapieżnym potentatom internetowym i, jakoby „w imię wolności wypowiedzi," nie zgodził się na ochronę tychże małoletnich przed pedofilskimi sidłami zastawianymi na nich w mediach społecznościowych.

No i wreszcie najbardziej karygodne weto dotychczas – przed tym, ewentualnym, o którym będzie niżej i które okryłoby obecnego Pierwszego Obywatela hańbą po wsze czasy – weto wobec ustawy o KRS. Największy chyba destruktor w dziejach Niepodległej, Zbigniew Ziobro, dokonał rzeczy zgoła niezwykłej, udało mu się tak dalece zniszczyć praworządność, sięgając swym nikczemnym działaniem aż do fundamentów, że odbudowa państwa prawnego wydaje się teraz zadaniem karkołomnym, prawie niewykonalnym.

Podjęli się tego dzieła ludzie godni podziwu i najwyższego szacunku, profesor Bodnar i kontynuujący jego dzieło, sędzia Żurek. Ten ostatni przygotował kompromisową ustawę, zdawałoby się nie mogącą budzić sprzeciwów, pozwalającą zaistnieć na powrót Krajowej Radzie Sądownictwa, takiej, jaka powinna ona być. Otóż prezydent nie dość, że tę ustawę zawetował, narażając nas wszystkich – bo to przecież nasze, obywateli, pieniądze – na płacenie w nieskończoność dziesiątków milionów złotych odszkodowań, zasądzanych przez międzynarodowy trybunał, to nadto, z szokującą pewnością siebie, przedstawił własny projekt, wprawiający w osłupienie już nie tylko prawników, ale chyba każdego jako tako wykształconego człowieka.

Ustawa, tak zwana kagańcowa, wydaje się przy tej proponowanej przez prezydenta łagodna. Aż trudno uwierzyć, że prezydent jakby nigdy nie słyszał o niezbywalnym fundamencie demokratycznego państwa, czyli o trójpodziale władzy, a zatem absolutnej niezależności władzy sądowniczej od pozostałych dwóch władz, czyli ustawodawczej i wykonawczej, zatem od polityków.

Prezydent ni mniej ni więcej zaproponował karanie sędziów za niesubordynację (czyli niesłuchanie się „kogo należy"), łącznie z osadzaniem ich w więzieniu. Cóż, dowiedzieliśmy się, że marzeniem prezydenta jest władza skończenie autorytarna. Biedny Monteskiusz przewraca się w grobie.

To tyle złego dotychczas.
I wstęp do tego co może – oby nigdy to się nie stało! – nastąpić. Chodzi o program SAFE. Nieprawdopodobna wręcz, korzystna dla naszego losu, dla naszego bytu państwowego – a rzadko coś takiego zdarzało się w naszej historii – okoliczność. Nieskorzystanie z niej, nie waham się tak to nazwać, byłoby zbrodnią.

To, że nie rozumieją tego posłowie PiS i Konfederacji, gotowi głosować przeciw, mogłoby świadczyć o ich przerażającej głupocie. Ale jest bodaj gorzej. Oni obawiają się tego, co jest nazwane „warunkowością". Zatem chodzi o to, że gdyby, przy otrzymywaniu kolejnych tzw. transz, czyli sum pieniędzy, okazało się, że są one rozkradane przez skorumpowanych polityków, to można by wypłaty wstrzymać.

Dlatego kłopoty z przystąpieniem do tego programu ma oligarchiczny i skorumpowany rząd Viktora Orbána, którego mimo przyjaźni z Putinem, podziwiają PiS-owcy. Dlatego, co zrozumiałe, tam mogli znaleźć azyl nasi politycy podejrzani o rozkradanie majątku publicznego.

Program SAFE to pożyczka. Tylko właśnie, jaka? I w jakim, historycznie, momencie, możliwa do podjęcia przez nas. Wojna tuż za naszą granicą. I nie jest wcale pewne, czy za dwa, trzy lata, w szaleńczym planie Putina pokonania Europy, a w każdym razie jej wschodniej części, nie znajdą się kraje bałtyckie i, nazwijmy to tak, niezbędny dlań, „przesmyk suwalski", zatem Polska. Może partnerzy z NATO zareagują zgodnie z artykułem piątym, ale kto wie?... Garstka wojsk amerykańskich ma znaczenie, ale czy tak wielkie? Póki Trump jest przy władzy, niczego nie byłbym pewien. Wiemy wszak jak „wdzięczny" okazał się za godne potraktowanie art. 5 przez Europejczyków (kilkudziesięciu naszych poległych) w Afganistanie.

Trump, jestem przekonany, nie wie, co to są zasady. Wie, co to jest deal. Dlatego tak go drażni heroiczna walka Ukraińców o ich ojczyznę. Słowem: na pewno w pierwszej fazie ewentualnej napaści na nasz kraj winniśmy liczyć na siebie. Zatem na silną armię. I oto zaczyna ona być wreszcie silna.

Wielkiemu szkodnikowi, Antoniemu Macierewiczowi nie udało się całkowicie rozbroić armii. Choć unieważniał ważne przetargi, dymisjonował dowódców doskonale wykształconych na amerykańskich uczelniach i cenionych przez sojuszników w NATO, promował niedoświadczonych oficerów, etc. etc. Nie udało się także do końca jej zniszczyć (ba, nawet starał się o zakupy sprzętu – w Korei) Mariuszowi Błaszczakowi, który, co będzie mu zapamiętane, haniebnie i bez godności zachował się, kiedy to, jak przyłapany na błędzie skarżypyta, obarczył winą za swą indolencję generała, naruszając jego honor.

Dziś obrona narodowa ma dobrego, oddanego bez reszty sprawie ministra, wicepremiera Kosiniaka Kamysza. I armia bodaj ma znów właściwych generałów na odpowiednich stanowiskach dowodzenia. I oto ci wszyscy generałowie, a są to ludzie bezwzględnie kompetentni, ręcząc sumieniem i wiedzą, twierdzą, że program SAFE stanowczo należy przyjąć.

Bo pomoże stworzyć najsilniejszą armię w regionie. I za przyjęcie tego programu będą nam wdzięczne następne, być może dzięki niemu ocalone, pokolenia, które chętnie i z wdzięcznością będą spłacać zaciągnięty dług. Mniejszy o kilkadziesiąt miliardów od takiego, jaki byśmy zaciągali w innych okolicznościach.

No i teraz wyobraźmy sobie, że Karol Nawrocki, prezydent naszej, zatem także jego, ojczyzny, swym wetem stara się pozbawić nas wielkiej szansy posiadania skutecznej obrony. Nazwać taki akt zdradą własnego narodu, to chyba za mało powiedziane. Gdyby Karol Nawrocki coś takiego uczynił, okryłby się hańbą. Niestety obawiam się, że wszystko jest możliwe. Nawet taka zdrada.

Dlatego pozwalam sobie zaapelować do pana profesora Andrzeja Nowaka, który popierał kandydaturę Karola Nawrockiego na najwyższy urząd, ba wygłaszał laudacje na jego cześć w trakcie uroczystej nominacji na kandydata i, mam prawo sądzić, że jest ważnym autorytetem dla Karola Nawrockiego, aby zechciał mu uświadomić, czym mogłoby stać się zawetowanie SAFE, czym byłby niskimi pobudkami motywowany akt utrudniający nam skuteczną obronę ojczyzny.

Dlaczego prośbę swą kieruję do profesora Nowaka? Znamy się jedynie korespondencyjnie. Przed kilkoma laty wiodłem, publicznie za pomocą listów otwartych polemikę z Profesorem. Potem nasz spór przeniósł się na grunt korespondencji prywatnej. Różnimy się diametralnie poglądami. Ale bodaj obaj potrafimy polemizować w atmosferze wzajemnego szacunku. Dodam, że poznałem kilka prac tego wybitnego historyka i wysłuchałem, z wielkim zainteresowaniem, kilku jego wykładów.

Otóż w bogatym dorobku naukowym pana profesora nie znalazłem ideologicznego doktrynerstwa, z pewnymi ocenami mogłem się zgadzić, z innymi mniej, ale miałem satysfakcję obcując z historią, nie zaś z pożal się Boże „polityką historyczną". Jak profesorowi udaje się godzić uczciwość badań i – chcę wierzyć – prawość osobistą, z sympatiami do winnej tylu nieprawości w okresie swych rządów populistycznej partii, jest dla mnie zagadką. Ale to do niego jedynie mogę się zwrócić z mym apelem. Bo przecież nie do oficjalnych doradców prezydenta. Panowie Przydacz, a zwłaszcza Bogucki, mogą prezydentowi – co obserwuję – jedynie źle doradzać.

A zatem powtarzam mój apel. Proszę przekazać Prezydentowi Nawrockiemu przestrogę: samozakłamanie to lekko strawna trucizna. Targowiczanie byli przekonani (potrafili przekonywać siebie), że działają dla dobra Najjaśniejszej. Nie uniknęli hańby. ●

wyborcza to WY

• **Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl**

eprasa.pl 9081c6f3dd

30 lat od premiery „Trainspotting”

RZECZY EKSTREMALNE

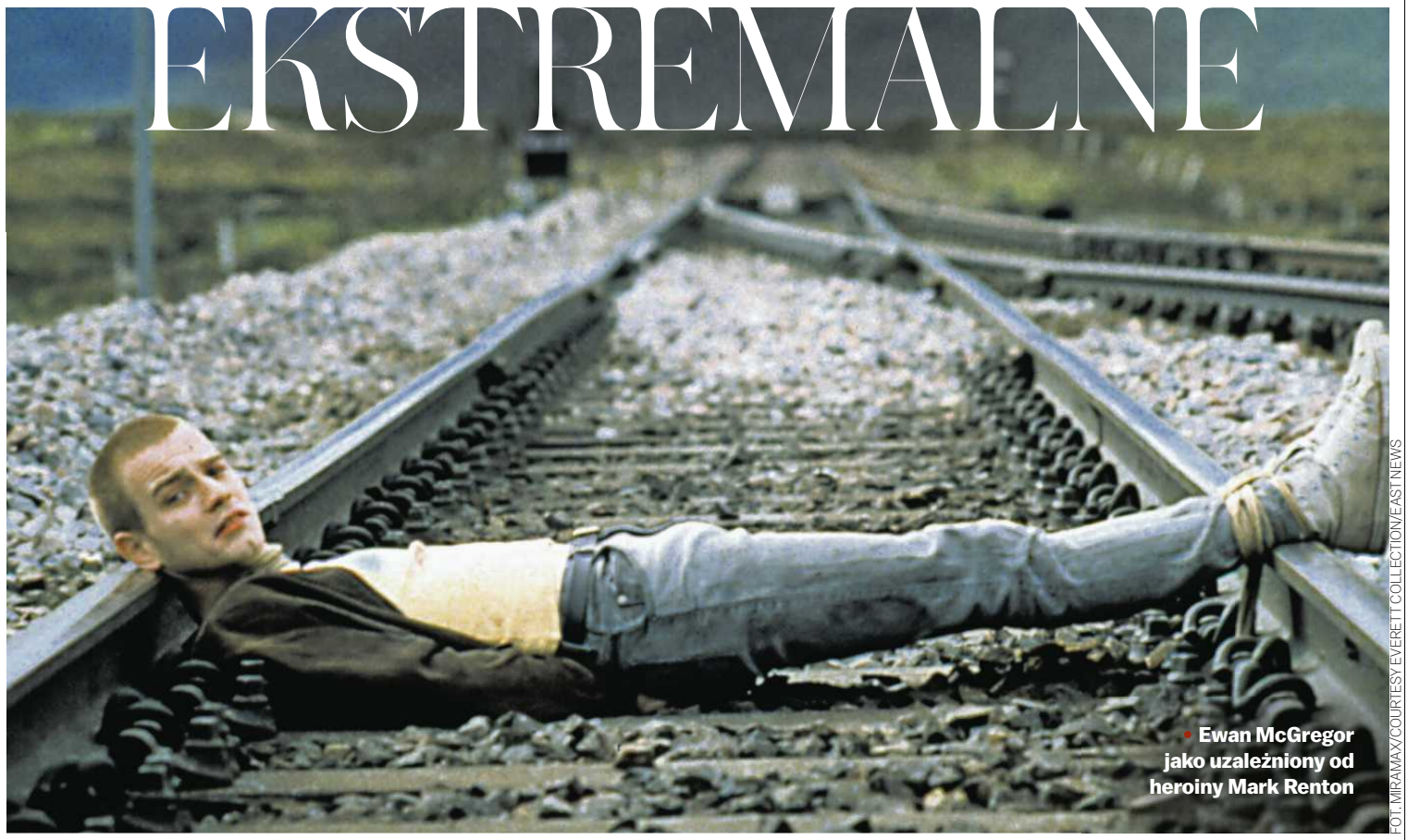

Ewan McGregor jako uzależniony od heroiny Mark Renton

FOT. MIRAMAX/COURTESY EVERETT COLLECTION/EAST NEWS

Film nie obiera moralizatorskiego tonu. Twórcy przyjmują perspektywę ćpunów, dla których heroina jest sposobem na uśmierzenie bólu.

Dawid Dróżdż

To jeden z najbardziej energetycznych filmów lat 90. Barwny portret grupy młodych heroinistów z Edynburga stał się prawdziwą sensacją i wywołał sporo kontrowersji – część krytyków zarzucała twórcom romantyzowanie zażywania narkotyków.

– Przecież po to jest kino. Widz chce zobaczyć rzeczy ekstremalne, do których sam nigdy się nie zbliży. Nie chcemy oglądać ludzi biorących aspirynę – bronił się reżyser Danny Boyle.

Mija 30 lat od premiery „Trainspotting”.

PULSUJĄCE, ENERGETYCZNE, WCIĄGAJĄCE

Film jest ekranizacją głośnej powieści Irvine'a Welsha o młodych narkomanach z robotniczych dzielnic Edynburga. Boyle wspominał, że pierwsza lektura książki była dla niego przytłaczającym doświadczeniem. Postanowił stworzyć film intensywny, dynamiczny formalnie, opowiadający o świecie, który nieuchronnie prowadzi bohaterów ku autodestrukcji. To opowieść o ludziach zepchniętych na margines, którym chwilowe ukojenie przynosi heroina.

„Trainspotting” jest reżyserskim majstersztykiem. Danny Boyle opowiedział tę historię ze swadą – to pulsujące, energetyczne, wciągające dzieło przepełnione ironicznym, wszechogarniającym pesymizmem z książki Welsha. „Bycie Szkotem jest beznadziejne! Jesteśmy najgorsi z najgorszych. Szumowina pieprzonej Ziemi!” – pada w jednej ze scen.

Ten brutalny język – uliczny, wulgarny, sprośny – staje się nośnikiem zarówno czarnego humoru, jak i pokoleniowej frustracji.

Głównym bohaterem i narratorem jest Mark Renton (Ewan McGregor), który postanawia zerwać z nałogiem. Barykaduje się w pokoju, przygotowuje zestaw niezbędny do przetrwania delirium: 10 puszek zupy pomidorowej, pudełko lodów, valium podkradzione matce, pornosy oraz wiadra na mocz, kał i wymiociny. Próba odstawki kończy się niepowodzeniem – głód narkotykowy okazuje się silniejszy.

W jego otoczeniu są osobliwe postacie: charyzmatyczny i cyniczny Sick Boy (Jonny Lee Miller), zafascynowany Seanem Connerym; nieporadny, nieco nierozgarnięty, lecz lojalny Spud (Ewen Bremner); wybuchowy zadymiarz, impulsywny Begbie (Robert Carlyle), który stroni od heroiny, ale nadużywa alkoholu; oraz wycofany Tommy (Kevin McKidd), którego życie zaczyna się rozpadać po rozstaniu z partnerką.

BEZMYŚLNI, AMORALNI, AGRESYWNI

Bohaterowie wstrzykują heroinę do zaropiałych żył, wsadzają sobie do odbytu czopki opiumowe, zalewają się alkoholem. Bywają w związkach, a jeden z nich ma nawet dziecko, ale nie myślą o ustatkowaniu się. Sypiają, gdzie popadnie – w barach, squatach czy w łóżkach dziewczyn, które poznają w klubach. Są bezmyślni, amoralni i agresywni – napadają na przypadkowego turystę w barze, aby zdobyć pieniądze na narkotyki. To pełnokrwiste, niezwykle wiarygodne postacie.

Twórcom zależało, aby bohaterowie – choć ich zachowanie nie jest godne podziwu – wzbudzali sympatię. Boyle szukał do roli Rentona aktora o ekranowej charyzmie przypominającej połączenie Malcolma McDowella z filmu „Mechaniczna pomarańcza” oraz Michaela Caine'a z „Alfiego”. McGregor – wcześniej obsadzony w debiucie Boyle'a pt. „Płytki grób” – okazał się idealnym wyborem.

Aktor schudł do roli 12 kilogramów i ogolił głowę. Konsultował się z osobami wychodzącymi z uzależnienia; nauczył się „gotować” heroinę na łyżce, używając do tego proszku glukozowego. Rozważał nawet wstrzyknięcie sobie heroiny, aby lepiej zrozumieć swojego bohatera, ale ostatecznie zrezygnował z tego pomysłu.

NAJGORSZY KIBEL W SZKOCJI

„Trainspotting” powstał za stosunkowo niewielkie pieniądze – ok. 1,5 mln funtów. Zdjęcia trwały siedem tygodni. Część scen realizowano w opuszczonej fabryce w Glasgow, przekształconej w prowizoryczne studio, a część w plenerach w Szkocji – m.in. w Edynburgu.

Ograniczony budżet wpłynął na wygląd filmu. Wszystkie efekty specjalne – np. surrealistyczne sekwencje mające odzwierciedlić stan wewnętrzny naćpanych bohaterów – zostały wykonane bez użycia nowoczesnych technologii. Niektóre zabiegi mogą się dziś wydawać zabawne.

Przykładem jest scena, w której Mark doświadcza halucynacji – w jego wizjach pojawia się pełzające po suficie martwe dziecko Sick Boya. Współcześnie podobny efekt zapewne zostałby zrealizowany z większym realizmem. Paradoksalnie jednak to właśnie nienaturalność tej sekwencji wzmacnia jej niepokojący wydźwięk.

> *Przecież po to jest kino. Widz chce zobaczyć rzeczy ekstremalne, do których sam nigdy się nie zbliży. Nie chcemy oglądać ludzi biorących aspirynę*
>
> **DANNY BOYLE**
> reżyser filmu „Trainspotting”

Potrzeba jest matką wynalazku. W kultowej scenie, w której Renton nurkuje w „najgorszym kiblu w Szkocji”, by odzyskać utracone czopki opiumowe, zabrudzenia sedesu wykonano z czekoladowego musu. W scenie przedawkowania wykorzystano z kolei zapadnię pod platformą scenograficzną – bohater zapada się w podłogę niczym w grób. Towarzyszy temu utwór „Perfect Day” Lou Reed, interpretowany jako metafora uzależnienia od heroiny.

Muzyka jest zresztą jednym z pełnoprawnych bohaterów „Trainspotting”. Narracja napędzana jest przez utwory z lat 70. artystów czerpiących z własnych doświadczeń z narkotykami – wspomnianego Lou Reeda czy Iggy'ego Popa, którego energetyczny „Lust for Life” słyszymy w sekwencji otwierającej. Numery britpopowych zespołów, takich jak Blur, Pulp czy Primal Scream, nadają odpowiedni rytm scenom, a także oddają klimat Wielkiej Brytanii lat 90.

CHOOSE LIFE!

Film wszedł do brytyjskich kin 23 lutego 1996 r. i wzbudził gorące dyskusje, także w Stanach Zjednoczonych. Podczas kampanii prezydenckiej w 1996 r. senator Bob Dole krytykował film jako rzekomo gloryfikujący narkotyki – mimo że jak później przyznał, go nie widział

Andrew Macdonald, producent „Trainspotting”, odpowiedział w rozmowie z BBC: „Byliśmy zdeterminowani, aby pokazać, dlaczego ludzie biorą narkotyki. Musieliśmy pokazać zarówno zabawne, jak i okropne skutki”.

Zażywanie narkotyków rzeczywiście jest przedstawione jako coś potencjalnie atrakcyjnego. Bohaterowie przyznają, że strzał w żyłę jest przyjemniejszy niż orgazm. W scenie otwierającej pada ikoniczny monolog zaczynający się od słów: „Choose Life” (wybierz życie). Mark pomstuje na otępiającą telewizję i śmieciowe jedzenie. Nie chce być jednym z miliona mężczyzn, którzy żyją według schematu – zakładają rodziny, wychowują dzieci, zaciągają kredyt na dom i popadają w marazm. „Dlaczego miałbym chcieć to robić?” – pyta retorycznie. Świadomie wybiera heroinę.

Film nie obiera moralizatorskiego tonu. Twórcy przyjmują perspektywę ćpunów, dla których heroina jest sposobem na uśmierzenie bólu. Pokazują zarówno euforię, jak i destrukcyjne konsekwencje uzależnienia – chorobę, śmierć, rozpad relacji. Nie jest to opowieść dydaktyczna, lecz próba wejścia w świat bohaterów i zrozumienia, dlaczego sięgają po narkotyki.

Krytycy porównywali dzieło Boyle'a do filmów brytyjskiego reżysera Mike Leigh, który podejmuje tematy społeczne – portretuje w sposób naturalistyczny klasę robotniczą, wyrzutków, narkomanów i przestępców. „Trainspotting” zidentyfikował ówczesne niezadowolenie młodych ludzi żyjących na przedmieściach Edynburga, którzy nie widzieli dla siebie perspektyw na przyszłość.

To kino wyrosłe z gniewu społecznego.

KULTOWE DZIEŁO

Magazyn „Time” uznał „Trainspotting” za jeden z najlepszych filmów 1996 roku. Film był nominowany do Oscara za scenariusz adaptowany.

Na festiwalu w Cannes ze względu na tematykę pokazano go poza konkursem głównym w sekcji pokazów specjalnych.

Z czasem „Trainspotting” zyskał status dzieła kultowego i filmu pokoleniowego. ●

„Trainspotting” jest do obejrzenia online na Amazon Prime Video, Canal Plus VOD, Rakuten TV, Pilot WP, Apple TV.

1 RP

eprasa.pl 9081c6f3dd

„Kwestia kobieca” w Muzeum Sztuki Nowoczesnej

Wzruszyła mnie haftowana chusteczka

Między dziełami wielkich artystek z ostatnich pięciu stuleci kryje się poruszająca historia anonimowej wiejskiej dziewczyny.

Emilia Dłużewska

Nie było w zeszłym roku głośniejszej wystawy niż otwarta w listopadzie w Muzeum Sztuki Nowoczesnej „Kwestia kobieca 1550-2025”. Nie było też chyba w Polsce wystawy ważniejszej, przynajmniej dla publiczności wykraczającej poza wąskie grono krytyków, kuratorów i bywalców galerii. Byłam na tej wystawie już cztery razy i wciąż nie wiem, co o niej myśleć.

„Kwestia kobieca” ma imponującą skalę – ponad 200 prac powstałych na przestrzeni niemal 500 lat – i równie imponującą „listę obecności”. Kuratorka Alison Gingeras zebrała w MSN prace, o których wypożyczenie zabiegają największe instytucje: „Zuzannę i starców” Artemisii Gentileschi czy autoportret Celii Paul. Zobaczymy tu wspólny cykl Louise Bourgeois i Tracey Emin. Yoko Ono, Tamarę Łempicką, Cindy Sherman, Leonor Fini. Wybitne polskie artystki różnych pokoleń i poruszające prace artystek ukraińskich.

ARTYSTKI KU POKRZEPIENIU SERC

Doceniam możliwość zobaczenia na żywo klasyczek sztuki, ale też przystępność, która przekłada się na ogromną popularność „Kwestii kobiecej”. Wiele tygodni po otwarciu, w muzeum były tłumy zwiedzających. W kolejce do kas stały osoby w różnym wieku i z różnych krajów.

Ale są rzeczy, których mi na wystawie brakuje. Choćby większej liczby prac z innych dziedzin, niż malarstwo, które zdecydowanie tu dominuje.

Nadrabiają to kuratorki otwartej równolegle wystawy „Miasto kobiet”, gdzie w czterech sekcjach przygotowanych przez oddzielne zespoły kuratorskie więcej miejsca dostają rzeźba, wideo, instalacje czy archiwalia.

Przystępność ma swoją cenę. Trudno na jednej wystawie opowiadającej o kobiecej sztuce od renesansu po współczesność skupić się na wątkach bardziej niszowych czy napięciach między różnymi kobiecymi perspektywami (marzy mi się wystawa konfrontująca doświadczenia artystek z obu stron żelaznej kurtyny!). „Kwestia kobieca” to opowieść afirmatywna, ku pokrzepieniu serc: oto artystki, przez wieki marginalizowane i lekceważące, w końcu odzyskują należne im miejsce.

Trudno z tego czynić zarzut. Taki proces faktycznie zachodzi i warto go celebrować – zwłaszcza w tak ponurych czasach. Ale w 2026 r. nie da się już łudzić: progres nie jest ani oczywisty, ani liniowy. Czasem za krok do przodu płacimy dwoma wstecz, czasem zmiana mentalna nie oznacza zmiany stanu faktycznego. Polki dziesięć lat po pierwszym Czarnym Proteście wiedzą to doskonale.

OCY ZAPOMNOM, SERCE ZAPOMNIE

Wciąż więc nie wiem do końca, co o tej wystawie myśleć. Ale w ogóle mi to nie przeszkadza. Przeciwnie, mobilizuje do tego, by do „Kwestii kobiecej” i „Miasta kobiet” wracać. Odkrywać kolejne dzieła, kolejne artystki. Prace, które nie rzucają się w oczy od razu, ale po dostrzeżeniu robią wrażenie piorunujące – jak niewielki, biało-czarny rysunek Ewy Kuryluk „Aborcja w TV i na żywo” z 1974 r. (można go znaleźć w sekcji „Jej Serce”, przygotowanej przez Karolinę Gębarę).

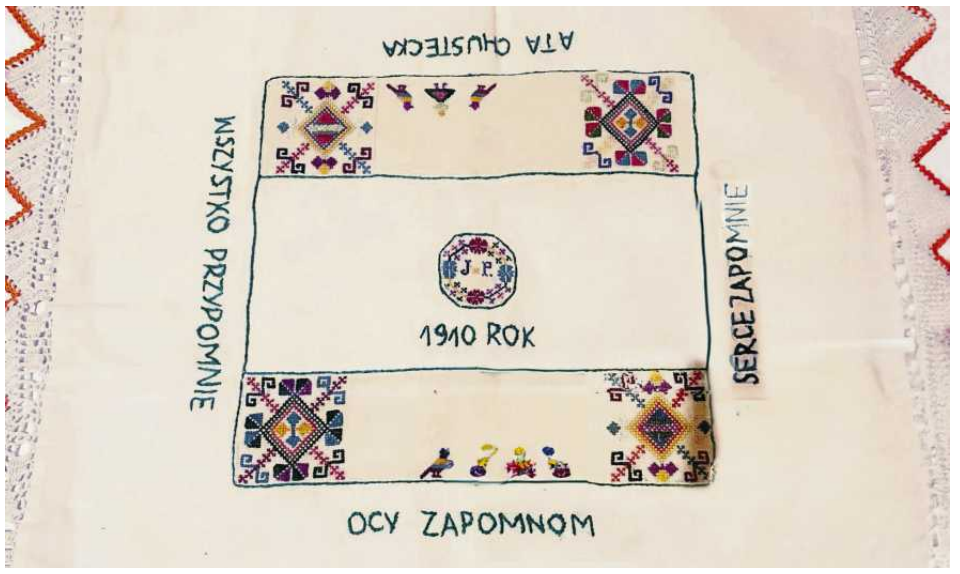

• **„Zalotna” chusteczka to też symbol nadchodzącej emancypacji**
FOT. EMILIA DŁUŻEWSKA

Albo chusteczka, której historię odkryłam przy ostatniej wizycie w części „Edukacja i kanon”, przy której z Alison Gingeras współpracowała antropolożka sztuki, prof. Ewa Klekot.

Jest niewielka, obrębiona koronką i trochę już poszarzała – nic dziwnego, ma ponad sto lat. Na symetrycznych panelach wyhaftowane są geometryczne wzory, do tego dwie kobiece postacie i proste sylwetki ptaków. W środku, w wianuszku kwiatów, inicjały: J. i P. oraz data „1910 rok”. A wokół, na czterech rogach napis: „Ocy zapomnom, serce zapomnie, ata chustecka wszystko przypomnie”.

Niewielki przedmiot, wyhaftowany przez anonimową wiejską dziewczynę, w porównaniu z obrazami mistrzyń jest niepozorny, ale to on poruszył mnie najbardziej.

MAM CHUSTECZKĘ HAFTOWANĄ

Eksponat, wypożyczony z Państwowego Muzeum Etnograficznego, pochodzi z Opoczyńskiego. Na początku XX wieku rozpowszechniła się tam moda na takie właśnie „zalotne” chusteczki. Dziewczyny wręczały je wybranym chłopakom jako potwierdzenie żywionych do nich uczuć. Jeśli w przedszkolu śpiewali państwo „Mam chusteczkę haftowaną, co ma cztery rogi” – właśnie o taką chusteczkę chodziło.

Patrząc na wierszowane motto, wyhaftowane trochę chwiejnymi literami i gwarową polszczyzną, można myśleć o kawalerze, który chusteczką został obdarowany. Zastanawiać się, jak skończyła się ta miłosna historia. Ale można widzieć w niej coś więcej: symbol nadchodzącej emancypacji.

Moda na „zalotne” chusteczki pojawiła się w regionie wraz z pokoleniem wiejskich dziewcząt, które jako pierwsze nauczyły się pisać. Zdobyły podstawy wykształcenia, które wcześniej zarezerwowane było dla klas wyższych. Z jak ogromnym wysiłkiem i ogromną determinacją się to wiązało, można przeczytać choćby w „Chłopkach” Joanny Kuciel-Frydryszak.

Jak wielkie miało znaczenie, nie ma wątpliwości. Emancypacja kobiet nie byłaby możliwa bez ich edukacji. Umiejętność czytania i pisania to broń niezwykle potężna – daj kobiecie litery, a kto wie, jakie myśli zalęgną się w jej pięknej główce. Ta zmiana nie odbywa się z dnia na dzień. Ale gdyby nie ona, nie byłoby ani „Kwestii kobiecej”, ani tego tekstu.

Wystawę można oglądać do 3 maja. Jeśli nie jest się miłośnikiem stania w kolejkach, lepiej nie czekać do ostatniej chwili. Polecam wybrać się do MSN wcześniej. I koniecznie odszukać chusteczkę! ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
34422279

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

codziennie w sprzedaży
w sieci

LIDL

teraz już także
na nowych regałach prasowych

1 RP

eprasa.pl 9081c6f3dd

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

UCIECZKA ADWOKATKI

– Zgubiła ją pogoń za pieniędzmi. Po Poznaniu krążyły legendy o jej stawkach. Na wejściu żądała kilkudziesięciu tysięcy złotych – mówią adwokaci. Rzecznik dyscyplinarny postawił Iwonie S.-J. 34 zarzuty. Ujawniamy skandal w poznańskiej adwokaturze.

PIOTR ŻYTNICKI

W radzie adwokackiej w Poznaniu poruszenie. Na korytarzu tłoczą się pokrzywdzeni przez Iwonę S.-J. Sąd dyscyplinarny zmienia salę na większą.

– Jeśli trzeba, dostawimy krzesła – mówią pracownicy.

Bogusław ma 86 lat, przyjechał z Lubonia pod Poznaniem: – Nie znam prawników, więc adwokata szukałem w internecie. Przeczytałem, że jest taka pani profesor. Pomyślałem: skoro profesor, to wszystkich sędziów pozagina.

Sprawa dotyczyła sądowego podziału majątku i zasiedzenia. Emeryt mówi, że zapłacił 20 tys. zł za prowadzenie sprawy w pierwszej instancji, a po przegranej jeszcze 10 tys. zł za apelację. Tyle że apelacji nie było, bo adwokatka spóźniła się z wnioskiem o uzasadnienie postanowienia. Miała na to siedem dni, a bez uzasadnienia nie można się odwołać.

– Wysłałem jej potem kilka pism. Nie odpowiedziała – mówi Bogusław.

Wojciech Wyjatek, rzecznik dyscyplinarny rady adwokackiej w Poznaniu, potwierdza: – Obwiniona naruszyła zasady etyki i obowiązki zawodowe. Nie zachowała należytej staranności, dopuściła się niedbalstwa i braku kontroli podległych pracowników. Dopuściła do niedotrzymania terminu na złożenie wniosku o uzasadnienie.

PRZECZYTAŁ, ŻE UCZCIWA, NAJLEPSZA

– Siedziałem w areszcie śledczym, ktoś mnie pomówił. Miałem już adwokatkę, ale chcieliśmy wziąć drugą, bo co dwie głowy, to nie jedna – mówi Łukasz, który też jest pokrzywdzonym. – Żona znalazła ją w internecie. Pojechała na spotkanie. Usłyszała, że adwokatka, która mnie reprezentuje, sobie nie poradzi. I jeśli mam wyjść z aresztu, to ona to załatwi, tylko trzeba podpisać umowę.

Łukasz nie zdradza, ile dokładnie zapłacił. Wspomina, że sama zaliczka to 20 tys. zł: – Odwiedziła mnie w areszcie. Zapytała, który sędzia będzie rozpoznawał zażalenie na areszt. Nie wiedziałem, pokazałem dokumenty. Rzuciła okiem: „O, znam go, załatwię to". Gdy dostała resztę pieniędzy, przestała mnie odwiedzać. Żona nie mogła się z nią skontaktować. Pisała błagalne maile.

Sąd odrzucił zażalenie, a Łukasz spędził w areszcie półtora roku. Przed sądem odpowiadał z wolnej stopy. Twierdzi, że adwokatka wysyłała w zastępstwie innych prawników, a gdy przychodziła na rozprawy, była nieprzygotowana.

Rzecznik dyscyplinarny: – Obwiniona nie zapewniła klientowi ciągłego dostępu do osobistego świadczenia usług, nie informowała o udzieleniu substytucji [zastępstwa procesowego – red.]. Nie zapewniła należytego kontaktu oraz informacji o biegu i postępach sprawy.

Wojciech na rozprawę w radzie adwokackiej przyleciał z Londynu. Jego sprawa dotyczyła rodzinnego domu – uzgodnienia treści księgi wieczystej i zachowku. Proces toczy się w Warszawie, a on szukał adwokata spoza „lokalnych układów".

– Znalazłem ją w internecie. Przejrzałem opinie klientów. Pisali, że uczciwa, najlepsza. Złapałem się na to – mówi.

Zapłacił kilkadziesiąt tysięcy złotych.

– Przekonała mnie słowami: „Ja dla pieniędzy już nie pracuję, teraz pomagam skrzywdzonym ludziom. Uważam, że panu należy się pomoc". Powiem panu, że zapłaciłbym jej jeszcze więcej, gdyby tylko doprowadziła tę sprawę do końca – mówi.

Wypowiedział pełnomocnictwo, bo nie był zadowolony: – Przyjechała tylko na pierwszą rozprawę. Na drugą przysłała aplikantkę, która nie wiedziała, o co chodzi.

Rzecznik dyscyplinarny: – Obwiniona uchybiła należytej uczciwości, sumienności i gorliwości zawodowej. Nie zapewniła osobistego udziału w rozprawie, nie informowała klienta o udziale substytutów w kolejnych rozprawach i o bieżącym biegu spraw. Nie przejawiała inicjatywy dowodowej wbrew prośbom klienta.

Wojciech – podobnie jak pozostali pokrzywdzeni – nie odzyskał pieniędzy.

ADWOKATKA GONI ZA PIENIĘDZMI

Rzecznik zarzuca Iwonie S.-J. popełnienie 34 tzw. deliktów dyscyplinarnych, które dotyczą 23 pokrzywdzonych.

Wśród nich jest małżeństwo, które zapłaciło adwokatce blisko 200 tys. zł. Miała wystąpić o wznowienie procesu małżonka, który siedział w więzieniu, ale „nie podjęła należytych działań". Małżeństwo odpowiadało też za ukrywanie majątku przed dłużnikami. Rzecznik dyscyplinarny twierdzi, że adwokatka nie pojawiła się na ich przesłuchaniu, mimo że uzgodniła z nimi osobistą obecność. Nie udzielała też wskazówek w zakresie obrony i nie wykazała inicjatywy w czasie śledztwa.

Zarzuty w większości przypadków są podobne: adwokatka brała pieniądze, a potem nie wywiązywała się z obowiązków. Bez uprzedzenia wysyłała w zastępstwie innych prawników, a kontakt z nią był utrudniony.

> Pomyślałem: skoro profesor, to wszystkich sędziów pozagina

Klienci nie wiedzieli, co dzieje się w ich sprawach, adwokatka nie wykazywała aktywności, czasem przegapiała ważne terminy.

Rzecznik dyscyplinarny twierdzi też, że Iwona S.-J. pomówiła dwoje poznańskich adwokatów. Inny zarzut: opublikowała w serwisach społecznościowych fragment postanowienia o uchyleniu aresztu w sprawie swojego klienta. Chciała się pochwalić sukcesem, choć nie miała zgody prokuratury na ujawnienie dokumentu.

ADWOKACI: ZGUBIŁA JĄ POGOŃ ZA PIENIĘDZMI

Adwokaci, z którymi rozmawiamy, twierdzą, że to największy skandal w historii poznańskiej adwokatury.

– Nie było sprawy, w której występowałoby tylu pokrzywdzonych. To czarna plama na wizerunku palestry – mówią. Dowiadujemy się nieoficjalnie, że do rzecznika dyscyplinarnego wciąż zgłaszają się nowi pokrzywdzeni.

Rozmawiamy o tej sprawie z kilkoma adwokatami. Zastrzegają anonimowość – twierdzą, że z obawy przed zemstą Iwony S.-J.

Adwokat nr 1: – W procesie karnym oskarżony może mieć trzech obrońców. Mój klient chciał, by dołączyła do obrony, bo jest profesorką i ma dobre opinie w internecie. Powiedziała, że się zgodzi, jeśli klient najpierw wypowie mi pełnomocnictwo. Tak się nie robi.

Adwokat nr 2: – Po Poznaniu krążyły legendy o jej stawkach. Na wejściu żądała kilkudziesięciu tysięcy złotych – nie tylko za obronę oskarżonych, ale nawet za reprezentowanie pokrzywdzonych. To kwoty z sufitu, ale jeśli ktoś nie miał wcześniej do czynienia z adwokatem, może o tym nie wiedzieć. Oczywiście mamy swobodę zawierania umów: jeśli ktoś chce tyle płacić, nie można mu tego zabronić.

Adwokat nr 3: – Gdyby w tej cenie zapewniała wysoki poziom usług, nie byłoby problemu. Ale ona łowiła klientów, brała kasę i przestawała się nimi interesować. Sądzę, że to pogoń za pieniędzmi ją zgubiła. Dużo zarabiała, dużo wydawała.

ADWOKATKA Z WIELKĄ PASJĄ

Adwokatka Iwona S.-J. łowiła klientów przede wszystkim w internecie. Rzecznik dyscyplinarny twierdzi, że uchybiła przepisom kodeksu etyki adwokackiej, przekraczając normy prawne stosowania reklamy. Adwokat może mieć stronę internetową, występować w mediach w roli eksperta, ale nie może sugerować, że jest skuteczniejszy od innych adwokatów.

Bezpłatny miesięcznik „Poznański Prestiż" (można go znaleźć m.in. na siłowniach) opublikował w ostatnich latach kilka wywiadów z Iwoną S.-J. Przypominały teksty promocyjne, ale żaden nie został oznaczony jako materiał sponsorowany lub reklama. Redaktorka naczelna Alicja Kulbicka nie odpowiedziała nam, czy adwokatka płaciła za publikacje.

1 RP

eprasa.pl 9081c6f3dd

Miesięcznik tak opisuje Iwonę S.-J.: „Ambitna, asertywna, z niezwykłą pamięcią do dat, ludzi i zdarzeń. We wczesnych latach dzieciństwa szykowana przez rodzinę na lekarza, jednak pomysł na studia medyczne zamieniła na studia prawnicze. (...) Teoretyk i praktyk w jednej osobie. (...) Z wielką pasją uczy studentów i aplikantów, a jednocześnie ratuje oskarżonych i ma duży procent wyroków uniewinniających".

Wywiad z nią ukazał się również w „Forbesie", ale tam został oznaczony jako „materiał sponsorowany".

Iwona S.-J. chwaliła się też, że jej kancelaria miała program z poradami prawnymi w lokalnej telewizji kablowej WTK.

UAM ZWALNIA ADWOKATKĘ IWONĘ S.-J.

Na stronie internetowej kancelarii do dziś promuje się hasłem „Adwokat, którego potrzebujesz".

Wybija informację, że jest doktorem habilitowanym i profesorką Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Sprawdzamy na uczelni: doktorat obroniła w 2011 roku, rok później zaczęła pracę jako adiunkt – prowadziła ze studentami zajęcia z prawa karnego i karno-skarbowego. W 2019 zrobiła habilitację i dostała etat profesorski.

Tyle że to już przeszłość. Rzeczniczka uczelni, Małgorzata Rybczyńska, informuje nas, że Iwona S.-J. nie świadczy pracy od połowy września 2025 roku. W listopadzie uczelnia rozwiązała z nią umowę. Bieg wypowiedzenia kończy się 28 lutego 2026. Od marca nie będzie już mogła tytułować się profesorką UAM – zostanie jej tylko stopień doktora habilitowanego.

Rybczyńska potwierdza, że pokrzywdzeni poinformowali władze uczelni o postępowaniu prowadzonym przez rzecznika dyscyplinarnego rady adwokackiej. Ale – zdaniem rzeczniczki UAM – to nie te informacje były powodem rozwiązania umowy. Co o tym zdecydowało, nie wyjaśnia.

BEZ UGODY Z KLIENTAMI

Pierwsze zarzuty adwokatka usłyszała już dwa lata temu. Nie przyznała się. Na przesłuchaniu stwierdziła, że rzecznik dyscyplinarny nie chce ustalić prawdy, lecz chce ją zniszczyć.

– Od lat słyszę, że chcą się za mnie zabrać. Mam 700 zadowolonych klientów. Od kilku miesięcy trwa polowanie na czarownicę, czyli na mnie. Tak to odbieram – powiedziała.

Rzecznik dyscyplinarny chciał zawieszenia jej w prawie wykonywania zawodu adwokata. Wniosek do sądu dyscyplinarnego złożył w lipcu 2024 roku, ale potem go wycofał, bo adwokatka wystąpiła o mediacje z pokrzywdzonymi i wyznaczenie mediatora. Z mediacji nic nie wyszło.

Jesienią 2025 rzecznik uzupełnił zarzuty o nowe zdarzenia. Dwa razy wzywał adwokatkę na przesłuchanie, ale nie przyszła. Treść zarzutów otrzymała pocztą.

Rzecznik ponowił wniosek o zawieszenie. Adwokatka poinformowała wtedy, że prowadzi z klientami mediacje, ale mimo wezwania nie wskazała żadnych nazwisk.

Pokrzywdzeni, których spotykamy w radzie adwokackiej, mówią: – Z nami nie rozmawiała.

SĄD NAD ADWOKATKĄ Z POZNANIA

Najsurowszą karą w postępowaniu dyscyplinarnym jest wydalenie z adwokatury. Ukarany w ten sposób prawnik może starać się o ponowny wpis na listę adwokatów dopiero po 10 latach. O karze decyduje sąd dyscyplinarny złożony z adwokatów wybranych w głosowaniu podczas zgromadzenia izby adwokackiej.

– Jesteśmy sądem koleżeńskim, ale nie można mylić sądu koleżeńskiego z kolesiowskim – podkreśla adwokat Artur Tarnawski.

Jest przewodniczącym trzyosobowego składu, który ma zbadać zarzuty postawione Iwonie S.-J. Deklaruje: – Zawiesiłem na trzy tygodnie pracę zawodową, by przygotować się do tej sprawy. Chcemy, żeby sprawa została rozpoznana dość szybko.

Wyznacza kilkanaście terminów rozpraw, średnio co dwa tygodnie. Chce przesłuchać wszystkich pokrzywdzonych. Jako pierwsza wyjaśnienia może jednak złożyć obwiniona.

Proces w sądzie dyscyplinarnym zaczyna się 20 stycznia 2026 roku. Adwokatka nie przychodzi

• **Rozprawa sądu dyscyplinarnego w sprawie adwokatki Iwony S.-J.**
FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Bogusław, jeden z pokrzywdzonych przez adwokatkę Iwonę S.-J.**
FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– przysyła zwolnienie lekarskie potwierdzone przez lekarza sądowego. Składa też wniosek o wyłączenie wszystkich członków sądu dyscyplinarnego z Poznania (jest ich 24). Wniosek nie zostaje uwzględniony.

Pokrzywdzeni: – Podejrzewaliśmy, że nie przyjdzie. Boi się spojrzeć nam w oczy. Nie wierzymy w chorobę.

Sąd uznaje jednak nieobecność za usprawiedliwioną. Tarnawski tłumaczy: – Chcemy, by pani mecenas skorzystała z prawa do obrony i przedstawiła swoje racje. Do tej pory nie chciała tego zrobić.

Druga rozprawa odbywa się 3 lutego. Są pokrzywdzeni, ale znów nie ma adwokatki – przysłała nowe zwolnienie. Sąd po raz drugi usprawiedliwia nieobecność. Tarnawski ostrzega, że jeśli sytuacja się powtórzy, sąd może stracić cierpliwość.

ADWOKATKA CHCE ZOSTAĆ NOTARIUSZKĄ

Na trzecią rozprawę, 10 lutego, też nie przychodzi. Przysyła kolejne zwolnienie. Dołącza też zaskakującą informację: „9 lutego złożyłam wniosek do okręgowej rady adwokackiej o skreślenie mnie z listy adwokatów. Decyzja ta jest podyktowana rozpoczęciem wykonywania przeze mnie zawodu notariusza".

Jeśli adwokatka rzeczywiście została notariuszką, rada musi ją wykreślić. W takiej sytuacji postępowanie dyscyplinarne zostaje umorzone. A brak wyroku oznacza otwartą drogę powrotu do adwokatury, bez dziesięcioletniej karencji.

Pokrzywdzeni: – Próbuje uciec przed odpowiedzialnością.

Notariuszy powołuje minister sprawiedliwości po zasięgnięciu opinii izby notarialnej. Pracownicy rady adwokackiej w Poznaniu dzwonią więc do izby notarialnej w Warszawie. Dowiadują się, że Iwona S.-J. rzeczywiście złożyła wniosek, ale decyzji jeszcze nie ma.

Krajowa Rada Notarialna nie wpisała jej jeszcze na listę. Ale Ministerstwo Sprawiedliwości potwierdza, że adwokatka złożyła wniosek o powołanie na notariusza już na początku listopada 2025 roku. Dopiero cztery miesiące później powiadomiła o tym sąd dyscyplinarny.

Notariuszem bez ukończenia aplikacji mogą zostać m.in. adwokaci z trzyletnim stażem oraz osoby ze stopniem naukowym doktora habilitowanego nauk prawnych. Iwona S.-J. ma doktorat i jest adwokatką, ale tę drugą informację zataiła.

Potwierdza to ministerstwo: „We wniosku wskazała, że posiada stopień doktora habilitowanego nauk prawnych, co – zgodnie z jej oświadczeniem – spełnia wymogi Prawa o notariacie. Z załączonych dokumentów nie wynika, aby wykonywała zawód adwokata. W kwestionariuszu i CV podała, że od 2011 r. jest pracownikiem naukowym UAM w Poznaniu, obecnie na stanowisku profesora uczelni".

Gdyby przyznała, że jest czynną adwokatką, ministerstwo mogłoby zwrócić się do rady w Poznaniu o opinię. Dowiedziałoby się wtedy o zarzutach dyscyplinarnych.

Ministerstwo dowiaduje się o tym od nas.

Biuro prasowe: „W związku z informacjami, że wykonuje zawód adwokata i toczy się wobec niej postępowanie dyscyplinarne, departament zawodów prawniczych MS zwrócił się do okręgowej rady adwokackiej w Poznaniu o stosowne wyjaśnienia".

ZAŚWIADCZENIA BEZ BADANIA

10 lutego, na trzeciej rozprawie, sąd dyscyplinarny uznaje nieobecność za nieusprawiedliwioną. Przewodniczący składu sędziowskiego Artur Tarnawski tłumaczy: – Za każdym razem zwolnienia lekarskie pojawiały się przed samą rozprawą. Z żadnego pisma nie wynika, by problemy zdrowotne pojawiały się w czasie, gdy nie było rozpraw. Raz jednostką chorobową był napięciowy ból głowy, dwa razy grypa w odstępie tygodnia. Rozmawiałem z internistami – mówią, że po tygodniu nie jesteśmy w stanie ponownie zachorować.

Tarnawski ujawnia też, że lekarze sądowi wydawali zaświadczenia o niezdolności do udziału w rozprawie, nie badając adwokatki. Opierali się na zwolnieniach od innych lekarzy.

– Daliśmy pani mecenas dużo czasu, ale nie chciała podjąć merytorycznego sporu – dodaje Tarnawski. – Od grudnia ani razu nie pofatygowała się do sądu dyscyplinarnego. Nie czytała akt, nie robiła kopii.

Uznanie nieobecności za nieusprawiedliwioną pozwala rozpocząć proces. Rzecznik dyscyplinarny odczytuje zarzuty. Pierwsi pokrzywdzeni składają zeznania. Ponieważ dotyczą spraw objętych tajemnicą adwokacką, sąd dyscyplinarny wyłącza jawność rozprawy. Do czerwca chce przesłuchać wszystkich pokrzywdzonych.

ADWOKATKA IWONA S.-J. ZAWIESZONA

Prawo pozwala zawiesić adwokata, jeśli okoliczności sprawy wskazują na jego „wysoce naganną postawę, która zgodnie z hierarchią wartości etyczno-moralnych wyklucza w społecznym odbiorze możliwość wykonywania przez niego zawodu".

Wniosek rzecznika dyscyplinarnego sąd rozpatruje dopiero na trzeciej rozprawie. Zawiesza Iwonę S.-J. W uzasadnieniu podkreśla, że rzekomymi mediacjami adwokatka próbowała jedynie zablokować zawieszenie.

Zwraca uwagę na liczbę zarzutów i pokrzywdzonych, co sprawia, że nie jest to „sprawa standardowa".

Sąd przyznaje, że kwoty, które pobierała od klientów, są niewątpliwie wysokie, ale to samo w sobie nie może jej obciążać, bo mamy swobodę zawierania umów.

„Nie można jednak tracić z pola widzenia, że kwoty winny odpowiadać realnemu nakładowi pracy adwokata. Trudno wyobrazić sobie, aby brakowało w takich wypadkach pełnego profesjonalizmu czy zaangażowania" – wyjaśnia sąd dyscyplinarny.

W uzasadnieniu stwierdza, że w co najmniej kilku sprawach adwokatka podejmowała „błędne decyzje procesowe, które trudno zrozumieć".

Za zawieszeniem przemawiają też inne kwestie, które trzeba wyjaśnić w trakcie procesu, m.in. rzekome powoływanie się na wpływy w organach ścigania oraz na zależność między stanowiskiem na uczelni a możliwością uzyskania korzystnych rozstrzygnięć w sądach i prokuraturach.

Sąd: „Kwestie te muszą być jak najszybciej wyjaśnione, ale już teraz pokazują, że sprawa ma bardzo poważny charakter".

Zawieszona adwokatka nie odpowiedziała na prośbę o kontakt i pytania, które wysłaliśmy jej mailem. Na wizytówce jej kancelarii w serwisie Google pojawiła się informacja: „Zamknięte na stałe". ●

eprasa.pl 9081c6f3dd

Rybnik

PiS protestuje przeciwko Babskiemu Combrowi

Prawo i Sprawiedliwość chce decydować, o czym i z kim kobiety mogą rozmawiać. Rybniczanki mają dość politycznych ingerencji.

Adrian Karpeta

Zablokowali wizytę drag queen w galerii sztuki i techno party w byłej kaplicy. Teraz radne i radni Prawa i Sprawiedliwości wzięli sobie za cel babski Comber. Imprezę w bibliotece publicznej z udziałem m.in. Gizeli Jagielskiej i Marty Lempart.

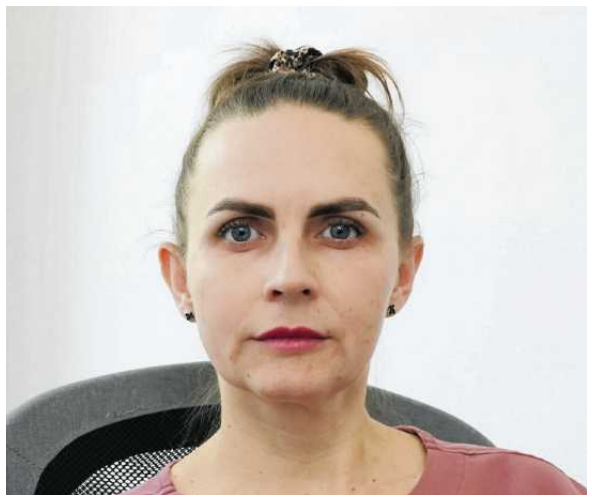

• **Gizela Jagielska** FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Marta Lempart** FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gizela Jagielska i Marta Lempart w Rybniku

Radne i radni Prawa i Sprawiedliwości protestują przeciwko Babskiemu Combrowi z udziałem Gizeli Jagielskiej i Marty Lempart. Pytają jak prezydent Rybnika chce „uspokoić opinię publiczną".

Babski Comber zaplanowano w dniach 7 i 8 marca w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rybniku. „Śląski comber to spotkanie kobiet: wesołe, mające charakter ostatkowy, ale z wyraźnymi akcentami wzajemnego wsparcia, manifestacji wspólnoty, solidarności, wzmacniania więzi" – podkreślają organizatorki wydarzenia, działaczki m.in. Rybnickiej Rady Kobiet.

W ramach wydarzenia zaplanowano kilkanaście ciekawych spotkań i rozmów z cenionymi gościniami. – Bo Dzień Kobiet to wspaniała okazja do tego, byśmy się spotkały i porozmawiały na tematy szczególnie nam bliskie. O zdrowiu zarówno psychicznym jak i fizycznym, o relacjach, o aktywizmie, pomaganiu, hejcie, a także o tym jak to jest być kobietą na Śląsku – zapraszają organizatorki.

Janina Ochojska o granicy

I powoli odsłaniają program. Wiemy więc, że będzie m.in. panel „Granica, która dzieli – kobiety, które łączą" z udziałem m.in. Janiny Ochojskiej, założycielki Polskiej Akcji Humanitarnej, reżyserki Joanny Kos-Krauze, zaangażowanej w pomoc humanitarną na granicy polsko-białoruskiej, Ukrainki Ałły Brożyny, która od lat mieszka i pracuje w Polsce, prowadzi fundację Nieobcy. Ale też rozmowa na temat menopauzy pod tytułem „MENOdramat czy MENOmoc, czyli co nam robi menopauza".

– Odrzemy menopauzę z wszystkich mitów, opowiemy jak to jest naprawdę i przekonamy was, że nie tylko nie ma się czego bać, ale także, że w żadnym razie nie jest to koniec, a początek – wspaniałego etapu życia! – zapowiadają organizatorki.

I ujawniają listę panelistek, a na niej m.in. ginekolożka Gizela Jagielska, która pomaga kobietom potrzebującym legalnej aborcji i nie boi się o tym mówić.

Gościnią panelu „Bezpiecznie, legalnie, realnie", dotyczącego praw reprodukcyjnych będzie z kolei m.in. Marta Lempart, prawniczka, działaczka Strajku Kobiet.

„Znana aborterka odwiedzi Rybnik"

I te dwa nazwiska, doktor Jagielskiej i Marty Lempart, uruchomiły rybnicką prawicę. „Znana aborterka odwiedzi Rybnik" – zagrzmiał rybnicki portal, kojarzony ze środowiskiem Konfederacji. „Mam nadzieję, że to fejk!!!" – oświadczył radny miejski Prawa i Sprawiedliwości Andrzej Sączek. Ten sam, który zablokował przyjazd drag queen do galerii sztuki w Rybniku i imprezę techno party w byłej kaplicy Juliusz w centrum Rybnika.

Uaktywnił koleżanki i kolegów z PiS. Razem piszą do prezydenta Rybnika o „licznych głosach oburzenia" w związku z zaproszeniem Gizeli Jagielskiej i Marty Lempart, które są „skrajnie utożsamiane" z działalnością proaborcyjną i kontrowersyjnymi wypowiedziami". I pytają, czy prezydent objął wydarzenie patronatem, kto się zgodził na zaproszenie takich ekspertek, kto finansuje wydarzenie i jakie działania prezydent zamierza podjąć, by „uspokoić opinię publiczną".

Kobiety uspokajają PiS

Radnym PiS odpowiada Hanna Kustra, przewodnicząca Rybnickiej Rady Kobiet. Podkreśla, że intencją organizatorów jest stworzenie przestrzeni do spokojnej, merytorycznej rozmowy o sprawach ważnych dla kobiet. – Przede wszystkim w wymiarze zdrowotnym, społecznym i lokalnym – wyjaśnia. I zapewnia, że wydarzenie nie ma charakteru politycznego czy światopoglądowego. – Ma być dniem poświęconym kobietom, ich doświadczeniom, wyzwaniom i codziennym sprawom – mówi.

Dodaje, że Gizela Jagielska bierze udział w panelach poświęconych menopauzie i endometriozie. – Czyli tematom ściśle medycznym, niezwykle istotnym z perspektywy zdrowia kobiet – mówi Kustra.

Z kolei panel, w którym weźmie udział Marta Lempart, został zaplanowany jako dyskusja o problemach systemowych, takich jak zamykanie porodówek w mniejszych miejscowościach, dostęp do opieki okołoporodowej oraz spadek dzietności w kraju. – Celem jest rozmowa o bezpieczeństwie zdrowotnym kobiet i rodzin, a nie prowadzenie sporów politycznych – podsumowuje szefowa Rybnickiej Rady Kobiet.

Przestańcie się tłumaczyć

A Rybniczanki mówią: Przestańcie się wreszcie tłumaczyć!

– Za chwilę każdy nasz ruch – kobiet w mieście będzie musiał być zaakceptowały przez człowieka, który nie robi nic poza sianiem fermentu! Naprawdę musimy tłumaczyć się z obecności lekarza ginekologa podczas takiego wydarzenia?! – ubolewa Marta.

– Mnie kompletnie nie interesuje, o czym rozmawia jeden z drugim Andrzejem czy Witoldem. Jak dla mnie mogą sobie dyskutować nawet o ufo w Rybniku, ich sprawa. To już kuriozum, że kobietom, w dodatku w dniu ich święta, ktokolwiek ma zamiar dyktować o czym mają rozmawiać – dodaje Aneta. ●

Katowice

Otwarto nową halę do gry w padla. Pod jednym względem nie ma sobie równych w całej Polsce

Hala o wysokości 18 metrów przy ul. Żelaznej w Katowicach ukrywa panoramiczne korty do padla. Ta dyscyplina sportu zyskuje w naszym kraju na popularności.

Czym jest padel? Najprościej mówiąc to sport rakietowy, który łączy elementy tenisa i squasha. Rozgrywany na zamkniętym korcie otoczonym ścianami. W przypadku nowej hali sportowej Padel Up w Katowicach pole do gry znajduje się za przezroczystą osłoną.

To miejsce stworzyła Magda, Mateusz i Adrian. Kiedy przychodzimy odwiedzić halę po raz pierwszy, to wszystkie korty, na których gra po czterech zawodników, są zajęte. – Jesteśmy tu pierwszy raz i bardzo nam się podoba! – mówi uganiająca się za piłką Kamila.

Padel zyskuje coraz więcej fanów

Kamila pracuje w biurze przy tej samej ulicy. – Tenis jest bardzo techniczny, trudno się go nauczyć, zapamiętać wszystkie zasady. Znów squash jest bardzo wymagający fizycznie, człowiek potrafi się naprawdę zmęczyć i nastawiony jest tylko na intensywną grę. A padel? Łączy w sobie wszystko, a przy okazji jest dla każdego. Nie trzeba mieć świetnej kondycji, mocnego uderzenia, zagrać może każdy – opowiada.

Magda też bardzo lubi grać w padla, a poza tym uznała, że to dobry pomysł na biznes. Postanowiła zainwestować właśnie w ten sport.

– Padel wymaga mniej siły i umiejętności technicznych niż tenis. Jeśli nie grałeś wcześniej, to z łatwością szybko przestawisz się na grę w padla. Kort ma ściany jak boisko do squasha, ale posiada również siatkę pośrodku kortu, tak jak w tenisie. Rozgrywany jest po dwóch graczy w każdej drużynie, a rakiety są grubsze niż w tenisie, wykonane z włókna węglowego. Dużo łatwiej kontrolować nimi piłkę – mówi Magda.

Padel do Polski z Meksyku

Skąd się wziął padel? Początków należy szukać w Meksyku – w Acapulco – skąd dotarł do Europy i prężnie rozwijał się w Hiszpanii oraz Portugalii, gdzie do dziś gra w padla kilka milionów osób w różnym wieku – zarówno dzieci, jak i seniorzy. Największą furorę padel zrobił jednak w Argentynie, gdzie obok piłki nożnej stał się najpopularniejszą dyscypliną.

W 1969 roku meksykański biznesmen Enrique Corcuera nie miał wystarczająco dużo miejsca na kort tenisowy w swoim domu. Zbudował więc kort o wymiarach 10 x 20 metrów i ustawił wokół niego mur. Do gry użył drewnianych rakiet, ale mniejszych, niż te do tenisa.

– W pewnych warunkach, gdy piłka nas mija, możemy zaczekać na jej odbicie się od ściany i nadal kontynuować rozgrywkę. Punktacja w padlu jest taka sama jak w tenisie. Największą zaletą jest to, że w padla może grać praktycznie każdy, a wiele osób zaczyna już we wczesnym wieku dziecięcym i cieszy się grą całe życie. U nas można się umówić na darmową lekcję indywidualną, jeśli chcemy się nauczyć i po raz pierwszy spróbować – zachęca Magda.

Padel dla samotnych

Ania, jedna z klientek Padel Up podkreśla coś jeszcze: – Nie trzeba mieć partnera do gry. Ja nigdy nie grałam w padla, a do squasha zawsze mi brakowało pary. Tutaj wystarczy się zapisać na listę i zawsze znajdzie się ktoś, z kim będzie można zagrać mecz – mówi Anna.

Padel Up przy ul. Żelaznej w Katowicach ma pięć panoramicznych kortów mieszczących się w najwyższej, bo 18-metrowej hali padlowej w Polsce.

– Dodatkowo korty mamy pokryte nawierzchnią „mondo premier". To najlepsza dostępna nawierzchnia, wykorzystywana podczas mistrzostw świata i w topowych klubach – mówi Magda. Na dodatek do hali można przyjść ze swoim zwierzakiem. ●

Michalina Bednarek

eprasa.pl 9081c6f3dd

„Wielka korekta” w Krakowie

Prezydent robi kolejny krok w tył

Podwyżka cen biletów w komunikacji miejskiej w Krakowie będzie mniejsza, niż już uchwalono. Prezydent Aleksander Miszalski reaguje na zapowiedzi referendum. Wcześniej obiecał korektę Strefy Czystego Transportu i bezpłatne parkowanie w niedzielę dla mieszkańców.

Magdalena Kursa

„Debata dotycząca referendum w Krakowie to dla mnie sygnał, że poszliśmy o krok za daleko i nie poradziliśmy sobie z komunikowaniem naszej polityki. Tak, wiem, że popełniliśmy błędy. Teraz czas na wyciągnięcie wniosków” – tak prezydent Krakowa Aleksander Miszalski pisze na swym profilu na Facebooku. Wyjaśnia, że w pierwszej kolejności korekta dotyczy polityki mobilności – STC, Obszaru Płatnego Parkowania i cen biletów.

W poniedziałek 23 lutego prezydent Krakowa zapowiedział, że przygotuje projekt zarządzenia, zakładającego, że bilet miesięczny dla mieszkańców będzie kosztował 99 zł zamiast proponowanych 109 zł.

Podobne zmiany, które wejdą w życie od 2 marca, będą dotyczyć cen innych biletów okresowych. Ma to być efekt przeprowadzonych w magistracie „analiz aktualizacji taryfy biletowej”.

– Nie wycofamy się z podwyżki cen biletów, ale skorygujemy cennik w taki sposób, żeby premiować tych, którzy najczęściej korzystają z komunikacji miejskiej – podkreśla Aleksander Miszalski.

Zapowiadana zmiana nie będzie dotyczyła biletów jednorazowych i czasowych. Ich nowe ceny, przyjęte w grudniu 2025 roku przez krakowskich radnych, też zaczną obowiązywać od 2 marca.

– Przygotowujemy wzmocnienie częstotliwości, zasięgu komunikacji miejskiej, przywrócenie zawieszonych linii oraz uruchomienie nowych. Będzie to możliwe właśnie dzięki zmianie w taryfie biletowej – zapowiada prezydent.

Bezpłatny postój na parkingach w niedzielę dla Krakowian

Odkąd w Krakowie zbierane są podpisy pod referendum ws. odwołania Aleksandra Miszalskiego, Krakowianie są zaskakiwani decyzjami prezydenta, który zmienia podjęte wcześniej decyzje. Prezydent zapowiedział korektę Strefy Czystego Transportu (obecnie powstaje raport, który określi zakres zmian). Zadeklarował też, że będzie bezpłatny postój w niedziele w podstrefie A (centrum miasta) dla mieszkańców Krakowa – nowe zasady zaczną obowiązywać od 1 maja.

„Dzięki temu mieszkańcy wciąż będą mieli ułatwiony dostęp do miejsc parkingowych w centrum, a płatne niedziele dotyczyć będą przyjezdnych i turystów” – tłumaczył prezydent. Przyznał, że w przypadku zmian w Obszarze Płatnego Parkowania miasto poszło „o krok za daleko”, wprowadzając opłaty w niedziele dla wszystkich.

Zmiany zapowiadane są pod hasłem „Wielka Korekta”. Prezydent Krakowa nie ukrywa, że te działania podejmowane są w związku ze zbieraniem podpisów pod referendum ws. jego odwołania.

Prezydent Krakowa na ul. Józefa z mieszkańcami

Aleksander Miszalski pojawił się w weekend na proteście w związku z planami powstania hotelu przy ul. Józefa. To skutkowałoby wyprowadzką z budynku dotychczasowych lokatorów oraz przedsiębiorców.

• **Aleksander Miszalski, prezydent Krakowa** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Wystąpię do rady miasta z wnioskiem o punktową zmianę planu zagospodarowania przestrzennego na ul. Józefa i ul. Bożego Ciała. Obejmiemy wszystkich lokatorów pomocą prawną, by dać im wsparcie i pomóc obronić ich prawa. Krakowianie mogą liczyć na swoje miasto – zapowiedział Miszalski. Dodał, że zwróci się też władz kościelnych, które nadzorują zakon, by zainterweniowały w tej sprawie i „również stanęły po stronie mieszkańców”.

Reakcja na referendum ws. odwołania prezydenta Krakowa

Przypomnijmy, że od końca stycznia 2026 roku w Krakowie zbierane są podpisy pod referendum odwoławczym. Zebrano ich już więcej niż wymagana liczba (ok. 60 tys.), ale organizatorzy mówią, że 100 tys. podpisów to dla nich minimum (na wypadek, gdyby przy weryfikacji część okazała się nieprawidłowa).

Reakcja magistratu na akcję referendalną jest wyraźna. Co kilka dni zapowiadane są nowe zmiany. Właściwie są to obietnice wycofania się z części wprowadzonych już, często niepopularnych decyzji.

– W ostatnich miesiącach wprowadziliśmy szereg koniecznych i ważnych, choć trudnych dla mieszkańców Krakowa zmian. Za każdą z tych zmian stoi racjonalne uzasadnienie, choć zdaję sobie sprawę, że żyjemy w czasach, w których populizm spycha na dalszy plan wszystkie merytoryczne i racjonalne argumenty – komentował prezydent w jednym ze swych wpisów na FB.

Miszalski zaskakuje Krakowian szybkością podejmowanych decyzji. W sieci toczą się więc gorące dyskusje. Niektórzy mieszkańcy pytają o kolejne decyzje, np. nowe drogi, estakady czy dotacje do żłobków, inni żartują, że jeszcze kilka tygodni, a w Krakowie „znów będzie można palić węglem”. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422246

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 20 lutego 2026 roku,
przeżywszy 75 lat,
odeszła od nas

Anna Dziaduś-Sokołowska

Kochana Mama, Babcia, Siostra, Ciocia i Przyjaciółka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 2 marca 2026 roku
na Cmentarzu Prądnik Czerwony przy ul. Powstańców 48.

Uroczystość rozpocznie się w Sali Pożegnań o godzinie 13.40,
po czym nastąpi odprowadzenie Prochów
na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążone w żalu

Córki z Rodzinami

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34415664

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ również w Niedziele i Święta
12 411 11 11
12 658 21 11

ul.Bieżanowska 24 (8.00 - 20.00 - tel. całą dobę)	Tel.12 658 21 11	ul.Sieroszewskiego 5B (8.00 - 15.30 - tel. całą dobę)	Tel.12 686 61 45
ul.Rakowicka 26a (8.00 - 18.00 (XI-IV godz 8.00-16.00))	Tel.12 222 00 30	ul.Dolnych Młynów 3 (8.00 - 15.00)	Tel.12 632 11 22
ul.Rakowicka 33a (8.00 - 16.00)	Tel.12 412 89 83	ul.Reduta 3B (Cm. Batowice - 8.00 - 15.00)	Tel.12 222 50 49
Cm. Batowice (ul. Powstańców - 8.00 - 15.30)	Tel.12 413 63 46	ul. Ćwiklińskiej 10 (8.00 - 15.00)	Tel. 606 793 279
Cm. Grębałów (8.00 - 15.30)	Tel.12 645 14 35	ul.Wrocławska 8 (8.00 - 16.00)	Tel.12 631 77 95

www.karawan.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34415705

PUK KRAKÓW
FIRMA POGRZEBOWA
TELEFONY CAŁODOBOWE:
12 411 45 02 | +48 509 246 176

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Międzynarodowy transport zmarłych
Ekologiczne pochówki
Rozliczenie ratalne

www.puk.krakow.pl | Kraków, ul. Rakowicka 35A

1 S3

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34422201

Spółdzielnia Mieszkaniowa „OŚWIECENIA”
31-636 Kraków, os. Oświecenia 45
ogłasza przetargi na wykonanie:
- termomodernizacji budynków mieszkalnych na os. Oświecenia 7 oraz przy ul. Kobierzyńskiej 103 w Krakowie,
- wymiany istniejących instalacji wody zimnej i ciepłej z cyrkulacją w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. Kobierzyńskiej 103 w Krakowie.
Informacja w sprawie przetargów znajduje się na stronie internetowej **www.oswiecenia.pl.** Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w każdym czasie, bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34422156

Prezydent Miasta Oświęcim

informuje, że

ogłoszony został przetarg na wynajem, na działalność gospodarczą lokalu użytkowego przy **ul. Wróblewskiego 8**, który odbędzie się w dniu 10 marca 2026 r. w Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Oświęcimiu, ul. Bema 12, pokój nr 3 o godz. 9^{00}.

Szczegóły w ogłoszeniu umieszczonym na stronie internetowej oraz na tablicy ogłoszeń Zarządu Budynków Mieszkalnych lub telefonicznie pod numerem 33 842 40 51.

OGŁOSZENIE Kraków/34420413

JUTRO W „WYBORCZEJ” INFORMATOR

Krakowskie przedszkola

• Opłaty
• Wyżywienie
• Liczba grup
• Zajęcia dodatkowe

REKLAMA
SPONSOR
kangurowe przedszkola

eprasa.pl 9081c6f3dd

Don Kichot w Operze Wrocławskiej

Jak zabić farmę wiatrową i stracić kobietę?

Don Kichotowi nie wystarcza wesołe życie staruszka, więc się zakochuje. I umiera, gdy jego uczucie zostanie odrzucone, bo bez miłości życie traci sens. Przynajmniej tak twierdzi reżyser Marek Weiss.

Maciejewska

Premiera „Don Quichotte'a" to duże wydarzenie, bo ta opera Masseneta jest rzadko wystawiana. Obsada tak dobrana, że klękajcie narody i bijcie czołem. W piątkowym spektaklu partię tytułową śpiewał wspaniały bas, Rafał Siwek, Dulcyneą była obdarzona ciekawym mezzosopranem i wielką urodą Justyna Rapacz (jeszcze ust nie otwarła, a wszyscy na sali uwierzyliśmy, że każdemu złamie serce), a w roli Sanczo Pansy wystąpił Grzegorz Szostak, którego talent aktorski i wokalny dobrze znany jest wrocławskim melomanom.

Co więcej, orkiestrę poprowadził z żelazną dyscypliną francuski dyrygent Patrick Fournillier, uznający twórczość Masseneta za centrum swojej drogi artystycznej, a piękną solówkę na wiolonczeli zagrał mistrzowsko Tomasz Strahl. Ta premiera została niewątpliwie przygotowana z wielką dbałością, więc powinna zachwycić.

POWINNO ZACHWYCAĆ, ALE NIE ZACHWYCA

Ale cóż, skoro mnie nie zachwyca. Czuję się jak Gałkiewicz, bohater Gombrowicza, którego nie zachwycało, nie przewiercało duszy na wskroś i zwyczajnie nudziło. To spektakl tak statyczny i mało teatralny, że można zrobić z niego wersję koncertową i niewiele straci. „Don Quichotte" jest operą bardzo subtelną, kameralną, bez fajerwerków, opierającą się na głębi emocjonalnej, ale wymagającą silnej wizji dramaturgicznej.

Marek Weiss próbował opowiedzieć o człowieku, który nie mieści się w zmieniającym się świecie, o wierności i gotowości poświęcenia wszystkiego dla miłości niemożliwej, ale starzec i młoda dziewczyna to temat, z którego trudno wycisnąć liryzm i wzruszenie.

Już Owidiusz pisał: „Jak piękny jest zwyczaj, by miłość odpowiadała wiekowi; odrażający jest stary żołnierz, odrażająca miłość starca". Satyry na „niedobraną parę" („Ungleiche Liebespaar") wykonywali Israhel von Meckenem, Mistrz Księgi Domowej, Hans Baldung Grien, a najtrafniej chyba Lucas Cranach Starszy. Może jest coś w tej operze z życia samego Masseneta, który pisał „Don Quichotte'a" u kresu życia, trawiony platoniczną miłością do prawie 40 lat młodszej Lucy Arbell, pierwszej wykonawczyni roli Dulcynei, jednak pokazanie takiego dramatu wymaga odpowiedniej soczewki.

Koncepcji Weissa nie rozumiem, nie wiem, „co poeta miał na myśli" wprowadzając na scenę zwiędłą Nimfę (Anna Szopa-Kimso, być może miała symbolizować upływ czasu) czy decydując się na wstawki baletowe. Efektowne wprawdzie (tancerze mieli świetne kostiumy), ale budzące podejrzenie, że reżyser cierpi na horror vacui.

Ale we wrocławskiej wersji jest też kilka interesujących pomysłów inscenizacyjnych. Pierwsze sceny wyglądają jak impreza w Domu Pomocy Społecznej dla bogaczy, co najmniej w Mar-a-Lago. Tłum na scenie jest tak cudownie wystylizowany, kolorowy i błyszczący, że chciałabym zapytać z jakich lumpeksów wyciągnął te skarby duet projektantów Paprocki & Brzozowski (tak, z lumpeksów, bo kostiumy to efekt twórczego recyklingu). Pielęgniarki w lakierowanych kozakach na szpilkach urządzają pensjonariuszom wyścigi na wózkach inwalidzkich, choć i tak największą atrakcją są wdzięki Dulcynei / Justyny Rapacz.

W tej kolorowej pulpie wyróżnia się odziany na czarno Don Kichot / Rafał Siwek, którym opiekuje się z oddaniem pielęgniarz Sanczo Pansa /Grzegorz Szostak. Posadzi na wózku, podtrzyma, podwiezie i podrzuci trochę zdrowego rozsądku, którego tytułowemu bohaterowi zabrakło, bo wszystko wypełniła miłość. Nic się do mózgu nie przebija, myśli tylko o tym, żeby odebrać bandytom naszyjnik ukochanej (francuska wersja fredrowskiego krokodyla).

Śpiewa o doskonałości Dulcynei i już prawie w to wierzymy (bo Rafał Siwek jest przekonujący), ale na ekranie zaczynają się wyświetlać się animowane grafiki Francisca Goi z cyklu „Kaprysy". Pierwszą jest rycina zatytułowana „Gdy rozum śpi, budzą się demony".

I te demony faktycznie oglądamy, bo szalony Don Kichot najpierw szarżuje na farmę wiatrową (co akurat w świetle różnych protestów i prób zniszczenia wiatraków wygląda całkiem racjonalnie), a potem pokonuje bandytów. Siłą i wymową.

NAJWAŻNIEJSZE JEST SŁOWO

Przyznam, że z napięciem czekałam na arię „Seigneur, reçois mon âme", w której bohater powierza swoją duszę Bogu i jednocześnie wymienia wszystko, co dla niego jest wartością. Ogłasza się obrońcą uciśnionych oraz rycerzem walczącym ze złem i tak wzrusza bandytów, że oddają mu naszyjnik Dulcynei. To „rodzaj Chrystusa wśród Apaczów", jak napisał z dezaprobatą Pierre Lalo, recenzujący w 1911 roku na łamach „Le Temps" operę Masseneta i trudno sobie wyobrazić tę scenę w normalnym świecie. Ale Siwek tak zaśpiewał „Seigneur, reçois mon âme" a potem „Je suis le chevalier errant... et qui redresse", że współczesna scenografia znikła i rezonowało tylko echo „Pieśni o Rolandzie". Ta czysta modlitwa zabrzmiała jak chorał.

Rafał Siwek w kategorii basów jest światową czołówką, więc opera Masseneta jest dla niego wymarzona. Nie schodzi ze sceny, to nieustanny popis, cała uwaga jest na nim skupiona. Bardzo chciał zaśpiewać tę partię i trudno mu się dziwić. Ostatecznie Massenet napisał „Don Kichotte'a" na zlecenie dyrektora opery w Monte Carlo, który ściągnął legendarnego rosyjskiego basa, Fiodora Szalapina i chciał go jak najdłużej zatrzymać.

• **Marek Weiss próbował opowiedzieć o człowieku, który nie mieści się w zmieniającym się świecie**

FOT. KINGA KARPATI & DANIEL ZAREWICZ

Szalapin miał ego jak Himalaje i chwycił przynętę. Napisał do Maksyma Gorkiego, że kocha Don Kichota:

„Kiedy umiera w ostatnim akcie na skraju lasu, czystością i świętą prostotą swoją wzrusza do łez nawet tak okropną, tłustą i gruboskórną istotę jak Sanczo Pansa".

SZTUKA TRÓJCĘ LUBI

Don Kichot jest numerem 1, ale bez Sanczo Pansy i Dulcynei nie stworzy wielkiej kreacji, choć Szalapin był innego zdania. Na nagraniu z 1927 r. finałowy dialog z Sanczą śpiewa sam. Goya miał rację, gdy rozum śpi, budzą się demony.

Na szczęście Rafał Siwek miał dobrych partnerów scenicznych. Sanczo Pansa Grzegorza Szostaka nie jest okropny ani gruboskórny. Bywa delikatny i liryczny. Popisowy jest pożegnalny dialog umierającego Don Kichota i Sanczo Pansy, gdy sługa dorasta do męstwa i szlachetności. Grzegorz Szostak śpiewając „O mon maître, ô mon Grand! dans des splendeurs de songe" był po prostu wzruszający.

Justyna Rapacz była doskonała we wszystkich wcieleniach – i jako femme fatale marząca o niezwykłym uczuciu, i jako rozbawiona dziewczyna śpiewająca do akompaniamentu gitary pieśniową arię „Ne pensons qu'au plaisir d'aimer" (Pomyślmy tylko o rozkoszy miłości), i jako pełna skruchy i czułości kobieta, która tłumaczy się z odrzucenia miłości. Liryczna, zaczepna, tragiczna. No i piękna. Mam nadzieję, że ją jeszcze we Wrocławiu zobaczymy. ●

Beata Maciejewska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422301

Pani

Annie Mendelskiej

Zastępcy Dyrektora ds. Ekonomicznych i Głównej Księgowej
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składa
Dyrektor z pracownikami Wrocławskiego Centrum Zdrowia SP ZOZ

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422303

Panu Profesorowi

Janowi Miodkowi i Jego Najbliższym

wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia z powodu śmierci

ŚP

Żony Teresy

składają

Przyjaciele z Konwentu Fundatorów i Zarządu Fundacji Alzheimerowskiej we Wrocławiu.

eprasa.pl 9081c6f3dd

Wyciąg z ogłoszenia nr 25/2026
Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

o II przetargach ustnych nieograniczonych
na sprzedaż lokali położonych w Jeleniej Górze
wraz ze sprzedażą udziałów w gruncie związanych z tymi lokalami,
stanowiących własność Gminy Jelenia Góra

Oznaczenie nieruchomości	**1) ul. L. Zamenhofa 1 – lokal mieszkalny nr 3** o ogólnej pow. 62,70 m², składający się z przedpokoju, pokoju, kuchni i wc o łącznej pow. użytkowej 46,60 m² oraz pom. przynależnych: strychu i piwnicy o łącznej pow. 16,10 m². Lokal położony na II piętrze budynku. Z lokalem związany jest udział 14,47% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 50/3 o powierzchni 0,0425 ha, obręb 28 NE, AM-57, KW nr JG1J/00042494/3. **2) ul. Juszczaka 4 – lokal mieszkalny nr 6** o ogólnej pow. 41,20 m², składający się z 2 pokoi i kuchni. Lokal położony jest na II piętrze budynku. WC w częściach wspólnych. Z lokalem związany jest udział 15,95% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 215/3 o pow. 0,0583 ha, obręb Cieplice IV, AM-5, KW nr JG1J/00034744/2. **3) ul. J. Sobieskiego 21 – lokal mieszkalny nr 6** o ogólnej pow. 37,42 m² składający się z pokoju z aneksem kuchennym i pomieszczenia gospodarczego o łącznej pow. 31,94 m² oraz pom. przynależnego: piwnicy o pow. 5,48 m². Wc w częściach wspólnych. Lokal położony jest na poddaszu budynku. Z lokalem związany jest udział 6,54% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 343/2 o pow. 0,0634 ha, obręb Jelenia Góra 1, AM 3, KW nr JG1J/00090064/1. **4) ul. Łabska 6 – lokal mieszkalny nr 3** o ogólnej pow. 48,50 m² składający się z pokoju, kuchni i wc o łącznej pow. 37,10 m² oraz pom. przynależnych: 2 piwnic o łącznej pow. 11,40 m². Lokal położony jest na I piętrze budynku. Z lokalem związany jest udział wynoszący 12,40% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 48/5 o pow. 0,1152 ha, obręb Cieplice VII, AM 5, KW nr JG1J/00021736/9.		
Cena wywoławcza	**1) 350.000,00 zł** (w tym cena lokalu mieszkalnego: 325.500,00 zł, cena udziału w gruncie: 24.500,00 zł) *Z uwagi na wpis budynku do rejestru zabytków uzyskana w przetargu cena lokalu mieszkalnego podlegać może obniżeniu na wniosek nabywcy o 50% zgodnie z art. 68 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami.* **2) 105.000,00 zł** **3) 110.000,00 zł** **4) 118.000,00 zł**	Wysokość wadium	**1) 35.000,00 zł** **2) 10.500,00 zł** **3) 11.000,00 zł** **4) 11.800,00 zł**
Termin wniesienia wadium	Wadium należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank Millennium S.A. nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia **26 marca 2026 roku.** Datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.		
Termin i miejsce przetargów	**1 kwietnia 2026 roku, godz. 10⁰⁰**, Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13		
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa: bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości		
Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 110; tel.: 75-75-49-893 lub 75-75-49-879 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl			

Urząd Miasta Jelenia Góra **www.jeleniagora.pl**

Wrocław/34422048

Wyciąg z ogłoszenia nr 28/2026
Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

o V przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu położonego w Jeleniej Górze wraz ze sprzedażą udziału w gruncie związanego z tym lokalem, stanowiących własność Gminy Jelenia Góra

Oznaczenie nieruchomoścl	**ul. A. Grottgera 13 – lokal użytkowy (garaż)** o ogólnej pow. 14,80 m², położony na poziomie piwnic budynku. Z lokalem związany jest udział wynoszący 2,81% w elementach wspólnych budynków i prawie własności gruntu oznaczonego geodezyjnie jako działka nr 174 o pow. 0,1151 ha, obręb 32, AM 2, KW nr JG1J/00045535/4.		
Cena wywoławcza	**17.000,00 zł**	Wysokość wadium	**1.700,00 zł**
Termin wniesienia wadium	Wadium należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank Millennium S.A. nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia **30 marca 2026 roku.** Datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.		
Termin i miejsce przetargu	**3 kwietnia 2026 roku, godz. 10⁰⁰**, Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13		
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa: bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości		
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 110; tel.: 75-75-49-893 lub 75-75-49-879 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl			

Urząd Miasta Jelenia Góra **www.jeleniagora.pl**

Wrocław/34422052

Likwidator Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Głogowie Małopolskim Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji informuje o rozpoczęciu trzeciego konkursu ofert na nabycie praw i obowiązków wynikających z dwóch przedwstępnych umów ustanowienia odrębnej własności lokalu w przedsięwzięciu deweloperskim pod nawą Osiedle przy Warszawskiej w Rudnej Małej realizowanego przez MONUMET RUDNA Sp. z o.o. z s. w Rzeszowie.

Przedmiot cesji:

1. Lokal mieszkalny nr 31
   - powierzchnia mieszkania: 39,00 m²
   - piętro: II
   - układ: salon z aneksem kuchennym, łazienka, komunikacja
   - pomieszczenie przynależne: komórka lokatorska nr 2.40 o pow. 3,30 m²
   - łączna powierzchnia: 42,30 m²
   - dokonane wpłaty: 300 541,50 zł
   - minimalna kwota odstępnego: 9 458,50 zł + VAT = 11 633,95 zł
   - łączna minimalna cena mieszkania wynosi: 312 175,45 zł
2. Lokal mieszkalny nr 36
   - powierzchnia mieszkania: 50,30 m²
   - piętro: II
   - układ: salon z aneksem kuchennym, dwa pokoje, łazienka, komunikacja
   - pomieszczenie przynależne: komórka lokatorska nr 1.09 o pow. 5,20 m²
   - łączna powierzchnia: 55,50 m²
   - dokonane wpłaty: 357 975,00 zł
   - minimalna kwota odstępnego: 2 025,00 + VAT = 2 490,75 zł
   - łączna minimalna cena mieszkania wynosi: 360 465,75 zł

Warunki cesji:

1. Do udziału dopuszcza się wyłącznie nabywców instytucjonalnych (osoby fizyczne wyłączone z uwagi na brak rachunku powierniczego).
2. Warunkiem zawarcia umowy cesji będzie zwrot dokonanych wpłat oraz zapłata odstępnego. Kwota odstępnego stanowi cenę netto i zostanie powiększona o podatek VAT.
3. Cesja nastąpi w formie aktu notarialnego.
4. Koszty czynności notarialnych i wszelkie opłaty ponosi cesjonariusz.
5. Dokumentacja dotycząca przedmiotu cesji (umowy, potwierdzenia wpłat, uchwała wspólników) jest dostępna do wglądu u likwidatora.

Możliwe jest złożenie oferty dotyczącej jednej lub obu nieruchomości.

Warunkiem dopuszczenia do konkursu jest wpłata wadium w wysokości 10% kwoty odstępnego (powiększonej o VAT) dla każdej nieruchomości, na rachunek prowadzony w Banku Spółdzielczym w Głogowie Małopolskim: 79 9159 0000 2001 0011 5212 0001.

Oferty należy składać w formie pisemnej w biurze likwidatora przy ul. 3 Maja 32/2, 35-030 Rzeszów, osobiście lub listem poleconym, w terminie do 10 marca 2026 r. do godz. 15.00 (decyduje data wpływu).

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 marca 2026 r. o godz. 12.00 w biurze likwidatora w Rzeszowie przy ul. 3 Maja 32/2.

Likwidator zastrzega, że jeżeli jeden oferent złoży ofertę obejmującą obie nieruchomości, może ona zostać wybrana w całości, jeżeli zapewni najwyższą łączną wartość transakcji, nawet w sytuacji gdy ofertowe ceny jednostkowe będą niższe od najwyższych ofert złożonych odrębnie.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu +48 661 407 913 lub pod adresem e-mail: *biuro@doradca.rzeszow.pl*.

Rzeszów/34422058

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydenta Miasta Opola

o I przetargach ustnych ograniczonych do właścicieli działek sąsiednich na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości gruntowych położonych w Opolu przy ul. Promiennej

Przetarg ogranicza się do właścicieli działek sąsiednich, ponieważ przedmiotowe działki nie stanowią samodzielnych działek budowlanych ze względu na powierzchnię oraz brak dostępu do drogi publicznej.

1. Działka nr 1462/1, obręb Chmielowice, KW OP1O/00022093/3, o pow. 0,0099ha.

Uzbrojenie techniczne: en. elektr., wodociąg, kanalizacja, gaz (w ulicy Promiennej).

W dziale III księgi wieczystej OP1O/00022093/3 ujawnione są ograniczone prawa rzeczowe, które nie dotyczą przedmiotowej działki. Przedmiotowa nieruchomość nie jest obciążona innym ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania „Chmielowice I" w Opolu (Uchwała nr XXXI/656/20 Rady Miasta Opola z dnia 29.10.2020r.), przedmiotowa działka położona jest na obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem 1MN – przeznaczenie podstawowe: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczenie uzupełniające: uzbrojenie terenu.

Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona w wysokości: 15.000,00 zł + 23% VAT, wadium: 1.500,00 zł.

2. Działka nr 1462/5, obręb Chmielowice, KW OP1O/00022093/3, o pow. 0,0134ha.

Uzbrojenie techniczne: en. elektr., wodociąg, kanalizacja, gaz (w ulicy Promiennej).

W dziale III księgi wieczystej OP1O/00022093/3 ujawnione są ograniczone prawa rzeczowe, które nie dotyczą przedmiotowej działki. Przedmiotowa nieruchomość nie jest obciążona innym ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania „Chmielowice I" w Opolu (Uchwała nr XXXI/656/20 Rady Miasta Opola z dnia 29.10.2020r.), przedmiotowa działka położona jest na obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem 2MN – przeznaczenie podstawowe: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczenie uzupełniające: uzbrojenie terenu.

Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona w wysokości: 20.200,00 zł + 23% VAT, wadium: 2.000,00 zł

Przetargi odbędą się w dniu 14 kwietnia 2026r.
godz. 10.00, działka nr 1462/1, obręb Chmielowice,
godz. 10.30, działka nr 1462/5, obręb Chmielowice,

w Urzędzie Miasta Opola – **sala konferencyjna nr 312**, Rynek 1A, Opole.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu zamieszczono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Opola (Plac Wolności 7-8, korytarz, obok pok. 103), oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Opola, Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.um.opole.pl.

INFORMACJE DODATKOWE: Urząd Miasta Opola (Plac Wolności 7-8), Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. 103, tel. 77/4511832 w dniach pracy Urzędu w godz. 7.30-15.30 (pn. – środa); 7.30-17.00 (czwartek); 7.30-14.00 (piątek).

Zgodnie z art. 70[1] §3 Kodeksu Cywilnego warunki przetargu mogą ulec zmianie, co zostanie niezwłocznie ujęte w treści ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA OPOLA zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Opole/34422166

OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Rzeszowie przy ul. Wąwozowej:

Oznaczenie nieruchomości:
- działka nr 138 obr. 218 o pow. 0,0115 ha, objęta KW RZ1Z/00050635/1.
Cena wywoławcza: 20 000,00 zł
Wysokość wadium: 2 000,00 zł
W dziale III i IV brak jest wpisów.
Nieruchomość wolna jest od obciążeń i zobowiązań.

Opis nieruchomości:
Działka nie jest zabudowana, ma nieregularny kształt, znajduje się w sąsiedztwie terenów o przeznaczeniu mieszkaniowym. Część działki jest objęta umową dzierżawy na czas nieoznaczony. Komunikacja miejska w pobliżu.
Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości:
Teren, na którym położona jest działka nie jest objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, upłynął dnia 19 lutego 2026 r., zgodnie z wywieszonym wykazem.

Przetarg odbędzie się w dniu **1 kwietnia 2026 r. o godz. 10 ⁰⁰** w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3 w pokoju nr 13 I piętro.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 26 marca 2026 r. przelewem na konto Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa Bank Pekao S.A. nr 50 1240 1037 1111 0011 5318 0500. W tytule przelewu należy wpisać „numer działki oraz obręb".
Za datę wpłaty uznaje się datę wpływu środków na rachunek Biura.

Uczestnicy przetargu mogą zapoznać się z przedmiotem sprzedaży. Informacje można uzyskać w godz. 8-15 w siedzibie Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3, pokój nr 9, tel. (17) 875-47-09.
Uzyskana w przetargu cena płatna jest przed podpisaniem umowy. Uczestnik dopuszczony do przetargu może działać przez pełnomocnika, który winien posiadać stosowne pełnomocnictwo szczególne do udziału w przetargu imieniem mocodawcy.

Wszystkie koszty związane z zawarciem umowy ponosi nabywca. Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia, a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy w terminie ustalonym przez organizatora, wadium przepada na rzecz Gminy Miasto Rzeszów. Kwota wadium zostanie zaliczona w poczet ceny w dniu zapłaty pełnej należności.

Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług obowiązujące w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży.

Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone po jego zakończeniu nie później niż w terminie 3 dni. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3 oraz opublikowane na stronie BIP https://bip.erzeszow.pl/pl/115-biuro-gospodarki-mieniem-miasta-rzeszowa/6701-sprzedaz-nieruchomosci.html#tresc

Organizator zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów i z tego tytułu nie przysługuje żadne roszczenie przeciwko sprzedającemu.

Rzeszów/34421925

eprasa.pl 9081c6f3dd

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

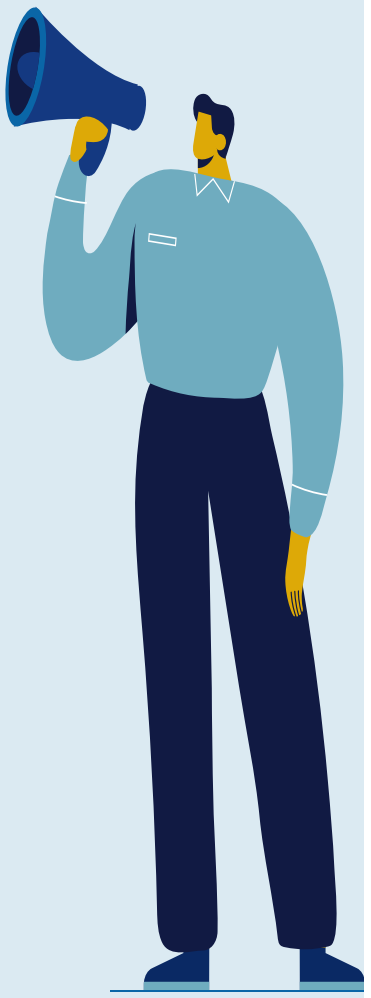

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

Prezydent Wrocławia

obwieszczenie

Zgodnie z art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zmianami) oraz na podstawie art. 49 §1ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

informuję ogół społeczeństwa,

poprzez podanie niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości:
- na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego Wrocławia (http://www.bip.um.wroc.pl),
- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Wrocławia przy pl. Nowy Targ 1-8
- w sposób zwyczajowo przyjęty w miejscu planowanego przedsięwzięcia, tj. w prasie lokalnej – Gazeta Wyborcza Wrocław

że w dniu 26.01.2026 r. została wydana decyzja nr 147/2026 zmieniająca decyzję nr 1316/16 z dnia 24.03.2016 r. o zatwierdzeniu projektu budowlanego i wydaniu pozwolenia na budowę dla inwestycji polegającej na budowie budynku biurowo-usługowego – oznaczonego literą B wraz z podziemnym garażem przy pl. Jana Pawła II we Wrocławiu (działki: 26/11 – wydzielona z działki 26/5, 26/13 – wydzielona z działki 26/6, 26/15 – wydzielona z działki 26/7, 30/6, 30/7, 30/8, 30/9, 30/10, 30/11, AM-6, obręb Stare Miasto), która to decyzja dotyczy przedsięwzięcia mogącego potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko.

Zgodnie z art. 49 §2 Kodeksu postępowania administracyjnego oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, wskazuje się dzień 25.02.2026 r., jako ten, w którym:
- nastąpiło publiczne obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Wrocławia, w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu oraz w prasie lokalnej,
- udostępniono treść decyzji na okres 14 dni w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu.

Niniejsze zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu.

Z treścią decyzji oraz aktami sprawy, strony postępowania mogą zapoznać się w Wydziale Architektury i Zabytków Urzędu Miejskiego Wrocławia (pl. Nowy Targ 1-8, parter, pok. 1c, godz. 8:00-15:00). Ze względów organizacyjnych należy zawiadomić tut. Wydział z co najmniej trzydniowym wyprzedzeniem – o zamiarze zapoznania się z dokumentami (tel. +48 71 777 77 77), co usprawni realizację przysługującego stronie uprawnienia.

Wrocław/34422038

Prezydent Wrocławia

obwieszczenie

Zgodnie z art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zmianami) oraz na podstawie art. 49 §1ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

informuję ogół społeczeństwa,

poprzez podanie niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości:
- na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego Wrocławia (http://www.bip.um.wroc.pl),
- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Wrocławia przy pl. Nowy Targ 1-8
- w sposób zwyczajowo przyjęty w miejscu planowanego przedsięwzięcia, tj. w prasie lokalnej – Gazeta Wyborcza Wrocław

że w dniu 26.01.2026 r. została wydana decyzja nr 148/2026 zmieniająca decyzję nr 1289/16 z dnia 23.03.2016 r. o zatwierdzeniu projektu budowlanego i wydaniu pozwolenia na budowę dla inwestycji polegającej na budowie budynku biurowo-usługowego – oznaczonego literą A wraz z podziemnym garażem przy pl. Jana Pawła II 1 (ul. Sokolnicza 13) we Wrocławiu (działki: 26/10 – wydzielona z działki 26/5, 26/12 – wydzielona z działki 26/6, 26/14 – wydzielona z działki 26/7, 26/8, AM-6, obręb Stare Miasto), która to decyzja dotyczy przedsięwzięcia mogącego potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko.

Zgodnie z art. 49 §2 Kodeksu postępowania administracyjnego oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, wskazuje się dzień 25.02.2026 r., jako ten, w którym:
- nastąpiło publiczne obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Wrocławia, w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu oraz w prasie lokalnej,
- udostępniono treść decyzji na okres 14 dni w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu.

Niniejsze zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu.

Z treścią decyzji oraz aktami sprawy, strony postępowania mogą zapoznać się w Wydziale Architektury i Zabytków Urzędu Miejskiego Wrocławia (pl. Nowy Targ 1-8, parter, pok. 1c, godz. 8:00-15:00). Ze względów organizacyjnych należy zawiadomić tut. Wydział z co najmniej trzydniowym wyprzedzeniem – o zamiarze zapoznania się z dokumentami (tel. +48 71 777 77 77), co usprawni realizację przysługującego stronie uprawnienia.

Wrocław/34422040

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu użytkowego:

ul. Stalowa 81 lok. U1A

Powierzchnia lokalu	-	**57,29 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**345 000,00 zł**
Wadium	-	**34 500,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**3 450,00 zł**

Lokal użytkowy oglądać można w dniach 9.03.2026 r. w godz. 9^{00}– 11^{00}, 10.03.2026 r. w godz. 11^{00}– 13^{00} oraz 11.03.2026 r. w godz. 12^{00}– 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Mieszkańca nr 9, al. gen. Józefa Hallera 149, 53-203 Wrocław, tel. 71 798-69-70.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, w sali nr 215, o godz. 12:00, dnia **26 marca 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 19 marca 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, ul. G. Zapolskiej 4.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem:
   http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

Wrocław/34422047

Skawina, dnia 19.02.2026 r.

I N F O R M A C J A

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SKAWINA

i n f o r m u j e,

że wykazy dot. dzierżawy nieruchomości ozn. jako:

1. dz. nr 237/3 część o pow. 0,0108 ha, poł. w Polance Hallera;
2. dz. nr 1084/6 o pow. 1,5031 ha, poł. w Radziszowie;

zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, ul. Rynek 3, na okres 21 dni w terminie od dnia 19 lutego 2026 r. do dnia 11 marca 2026 r. Wykazy zostały również zamieszczone na stronie internetowej www.gminaskawina.pl w zakładce Urząd i Rada (Ogłoszenia urzędowe) i w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowe informacje zamieszczono w wykazach. Informacji udziela Wydział Mienia i Geodezji Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, ul. Rynek 3, pok. nr 5, tel. (12) 277-01-55.

Kraków/34421977

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZAWIERCIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zawiercie dla terenów położonych przy ul. Zaparkowej i ul. Glinianej

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Zawierciu uchwały Nr XXII/418/26 z dnia 28 stycznia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zawiercie **dla terenów położonych przy ul. Zaparkowej i ul. Glinianej** oraz zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 marca 2026 r.** na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: architektura@zawiercie.eu, na formularzu w postaci papierowej na adres: Urząd Miejski w Zawierciu, ul. Leśna 2, 42-400 Zawiercie lub w formie dokumentu elektronicznego na adres skrytki ePUAP /zawiercie2416021/skrytka lub skrzynki e-Doręczeń AE:PL-43531-95416-VUVCD-27.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wniosek należy wypełnić na wzorze formularza, który jest dostępny w Urzędzie Miejskim w Zawierciu, w Wydziale Zagospodarowania Przestrzennego, pokój 204 lub na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Zawierciu, zakładka: Prawo lokalne / Zagospodarowanie Przestrzenne / Formularz wniosku dotyczący aktu planowania przestrzennego (pozycja nr 13).

Granice obszaru objętego projektem planu zostały wskazane pod linkiem: https://zawiercie.bip.net.pl/kategorie/1253-przystapienie/artykuly/4770-uchwala-nr-xxii41826?lang=PL tj. na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Zawierciu, zakładka: Prawo lokalne / Zagospodarowanie Przestrzenne / Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zawiercie dla terenów położonych przy ul. Zaparkowej i ul. Glinianej / Przystąpienie.

Zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w przeprowadzeniu strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko; do wnoszenia wniosków w ramach strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko stosuje się przepisy ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Prezydent Miasta Zawiercie
Anna Nemś

Administratorem danych osobowych, które zostaną nam przez Pana/Panią przekazane jest Prezydent Miasta Zawiercie - Anna Nemś, ul. Leśna 2, 42-400 Zawiercie, tel 32 6721661. Wszelkie informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych w tym klauzula informacyjna „RODO" oraz ograniczenia dotycząca przetwarzania danych osobowych o których mowa w art. 8a i 8b ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym dostępne są na ww. stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.zawiercie.bip.pl oraz w Wydziale Zagospodarowania Przestrzennego (pokój nr 204).

Katowice/34422308

eprasa.pl 9081c6f3dd

KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE

POMOC W ORGANIZOWANIU POGRZEBÓW

ul. Murckowska 9
40-266 Katowice

CAŁODOBOWE USŁUGI
tel.: 32 255 21 32,
32 255 15 51, 607 399 321

mail: kck@kck.katowice.pl

Katowice/34414054

Zarząd Powiatu Przemyskiego informuje,

że na tablicy ogłoszeń, na II piętrze obok p. nr 86, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Przemyślu, Plac Dominikańskim 3, oraz na stronie internetowej Powiatu Przemyskiego , zamieścił na okres 21 dni tj. od dnia 25 lutego 2026 r. do dnia 18 marca 2026 r. wykaz o przeznaczeniu do dzierżawy, w trybie nieograniczonego przetargu pisemnego, na czas określony do 3 lat, na cele rolne nieruchomość stanowiącą własność Powiatu Przemyskiego, objętą księgą wieczystą nr PR1P/00086713/7, położoną w obr. Nienadowa, gm. Dubiecko, oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr 7/10, 7/22, 7/23, 24/12, 56, 100/99 i 100/580 o łącznej powierzchni 82,08 ha.
Bliższe informacje dotyczące nieruchomości przeznaczonej do najmu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Skarbu Państwa i Mieniem Powiatu w pokoju nr 83 na II piętrze, w Siedzibie Starostwa Powiatowego w Przemyślu Plac Dominikański 3 lub telefonicznie po numerem tel. 16 678 50 54 wew. 283 w godzinach urzędowania.

Rzeszów/34422369

Prezydent Miasta Jeleniej Góry
informuje

JELENIA GÓRA
STOLICA KARKONOSZY

o podaniu Obwieszczeniem Nr 295.2026.IX z dnia 19 lutego 2026 r. do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gruntowej przeznaczonej do oddania w dzierżawę na okres do lat dwóch, stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej przy al. Jana Pawła II w Jeleniej Górze.

Obwieszczenie podlega umieszczeniu na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia 2-3, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Jelenia Góra oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu.

Urząd Miasta Jelenia Góra **www.jeleniagora.pl**

Wrocław/34422187

Wyciąg z ogłoszenia nr 27/2026
Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

JELENIA GÓRA
STOLICA KARKONOSZY

o I przetargach ustnych nieograniczonych
na sprzedaż lokali położonych w Jeleniej Górze
wraz ze sprzedażą udziałów w gruncie związanych z tymi lokalami,
stanowiących własność Gminy Jelenia Góra

Oznaczenie nieruchomości	**1) ul. J. Kasprowicza 2 – lokal mieszkalny nr 4** o pow. ogólnej wynoszącej 50,19 m² składający się z pokoju z aneksem kuchennym, pokoju, łazienki z wc o łącznej pow. użytkowej 41,97 m² oraz pomieszczeń przynależnych: pom. gosp. i strychu o łącznej pow. 8,22 m². Lokal położony jest na II piętrze budynku. Z lokalem związany jest udział 11,59% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki nr 382 o pow. 0,0327 ha, obręb Jelenia Góra 1, AM 4, KW JG1J/00085932/9. **2) ul. Wolności 190 – lokal niemieszkalny nr 2** o pow. ogólnej wynoszącej 11,96 m² składający się z 2 pomieszczeń magazynowych. Lokal położony jest na poddaszu budynku. Z lokalem związany jest udział 14,99% w elementach wspólnych budynków i prawie własności działki gruntu nr 98/2 o pow. 0,1123 ha, obręb Cieplice VI, AM 2, KW nr JG1J/00070433/3. **3) ul. A. Mickiewicza 17 – lokal użytkowy – garaż nr 1** o pow. ogólnej wynoszącej 15,86 m² składający się z jednego pomieszczenia. Lokal położony jest na I kondygnacji budynku niemieszkalnego. Z lokalem związany jest udział 2,34% w elementach wspólnych budynków i prawie własności działki gruntu nr 22 o pow. 0,0904 ha, obręb 28 NE, AM 57, KW nr JG1J/00044269/1.		
Cena wywoławcza	**1) 200.000,00 zł** **2) 19.500,00 zł** **3) 40.000,00 zł**	Wysokość wadium	**1) 20.000,00 zł** **2) 1.950,00 zł** **3) 4.000,00 zł**
Termin wniesienia wadium	Wadium należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank Millennium S.A. nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia **10 kwietnia 2026 r.** Datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.		
Termin i miejsce przetargów	**16 kwietnia 2026 r. godz. 10⁰⁰**, Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka 29, I piętro, sala nr 13.		
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa: bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości		
Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 110; tel.: 75-75-49-879 lub 75-75-49-893 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl			

Urząd Miasta Jelenia Góra **www.jeleniagora.pl**

Wrocław/34422050

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości
w przepisach,
zamówienia
publiczne,
porady ekspertów,
raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.

ZAPISZ SIĘ
Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

eprasa.pl 9081c6f3dd

Burza wokół hokeistów

Szybko poszło. Rozgrzani politycznie Amerykanie pokłócili się o hokeistów, którzy na igrzyskach olimpijskich w Mediolanie zdobyli złote medale. Liberalne media mają za złe zawodnikom, że świętowali z szefem FBI i śmiali się z mizoginistycznego żartu Donalda Trumpa.

Michał Kiedrowski

• **Po 46 latach hokeiści USA znów zostali mistrzami olimpijskimi**
FOT. REUTERS / MIKE SEGAR

Choć na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych była ósma rano, a na zachodnim piąta, Amerykanie, gdzie tylko mogli, starali się obejrzeć wielki, niedzielny finał igrzysk olimpijskich, w którym ich zespół mierzył się z Kanadą. A że najbardziej lubią oglądać mecze w towarzystwie, w internecie pojawiło się mnóstwo zdjęć z pubów, które dużo wcześniej niż zazwyczaj otworzyły swoje drzwi dla klientów.

Pić wolno już od rana

Gubernatorka stanu Nowy Jork wydała nawet specjalne zarządzenie, dzięki któremu można było sprzedawać alkohol w godzinach 6-10. „Aby bary i restauracje mogły otworzyć się wcześniej, a kibice wspólnie oglądać, jak reprezentacja USA walczy o złoto" – napisała Kathy Hochul.

Swój sobotni wpis zaczęła od słów: „Jutro poranek ze złotym medalem" i dodała wizerunek amerykańskiej flagi.

Jej słowa okazały się prorocze. Amerykanie, po dramatycznym meczu i dogrywce, pokonali Kanadę 2:1. To pierwsze złoto hokeistów USA od czasu „Cudu na lodzie" z 1980 roku, czyli zwycięstwa ekipy Stanów Zjednoczonych nad ZSRR. Tu jednak warto sprostować informacje podawane w wielu polskich mediach, że był to finał tamtego turnieju. Nie był. W Lake Placid o medalach zdecydowała tzw. runda finałowa, w której grały cztery zespoły. Dwa dni po meczu z ZSRR Amerykanie grali jeszcze z Finlandią i dopiero zwycięstwo 4:2 w tym spotkaniu zdecydowało o tym, że zdobyli złoto.

Niemniej jednak, tak jak wtedy, tak i teraz w USA wybuchł szał radości.

Wyjście z cienia

Hokej zyskał nagle miliony nowych fanów. W mediach społecznościowych pojawiły się wpisy osób, które pierwszy raz obejrzały mecz i zachwyciły się tym sportem.

Tu trzeba zaznaczyć, że choć w Polsce NHL wymawiamy jednym tchem z NFL, NBA czy MLB jako jedną z czterech zawodowych lig w USA, to jednak hokej przy futbolu, koszykówce i baseballu, to ubogi krewny. Jedynie 4 proc. Amerykanów uważa zmagania hokeistów za swój ulubiony sport. Oglądalność finałów Pucharu Stanleya jest dużo niższa niż World Series czy finałów NBA. Z futbolem amerykańskim nie ma nawet co porównywać. W zestawieniu 100 najpopularniejszych programów w amerykańskiej telewizji za 2025 rok znalazły 84 mecze NFL, osiem spotkań futbolowej ligi uniwersyteckiej i dwa starcia World Series.

Wysokie przychody (6,6 miliarda dolarów za sezon 2024/25) NHL zawdzięcza nie tyle liczbie swoich fanów, ale ich majętności i faktowi, że ma więcej niż inne ligi drużyn z Kanady, w której kibice też mają grube portfele. Dzięki temu, że fani hokeja są średnio najbogatsi ze wszystkich czterech lig USA, to kluby hokejowe mogą dyktować im wysokie ceny biletów, koszulek, parkingów i innych usług, z których korzystają.

Czy jednak NHL zdyskontuje złoty medal reprezentacji USA z Mediolanu, jest dyskusyjne. Zwłaszcza że nie minęło kilkanaście godzin, a drużyna znalazła się w centrum politycznego sportu.

Trump odebrał telefon

Triumf hokeistów zaczęli natychmiast wykorzystywać Donald Trump i jego zwolennicy spod znaku MAGA. Dla prezydenta, który uważa, że Kanada powinna być 52. stanem USA, był to triumf szczególnie słodki. Biały Dom na swoim koncie na portalu X zamieścił z tej okazji zdjęcie orła z godła USA wbijającego szpony w berniklę kanadyjską. Była to odpowiedź na post Justina Trudeau sprzed roku, kiedy były premier Kanady po zwycięstwie drużyny z jego ojczyzny w finale turnieju Four Nations napisał: „Nie możecie odebrać nam naszego kraju, nie możecie odebrać nam naszego sportu".

Miłość MAGA do hokeja w czasie igrzysk kwitła już wcześniej. Amerykanie o prawicowych przekonaniach z dumą pokazywali w sieci hokeistki, z których każda, co do jednej, śpiewała po zwycięskim finale z Kanadą hymn USA. Nas w Polsce może to dziwić, że akurat ten szczegół przyciąga ich uwagę, ale tu trzeba przypomnieć, że hymn USA był przez długi czas bojkotowany przez liczne grono amerykańskich sportowców.

Bohaterem prawicowej części Ameryki został też strzelec zwycięskiego gola Jack Hughes, który po finale powiedział: – Kocham USA. To najlepszy kraj na świecie. Dlatego cieszę się, że mogłem go reprezentować, tutaj z tymi chłopakami. To było naprawdę wyjątkowe.

Prawicowi komentatorzy widzieli w tym odpowiedź na słowa innych amerykańskich sportowców, którzy pytani podczas igrzysk o politykę USA, a szczególnie o działalność antyimigranckich służb spod znaku ICE, odpowiadali jak Hunter Hess, który na olimpijskich arenach występował w narciarstwie dowolnym: – Oczywiście dzieje się wiele rzeczy, których nie jestem wielkim fanem. To, że noszę flagę, nie znaczy, że reprezentuję wszystko, co dzieje się w USA.

A uwielbienie dla reprezentacji Stanów Zjednoczonych po prawej stronie osiągnęło swój szczyt, gdy w mediach społecznościowych pojawił się filmik, jak hokeiści śpiewają w szatni „Courtesy Of The Red, White And Blue". To piosenka, którą wielki gwiazdor muzyki country, Toby Keith, napisał po atakach z 11 września 2001 roku. Nosi ona podtytuł „Angry American".

> *Drużyna hokeistek odrzuciła zaproszenie prezydenta Donalda Trumpa w uprzejmy sposób, odpisując, że z przyczyn technicznych udział w orędziu nie będzie możliwy*

Tego lewica nie daruje

Zachwyty MAGA są wprost proporcjonalne do negatywnych emocji, które świętowanie zawodników wywołało w mediach lewicowych. Chodzi przede wszystkim o to, że w szatni wśród świętujących hokeistów pojawił się szef FBI, Kash Patel. Zresztą nie tylko się pojawił, ale jeszcze żłopał piwo z butelki i dzwonił do Donalda Trumpa. Prezydent USA zaprosił zespół na swoje wczorajsze orędzie o stanie państwa. Obiecał też wysłać po drużynę samolot wojskowy.

W pewnym momencie Trump powiedział: „Będę musiał zaprosić też drużynę kobiecą. Wiecie, inaczej czekałby mnie impeachment". Na te słowa zawodnicy wybuchli śmiechem. To był ich największy grzech tego wieczora według liberalnych mediów. Zaśmiali się z mizoginistycznego żartu prezydenta.

Drużyna hokeistek odrzuciła zaproszenie prezydenta w uprzejmy sposób, odpisując, że z przyczyn technicznych udział w orędziu nie będzie możliwy. Zawodniczki wróciły do kraju dopiero w poniedziałek wieczorem i rozjechały się, by podjąć swoje obowiązki w klubach i na uczelniach. Hokeiści zaproszenie od prezydenta przyjęli.

„Złote medale MAGA reprezentacji USA były wszystkim, czego NHL próbowała uniknąć" – zatytułował swój komentarz James Dator z serwisu SB Nation. Ten tytuł najlepiej oddaje emocje po lewej stronie sceny politycznej w USA, jeśli chodzi o hokeistów. Dalej Dator napisał: „Jednym ruchem Team USA zdołał zrazić ogromną część obecnej bazy kibiców NHL w Stanach Zjednoczonych i podważyć wiele inicjatyw lig oraz odseparować się od tej części rynku sportowego, które hokej tak desperacko próbował zdobyć".

Tu trzeba dodać kilka słów wyjaśnienia. Bazą kibicowską NHL w USA są przeważnie biali, dość zamożni Amerykanie. Większa część głosuje na republikanów, ale że hokej jest też popularny w bastionach amerykańskiej lewicy jak Nowy Jork czy Los Angeles, to demokratów też na trybunach nie brakuje. I to ich miało zrazić zachowanie hokeistów po zdobyciu złota. Jeśli chodzi natomiast o ten segment rynku sportowego, który NHL chce zdobyć, to czarni Amerykanie, Latynosi oraz kobiety. Ci pierwsi stanowią tylko 7 procent kibiców. Według lewicowych komentatorów, zachowanie hokeistów po zdobyciu złota odebrało lidze szanse, by poszerzyć swoją popularność w nowych rejonach.

Jak widać, w spolaryzowanym społeczeństwie nawet złote medale mają dodatkowe polityczne barwy. ●

SPORT.PL
- **Kręte ścieżki do elity. Nieoczywiste kariery Polaków z Bundesligi**
- **Meksyk boi się o mundial. Wysłał już raport do FIFA**
- **Jak w Lidze Mistrzów wypadł Inter z Piotrem Zielińskim?**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

34420273

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 9081c6f3dd

wyborcza

DOM I OGRÓD

Środa, 25 lutego 2026 | Redaktorka prowadząca **Kamilla Sierocka** Wyborcza.pl

Jak edukować ekologicznie, żeby trafiać do młodszych i starszych?

Kształtujmy nawyki

Akcje prowadzone raz na jakiś czasie niewiele zmieniają. Potrzebna jest ciągła edukacja, w tym dużo informacji praktycznych. Wiedza o środowisku, kształtowana już od najmłodszych lat, pozwala nam wszystkim podejmować lepsze decyzje.

Sławomir Szymański

Stwórz strój z tego, co już istnieje. Takie zadanie dostają uczniowie na zajęciach z projektowania wyrobów odzieżowych na kierunku technik stylista w jednej z wrocławskich szkół. Przygotowują więc kreacje z folii bąbelkowej, gazet, worków na śmieci, starych gazet, płyt CD czy sztucznych kwiatów. Pomysłów, z czego „czerpać", jest wiele. Tak wygląda praktyczna lekcja upcyklingu.

– Najważniejsza jest świadomość. Sama próba projektowania w duchu ekologii to ogromny krok naprzód. Nie chodzi o perfekcję, lecz o odpowiedzialne myślenie i odwagę w szukaniu lepszych rozwiązań – podkreśla dr Agnieszka Aleksiejczuk, nauczycielka tego przedmiotu w Technikum Regionalnego Ośrodka Edukacji (ROE) we Wrocławiu.

Już w pierwszej klasie młodzież tworzy elementy ubioru z papieru. Powstają mini kolekcje inspirowane naturą. Natomiast nieudane realizacje trafiają do pojemników na recykling. W następnym etapie procesu edukacji wprost pojawia się hasło „recycling". Spodnie zmieniają się w torebki, bluzki w spódnice, szaliki w poncha, a materiały coraz częściej pochodzą z second handów. To też jest realna nauka przedłużania życia przedmiotów.

– Nie zawsze osiągamy stuprocentowe zero waste, ale młodzież zaczyna pytać: czy muszę to kupić, czy mogę wykorzystać coś, co już mam? – dodaje nauczycielka.

Co ważne, tego typu działania nie są pojedynczymi akcjami czy konkursami. Szkoła podkreśla, że edukacja ekologiczna to długofalowy proces kształtowania świadomych postaw i codziennych wyborów młodych ludzi.

Wiele zależy od nas

Co to jest niska emisja? Czy dla każdego jest jasne, o co chodzi? Takie badanie przeprowadziła niedawno Izba Gospodarcza Ciepłownictwo Polskie (IGCP). Wyniki okazały się dość zaskakujące. Sporo odpowiedzi brzmiało, że chodzi o emisję... mało szkodliwą, i w tym sensie „niską". Mimo że od lat prowadzone są kampanie dotyczące konieczności ograniczania tej emisji – w bardzo dużym stopniu odpowiedzialnej za smog, a pochodzącej w znacznej mierze z domowych kominów i środków transportu.

Ten przykład pokazuje, że kształtowanie świadomych postaw ekologicznych to proces rzeczywiście długofalowy.

– Każdy z nas chce żyć w czystym środowisku, oddychać czystym powietrzem. Ale tylko niewielka część z nas zdaje sobie sprawę z tego, jak wiele zależy od nas, od sposobu naszej konsumpcji, naszych codziennych zachowań. Edukacja ekologiczna nie jest czyimś wymysłem, jest po prostu koniecznością, by nasze działania w najmniejszym stopniu szkodziły środowisku – mówi prof. dr hab. inż. Grzegorz Wielgosiński z Politechniki Łódzkiej.

Zaznacza, że taka edukacja powinna być prowadzona dla wszystkich – począwszy od dzieci w przedszkolu, poprzez uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, studentów aż po seniorów: – Oczywiście na zróżnicowanym poziomie, ale zawsze pokazująca „dobre rady" jak mniej zanieczyszczać środowisko.

W których tematach, jego zdaniem, jest najwięcej do zrobienia? Wskazuje trzy: gospodarkę opadami, zanieczyszczenie powietrza, a także zanieczyszczenie wód.

– Prawidłowa selekcja wytwarzanych odpadów i ich selektywne zbieranie są podstawą do zmniejszenia marnotrawstwa surowców, do racjonalnej gospodarki odpadami opartej na ponownym wykorzystaniu niektórych wyrobów i produktów oraz recyklingu z odzyskiem surowców. Edukacja w zakresie selektywnej zbiórki jest podstawowych elementem edukacji ekologicznej i powinna dotyczyć wszystkich grup wiekowych, całej populacji – podkreśla naukowiec.

• **Akcje edukacyjne uczą o tym, jak powstaje ciepło, jak racjonalnie je użytkować, co to znaczy „czyste" ciepło, ale też jak bezpiecznie posługiwać się różnymi urządzeniami, które wytwarzają energię cieplną** FOT. SHUTTERSTOCK

Spodnie zmieniają się w torebki, bluzki w spódnice, szaliki w poncha, a materiały coraz częściej pochodzą z second handów. To też jest realna nauka przedłużania życia przedmiotów

Jak mówi, jeśli chodzi o czystość wód, ważne jest przede wszystkim pokazywanie skutków wprowadzania nieoczyszczonych ścieków domowych do wód oraz gleby. To także rezygnacja mycia pojazdów „na podwórku", nad brzegiem rzeki, w pobliżu studni itp.

A co ze wspomnianą niską emisją?

– Głównym kierunkiem edukacji powinno być tu przekonywanie społeczeństwa do korzystania z ciepła systemowego lub źródeł bezemisyjnych zamiast indywidualnych pieców domowych opalanych węglem, biomasą, a nierzadko też odpadami. Są one głównym źródłem ogromnej emisji pyłu, rakotwórczych wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych, w tym benzo(a)pirenu – wyjaśnia.

Jak efektywnie korzystać z energii

To też ważny temat nowoczesnej edukacji ekologicznej. O tym, żeby wyłączać światło pustych w pomieszczeniach czy odłączać urządzenia, z których nikt nie korzysta, a które pracują w trybie standby, słyszał już pewnie każdy (inna sprawa, czy każdy to robi).

Ale energia to też ciepło, o którym przypominamy sobie zwykle w tzw. sezonie grzewczym.

– Kompleksowa edukacja energetyczna wyposaża ludzi w wiedzę niezbędną do podejmowania świadomych decyzji, co ostatecznie prowadzi do zrównoważonego wykorzystania zasobów i zmniejszenia naszego wpływu na środowisko – podkreśla Robert Warchoł z Veolii, która jest dostawcą ciepła systemowego (czyli z elektrociepłowni).

Zaznacza, że edukacja ekologiczna to nie tylko szkolne lekcje, bo chodzi przede wszystkim o kształtowanie codziennych nawyków w domu i w pracy.

– Veolia realizuje różnorodne działania mające na celu zarówno popularyzację tej wiedzy, jak i kształtowanie postaw i dobrych nawyków przyczyniających się do świadomego korzystania z zasobów, w tym z ciepła w naszych domach i miejscach pracy, szczególnie w tak zwanym sezonie grzewczym – dodaje przedstawiciel firmy.

Przykłady? To np. coroczna kampania „Stopień mniej znaczy więcej", wyjaśniająca, jak w sposób efektywny korzystać z ciepła. Chodzi o to, że mieszkania Polaków – statystycznie – są przegrzane. Tylko nieco niższa temperatura we wnętrzach, właśnie o 1 st. C, wcale nie wpływa negatywnie na komfort cieplny. Wystarcza natomiast, żeby odnotować wymierne korzyści – nie tylko dla środowiska, ale też dla naszego zdrowia i oczywiście portfeli.

Inny przykład takich działań to cykliczny konkurs „Środowisko to ważne" skierowany do najmłodszych Łodzian, popularyzujący wiedzę o środowisku i wpływie naszych postaw i nawyków na nie. To wreszcie realizowane przez Fundację Veolia programy, w tym Wspólnie dla Regionu, które wspierają lokalne projekty ekologiczne.

Edukacja jest procesem ciągłym

– Trzeba korzystać ze wszystkich dostępnych form przekazu i trafiać do różnych grup: od najmłodszych, dzieci w szkole podstawowej, po dojrzałe, dorosłe osoby podejmujące już świadome decyzje dotyczące sposobu zaopatrywania się w ciepło – mówi Jacek Szymczak, prezes IGCP.

Ta instytucja, promująca ciepło systemowe i zrzeszająca jego producentów, od ponad 10 lat rozwija projekt edukacyjny pod nazwą „Lekcje Ciepła", dla klas 1-2 oraz 3-4. Teraz pracują nad materiałami dla klas 5-6. Uczniowie otrzymują na tych lekcjach podstawowe informacje, oczywiście podane w taki sposób, żeby to było dla nich zrozumiałe: jak powstaje ciepło, jak racjonalnie je użytkować, co to znaczy „czyste" ciepło, ale też jak bezpiecznie posługiwać się różnymi urządzeniami, które wytwarzają energię cieplną.

Do tego dochodzą m.in. podcasty – adresowane zarówno do dorosłych, jak i młodzieży – dotyczące ciepła systemowego, w których wypowiadają się specjaliści z firm ciepłowniczych z różnych miast, naukowcy czy zarządcy nieruchomości.

IGCP stara się też edukować tych, od których zależą strategiczne decyzje. Nowe propozycje to np. przewodnik dla samorządów „Miasto w zasięgu ciepła", kompendium dobrych praktyk dotyczących zaopatrzenia w ciepło. A dla zarządców nieruchomości jest przeznaczony podręcznik „Budynek w zasięgu ciepła", umożliwiający m.in. kompleksowe porównanie różnych źródeł energii cieplnej.

Robert Warchoł: – Wiedza o środowisku, kształtowana już od najmłodszych lat, pozwala nam wszystkim podejmować lepsze decyzje, dbając o świat wokół nas, nie rezygnując przy tym z komfortu i rozwoju – podsumowuje. ●

eprasa.pl 9081c6f3dd

Jak zaprojektować przestrzeń do relaksu niezależną od pory roku?

Ogród pod dachem

Współczesne projektowanie przestrzeni coraz częściej zaciera granice pomiędzy wnętrzem domu a ogrodem.

Agnieszka Bociek

• **Drewniane tarasy, pergole i altany od lat należą do najczęściej wybieranych rozwiązań w architekturze ogrodowej** FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Z jednej strony cenimy komfort, jaki daje zamknięta przestrzeń pod dachem, z drugiej – kontakt z naturą, światłem dziennym i świeżym powietrzem. Naturalnym kierunkiem rozwoju architektury przydomowej staje się więc tworzenie rozwiązań, które łączą oba te światy i pozwalają korzystać z ogrodu nie tylko latem, lecz przez cały rok.

Chłodniejsze pory roku szczególnie wyraźnie pokazują ograniczenia tradycyjnych przestrzeni zewnętrznych. Niesprzyjająca pogoda często zmusza do rezygnacji z odpoczynku na świeżym powietrzu. Odpowiedzią na ten problem jest dobrze zaprojektowany ogród pod zadaszeniem, oparty na solidnej konstrukcji drewnianej. Taka forma pozwala zachować bliskość natury, jednocześnie chroniąc przed opadami, wiatrem czy intensywnym słońcem. Kluczowe pozostaje jednak pytanie o właściwe materiały i sposób wykonania.

Drewno jako fundament całorocznej przestrzeni

Drewniane tarasy, pergole i altany od lat należą do najczęściej wybieranych rozwiązań w architekturze ogrodowej. Ich popularność wynika z dostępności materiału, stosunkowo prostej konstrukcji oraz łatwości obróbki. Co istotne, tego typu zabudowy umożliwiają swobodne użytkowanie przestrzeni, na przykład grillowanie, bez obaw o uszkodzenie przeszkleń czy elementów elewacji. Aby jednak konstrukcja zachowała trwałość i estetykę przez długie lata, niezbędny jest właściwy dobór drewna oraz jego odpowiednie zabezpieczenie.

– W przypadku pergoli nie zawsze konieczne jest wykonywanie betonowych fundamentów – w wielu realizacjach wystarczające okazują się kotwy. Decydujące znaczenie ma natomiast wybór desek konstrukcyjnych. Do budowy trwałych i stabilnych konstrukcji rekomendowane jest drewno konstrukcyjne, zarówno lite, jak i klejone. Poszczególne warianty różnią się jakością wizualną oraz wymiarami, dlatego w miejscach eksponowanych warto sięgać po klasę Si, charakteryzującą się lepszą estetyką i mniejszą liczbą sęków – radzi Darina Lazarova, ekspertka JAF Polska.

Taras odporny na warunki atmosferyczne

W przypadku planowania tarasu istotnym kryterium wyboru materiału pozostaje odporność na zmienne warunki atmosferyczne oraz biodegradację. Z tego względu dużą popularnością cieszą się gatunki egzotyczne, które naturalnie wykazują wysoką trwałość. Alternatywą, atrakcyjną pod względem cenowym, są rodzime gatunki drewna poddane odpowiedniej obróbce – takie jak termososna czy świerk impregnowany ciśnieniowo.

– Tego rodzaju deski charakteryzują się fabrycznie podwyższoną odpornością biologiczną. Dodatkową ochronę zapewnia samo zadaszenie, które ogranicza negatywny wpływ promieniowania UV oraz opadów atmosferycznych. W efekcie trwałość drewnianego tarasu znacząco się wydłuża, a jego użytkowanie pozostaje komfortowe przez większą część roku – mówi Darina Lazarova.

Architektura ogrodowa jako przedłużenie domu

Ogrody pod zadaszeniem pełnią dziś nie tylko funkcję rekreacyjną, ale coraz częściej stają się reprezentacyjną wizytówką domu. Rosnące zainteresowanie architekturą oraz łatwy dostęp do inspiracji z całego świata wyraźnie wpłynęły na sposób aranżowania przestrzeni wokół budynków. Tradycyjne, plastikowe meble ogrodowe ustępują miejsca komfortowym i designerskim rozwiązaniom, a klasyczne parasole – często o charakterze reklamowym – są zastępowane nowoczesnymi zadaszeniami o zróżnicowanych gabarytach.

– Konstrukcje te coraz częściej uzupełniane są zielenią w postaci pnączy, takich jak powojniki wielokwiatowe, róże pnące czy wiciokrzewy. Dzięki temu ogród zyskuje nie tylko walory estetyczne, lecz także naturalny cień oraz skuteczną ochronę przed deszczem, a nawet śniegiem. W chłodniejsze dni możliwe jest również zastosowanie naturalnych sposobów ogrzewania, do których materiał często znajduje się bezpośrednio w ogrodzie – dodaje ekspertka JAF Polska. ●

Trwałe rozwiązanie na lata

• Ogród pod dachem to rozwiązanie, które pozwala cieszyć się relaksem na świeżym powietrzu przez cały rok. Zastosowanie drewna konstrukcyjnego w tego typu realizacjach łączy atrakcyjną cenę z lekkością konstrukcji, stabilnością wymiarową i wysoką trwałością. To materiał przyjazny środowisku, a jednocześnie sprawdzony w długoterminowym użytkowaniu. Odpowiednio zaprojektowana i wykonana przestrzeń ogrodowa staje się naturalnym przedłużeniem domu – funkcjonalnym, estetycznym i odpornym na zmienne warunki atmosferyczne. ●

Taras bez potknięć
Jak go zrobić samodzielnie?

1 Najważniejsze, żeby wylewka miała spadek min 1% na 1 metr. Kierunek spadku powinien być zgodny z kierunkiem układania desek, gdyż woda zawsze spływa wzdłuż ryfli (lub po desce, jeżeli ta jest gładka). Minimalna wysokość niezbędna do montażu wynosi 6-7 cm. Jeżeli nie mamy gotowej wylewki – rozwiązaniem mogą być betonowe słupki z regulowaną kotwą dostępne w JAF Polska.

2 Niegdyś dominowały pełne płyty betonowe, na które montowało się legary. Obecnie dostępna jest szybka technologia gotowych słupków betonowych z regulowaną kotwą. Dzięki temu obejdziemy się bez betoniarki. Usuwamy czarnoziem, gdyż grunt pod tarasem musi być chłonny. Porost chwastów blokujemy agrowłókniną. Spadek dodatkowo zabezpiecza przed plamami. Jak to możliwe? Brak pochyłu sprawia, że woda po deszczu zamiast spływać, wysycha na desce. Może to powodować plamy od wody i osadów z powietrza.

3 Na właściwie przygotowanym podłożu tworzymy kratownicę z legarów i łączników. Legary układamy na podkładkach – prostopadle do kierunku spływu. Należy odizolować je od podłoża i umożliwić swobodny odpływ wody oraz wentylację. Legar, co do zasady, powinien być wykonany z drewna o gęstości nie mniejszej niż montowana na nim deska. Zawsze należy zwrócić uwagę na indywidualne zalecenia producenta co do rozstawu.

Jeśli chodzi o deski tarasowe drewniane, to w okresie deszczowym (szczególnie jesienią, wiosną, zimą) deski pęcznieją, a szczelina schodzi się nawet do zera. Przy wysokiej wilgotności i zbyt małej szczelinie – spęczniałe deski mogą popękać. Na skutek deformacji jedna deska może unosić się do góry i wypychać kolejną. Dlatego należy stosować szczeliny dylatacyjne dostosowane do wilgotności drewna.

4 Co z kompozytami? Tutaj zwykle przewidziano rozstaw od 30 do 40 cm osiowo. Do WPC polecane są przeważnie legary kompozytowe i drewniane (o parametrach C24 impregnowane ciśnieniowo lub egzotyczne). Warto jednak rozważyć najtrwalsze rozwiązanie, czyli nowoczesne systemowe legary aluminiowe. Dzięki niemu otrzymujemy sztywną pod konstrukcję, która nie lęka się wilgoci. Właściwie użyty system legarowania Gardin jest bezobsługowy i nie wymaga żadnej dodatkowej troski w przyszłości. ●

1 RP

eprasa.pl 9081c6f3dd

Architektura

Sprzyja zdrowiu psychicznemu mieszkańców

Życie w sąsiedztwie zieleni może obniżyć ryzyko depresji nawet o jedną piątą, a zwykły spacer po parku zmniejsza poczucie samotności o blisko 30 proc.

Agnieszka Bociek

To, jak projektujemy nasze miasta i osiedla, decyduje nie tylko o naszym komforcie, ale przede wszystkim o zdrowiu psychicznym. Architektura może nas albo leczyć, albo... powoli zatruwać. I lepiej, żebyśmy zaczęli to dostrzegać.

• **Badania wskazują, że dobrze zaprojektowane środowisko może wpływać na nasze samopoczucie równie silnie jak np. dieta czy sport**
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Zdrowie zakorzenione w otoczeniu

Światło dzienne, zieleń i jakość otaczającej nas przestrzeni to nie tylko estetyczne dodatki, ale realne wsparcie dla zdrowia – psychicznego i fizycznego. Badania wskazują, że dobrze zaprojektowane środowisko może wpływać na nasze samopoczucie równie silnie jak np. dieta czy sport. Według badań brytyjskiego National Institute for Health and Care Research, osoby mieszkające w pobliżu terenów zielonych mają nawet o 20 proc. niższe ryzyko zachorowania na depresję i zaburzenia lękowe. Ponadto, każde dodatkowe 10 proc. powierzchni zielonych lub wodnych w sąsiedztwie obniża ryzyko depresji o kolejne 7 proc. Co ciekawe, efekt ten jest szczególnie widoczny w mniej zamożnych dzielnicach.

Również badanie „Urban Mind" potwierdziło, że nawet krótkotrwały kontakt z naturą może obniżyć poczucie samotności aż o 28 proc., poprawiając nastrój i samopoczucie na kilka kolejnych godzin. Brak odpowiednich miejsc wspólnych i – paradoksalnie – przeludnienie przestrzeni miejskich sprzyjają natomiast poczuciu osamotnienia wśród mieszkańców. – Dostępność naturalnego światła, obecność zieleni oraz przemyślane projektowanie przestrzeni wspólnych to trzy filary, dzięki którym architektura może aktywnie wspierać zdrowie fizyczne i psychiczne mieszkańców – mówi arch. Witold Padlewski, członek zarządu Q3D Concept – Dostęp do naturalnego światła to w ogóle jeden z najważniejszych czynników wpływających na jakość życia we współczesnej architekturze mieszkaniowej. Kształtuje ono atmosferę wnętrz i podkreśla ich estetykę, ale przede wszystkim ma fundamentalne znaczenie dla zdrowia człowieka. Odpowiednio zaprojektowane otwory okienne, przeszklenia czy orientacja budynku względem stron świata mogą znacząco poprawić jakość życia – dodaje.

Przestrzeń, która leczy

Podobnie pozytywnie działa na nas kontakt z zielenią – nie tylko łagodzi ona stres, ale sprzyja budowaniu więzi społecznych. Nawet niewielkie, dobrze zaprojektowane skwery czy ogródki przydomowe znacząco podnoszą jakość życia mieszkańców. Regularny kontakt z zielenią redukuje stres, poprawia samopoczucie i zachęca do większej aktywności fizycznej. Ponadto przestrzenie wspólne wyposażone w elementy zielone pełnią ważną rolę społeczną – stają się naturalnym miejscem spotkań, rozmów i integracji. Dzięki temu mogą skutecznie przeciwdziałać poczuciu samotności i izolacji społecznej. Dobrze zaaranżowane wspólne tarasy, ogrody na dachach czy wewnętrzne dziedzińce są w stanie skutecznie poprawić atmosferę w całym budynku.

Nie mniej istotne jest również to, co dzieje się pomiędzy budynkami. Urbanistyka – czyli układ całych osiedli i dzielnic – ma ogromny wpływ na jakość życia. Odpowiednia orientacja względem słońca, bliskość usług, łatwy dostęp do tras pieszych i rowerowych – to wszystko składa się na przestrzeń, która sprzyja zdrowiu i aktywności. – Dobrze zaprojektowane układy urbanistyczne zachęcają do ruchu, budują poczucie bezpieczeństwa, zmniejszają anonimowość. Ułatwiają też codzienność – zamiast wsiadać w samochód, można załatwić sprawy „po sąsiedzku". Co więcej, odpowiednie ustawienie budynków może poprawić doświetlenie mieszkań i zapewnić widok na zieleń, co – jak pokazują badania – znacząco wpływa na komfort psychiczny – mówi architekt Paweł Koperski, członek zarządu Q3D Concept – Ostatecznie architektura, jeśli tylko zostanie przemyślana pod kątem potrzeb mieszkańców, może stać się jednym z kluczowych narzędzi budowania zdrowszych, szczęśliwszych i bardziej zintegrowanych społeczności – dodaje. ●

To, jak projektujemy nasze miasta i osiedla, decyduje nie tylko o naszym komforcie, ale przede wszystkim o zdrowiu psychicznym. Architektura może nas albo leczyć, albo... powoli zatruwać. I lepiej, żebyśmy zaczęli to dostrzegać

Międzypokoleniowe osiedla przyszłością rynku nieruchomości

Mieszkamy w domach wielopokoleniowych

Tak dzieje się nie tylko z wyboru. Młodzi dorośli przeciągają moment wyprowadzki, seniorzy potrzebują wsparcia, a rynek nieruchomości szuka odpowiedzi na te wyzwania

Rozwiązaniem mogą być osiedla, które łączą pokolenia i redefiniują pojęcie wspólnoty sąsiedzkiej.

Budowanie „dla wszystkich"

Europa się starzeje. Według danych Eurostatu pod koniec 2025 roku osoby po 65. roku życia będą już stanowiły ponad 21 proc. populacji Unii Europejskiej. Równolegle w Polsce rośnie odsetek młodych dorosłych, którzy nadal mieszkają z rodzicami. Według badań WBJ aż dwie trzecie Polaków w wieku 25–34 lat wciąż pozostaje w domach rodzinnych. Te dwa zjawiska – starzejące się społeczeństwo i wydłużona zależność młodych – generują nowe wyzwania dla urbanistyki i rynku mieszkaniowego. W odpowiedzi na nie, coraz częściej mówi się o konieczności integracji pokoleń w jednej przestrzeni. – Aby takie koncepcje działały, architektura musi być elastyczna i funkcjonalna. Kluczowe są przestrzenie wspólne – np. klub mieszkańca, ogród społecznościowy, strefy aktywności dostosowane zarówno do dzieci, jak i seniorów. Infrastruktura codzienna obejmuje m.in. wózkownie, windy, szerokie przejścia i łatwy dostęp do usług. Same mieszkania projektuje się natomiast w układach modułowych – z możliwością łączenia i dzielenia lokali w zależności od potrzeb rodziny, seniora czy singla. Dzięki temu osiedla „dla wszystkich pokoleń" odpowiadają na zmieniające się warunki życia, a jednocześnie budują poczucie wspólnoty i współodpowiedzialności – mówi Paweł Koperski, architekt i członek zarządu Q3D Concept.

Od wizji do realiów

Po 2019 roku w Łodzi, Warszawie i Wrocławiu zaczęły działać pierwsze pilotażowe domy międzypokoleniowe, opisane w badaniu Agnieszki Labus pt. „Alternative forms of housing for longevity based on case studies of multigenerational houses in Poland". Ich fundamentem są trzy filary: opieka, edukacja i animacja. W praktyce oznacza to, że budynek nie pełni wyłącznie funkcji mieszkalnej, lecz staje się miejscem integracji, wspólnej nauki oraz wzajemnego wsparcia.

Badanie Agnieszki Labus pokazuje, że projekty tego typu mają w sobie potencjał, ale napotykają też na konkretne wyzwania. Po pierwsze – architektura ma znaczenie: najlepiej sprawdzają się obiekty od początku projektowane z myślą o wielu grupach wiekowych, jak we Wrocławiu, gdzie udało się połączyć mieszkania, rehabilitację, przedszkole i przestrzenie wspólne. Po drugie – bez systemowego wsparcia i stałej animacji społecznej idea szybko traci dynamikę. Przykład domu wielopokoleniowego w Łodzi dowiódł, że nawet świetnie zrewitalizowany budynek nie utrzyma integracji, jeśli zabraknie tam regularnych działań. Po trzecie – otwartość na otoczenie budynku decyduje o jego sile. Warszawska kamienica z klubokawiarnią pokazała, że integracja międzypokoleniowa najlepiej działa wtedy, gdy angażuje też sąsiadów spoza inwestycji.

Generalny wniosek jest jasny: domy międzypokoleniowe mogą stać się realną odpowiedzią na starzenie się społeczeństwa i potrzeby młodych dorosłych, ale tylko wtedy, gdy łączą elastyczne rozwiązania architektoniczne z trwałym zapleczem instytucjonalnym i programem animacyjnym – Korzyści z takiego podejścia są wielowymiarowe. Seniorzy unikają izolacji i zyskują codzienny kontakt z innymi mieszkańcami, młodsze pokolenia korzystają z doświadczenia starszych, a rodziny z dziećmi mogą liczyć na lokalną, sąsiedzką sieć wsparcia. Tego typu osiedla są też atrakcyjne dla deweloperów – integrują różne grupy odbiorców, dzięki czemu są bardziej odporne na wahania demograficzne i zmieniające się trendy rynkowe. Dodatkowo sprzyjają budowaniu silnych więzi społecznych, które przekładają się na większe poczucie bezpieczeństwa i komfortu mieszkańców. W dłuższej perspektywie stają się też przykładem nowoczesnego, zrównoważonego planowania przestrzeni miejskiej – mówi architekt Witold Padlewski, członek zarządu Q3D Concept. ●

Agnieszka Bociek

eprasa.pl 9081c6f3dd

Wesoła 10 – nowa inwestycja w Śródmieściu Miasta Lublin

Edach dedykuje dla swojego Klienta NOWĄ INWESTYCJĘ usytuowaną w kameralnej lokalizacji, a zarazem położoną w samym Śródmieściu Miasta Lublin, pod komercyjną nazwą „Wesoła 10"

Przedsięwzięcie zaprojektowane zostało jako zespół dwóch budynków mieszkalnych wielorodzinnych. Składa się z frontowego budynku „A" położonego przy ulicy Wesołej 10 w Lublinie oraz budynku „B" ulokowanego w drugiej linii zabudowy.
Budynek „A" posiada trzy prostopadłościenne segmenty i zielone dziedzińce między nimi. Różnice wysokości części przy ulicy i z tyłu budynku ukształtowane są jako schodkowa formuła architektoniczna.
W budynku tym zaprojektowano łącznie 74 lokale mieszkalne o powierzchni od 26 m^2 do 77 m^2, dwa mieszkania posiadają powierzchnię w granicach 106 m^2.

Budynek „B" zlokalizowany został w głębi działki. I analogicznie jak w przypadku Budynku A stanowi obiekt o 4 kondygnacjach nadziemnych oraz jednej podziemnej. Posiada on ogółem tylko 8 mieszkań o powierzchni od 47 m^2 do 68 m^2. Budynki połączono ze sobą poprzez kondygnację podziemną, stanowiącą przestrzeń garażową. Odległość pomiędzy bryłami budynków w najbardziej zbliżonym do siebie miejscu wynosi 11,77 m.
Część działki zagospodarowano jako plac zabaw.
Wspólna kondygnacja podziemna mieści strefę parkingów, obejmującą dwa oddzielne garaże o łącznej liczbie 68 miejsc postojowych, komórki lokatorskie, pomieszczenie gospodarcze do przechowywania rowerów.

Zapraszamy P.T. Klientów do bezpośredniego kontaktu z Biurem Sprzedaży Mieszkań dewelopera w celu uzgodnień indywidualnych wymagań wybranego mieszkania.
Jak każda z naszych inwestycji „Wesoła 10" jest gwarantem upragnionej kompozycji wrysowanej w niepowtarzalny klimat ścisłego Centrum Miasta Lublin – obszaru, który przyciąga Klientów pragnących jednocześnie odosobnienia skorelowanego z bezpośrednim dostępem do najważniejszym miejsc Stolicy naszego województwa.

Zapraszamy na naszą stronę
www.edach.eu

Biuro Sprzedaży Mieszkań
Lublin, ul. Zawieprzycka 8J,
tel. +48 668 208 208, +48 668 222 000

34420572

1

eprasa.pl 9081c6f3dd